Sławomir Skwarek, poseł ROWERAMI PO LUBELSZCZYŹNIE

Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa NA MOTOCYKLU I Z RODZINĄ

Gdzie na wakacje?

strona 3

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

lukow.24wspolnota.pl

28 czerwca - 4 lipca 2022 r. ■ nr 26 (911) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Diversity Festival na powitanie lata

strona R7

▪ ŁUKÓW ▪ STOCZEK ▪ ADAMÓW ▪ KRZYWDA ▪ SEROKOMLA ▪ STANIN ▪ TRZEBIESZÓW ▪ WOJCIESZKÓW ▪ WOLA MYSŁOWSKA

Kara za wypadek, w którym zginęła pielęgniarka

Zignorował znak STOP. Nie miał uprawnień do kierowania. Doprowadził do tragedii. Michał S. z gminy Krzywda usłyszał wyrok. W maju tę samą rodzinę dotknęła kolejna tragedia. Porażony prądem zginął syn pielęgniarki.

Fotmo

W wypadku w Drożdżaku poniosła śmierć 44-letnia łukowianka, a jej mąż został ciężko ranny

STR. R3

150 dni na wybudowanie tężni w Parku Miejskim

STRONA 3

Zmiany w personalne parafiach

STRONA 4

Zarząd z wotum zaufania i absolutorium. Radni Sych i Mateńko przeciw

STRONA 7

W trakcie burzliwej i trwającej ponad 5 godzin sesji Rady Powiatu radni przyznali zarządowi wotum zaufania i udzielili absolutorium.

O co chodziło radnym?

Tomasz Sych
radny
Jest sporo obszarów, w których dzieje się bardzo źle

Karol Ciołek,
przewodniczący Rady Powiatu
Pan jakąś taką dziwną troskę wykazuje

Wezwano policję, bo kosił zboże w nocy. Po czyjej stronie stanął sąd?

STRONA R1

SEROKOMLA: Wójt z wotum zaufania, a gmina z nadwyżką budżetową

STRONA 21

GM. STOCZEK ŁUKOWSKI: Młodzi poeci ze Starych Kobiałek wydali tomik wierszy

STRONA 22

R E K L A M A

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
25 798 25 48

PN - PT
7.00-20.00
SB:
8.00-16.00

GOŁASZYN 10E
MECHANIKA POJAZDOWA

R E K L A M A

SKUP ZBÓŻ
terminowa płatność
FHU Łukasz Józwik
Wola Burzecka 120
tel. 602 888 262

Sprzedaż z dostawą:
- wapna nawozowe
- kruszywa na utwardzenie

Usługi:
- transportowe
- koszenie i siew kukurydzy

KAMIEŃ OZDOBNY
polski i grecki
WĘGIEL · PELLET · EKOGROSZEK
/Skład-opałuKamień-Ozdobny-ŁUKÓW
tel. 668-822-941 / 25-753-19-93
ul. Warszawska 83 B, Łuków

MVP MEDIA PROJEKT
BOSCH
JUNKERS
PROJEKTOWANIE I WYKONAWSTWO
• INSTALACJE GAZOWE
• INSTALACJE C.O.
• KOTŁY GAZOWE
Łukasz Borkowski
Jeziory 1B
21-400 Łuków
501 410 277
mediaprojekt.lukow.pl
mediaprojekt.lukow@gmail.com

N 2425
ISSN 2083-2818
9 772083 281201 26
LUK

eprasa.pl d1c74c11ee

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
magdaita@gazeta.pl
tel. 501 648 259

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Izabela Szczygielska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW
- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW
- Księgarnia Grzegorz Biaduń , ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW
- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW
- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

KRZYWDA
- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA
- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ

660 661 093

Powitanie Lata 2022 w Parku Miejskim

ŁUKÓW W weekend 1-3 lipca powitamy lato w miejskim parku! Będzie moc atrakcji filmowych, koncerty i coś dla tych, co lubią zjeść.

Powitaniu lata w parku towarzyszyć będzie kolejny ZLOT FOOD TRUCKÓW (1- 3 lipca), gdzie każdy – nawet największy łasuch, znajdzie coś dla siebie. A poza tym, wspaniała całodzienna frajda dla dzieci z FESTIWALEM DMUCHAŃCÓW, podczas którego cały park zmieni się w jeden wielki plac zabaw.

W piątkowy wieczór 1 lipca seans filmowy w amfiteatrze z JETRO CINEMA SUMMER 2022.

W niedzielę 3 lipca na Scenie przy Fontannie wystąpią:
godz. 16.00-17.00 Uczniowie zajęć ŁOK Music i Studio Edukacji Muzycznej
godz. 17.00-17.20 ŁOK Dance Factory
godz. 17.20-17.50 GajTon
godz. 17.50-18.00 ŁOK Dance Factory
godz. 18.00-18.20 Oliwia Gręzak
godz. 18.20-19.00 ŁOK`ej Band
godz. 19.00-20.00 Gwiazda wieczoru zespół Sixty`Sin Band

Konkurs fotograficzny „Ziemia Łukowska - miejsce przyjazne pszczołom”

Muzeum Regionalne w Łukowie, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łukowskiej, Syngenta Polska zapraszają do udziału w konkursie „Ziemia Łukowska - miejsce przyjazne pszczołom”.

Konkurs zachęca do obserwowania życia pszczół i ich zwyczajów oraz tworzenia miejsc im przyjaznych. Na konkurs należy wykonać fotografie ukazujące miejsca przyjazne pszczołom na Ziemi Łukowskiej (tj. kwiaty, łąki kwietne, ogrody, balkony, ule, pasieki i inne miejsca związane z pszczołami). Udział może wziąć każdy, kto zajmuje się fotografią amatorsko lub zawodowo. Są 2 kategorie wiekowe: I kat. – dzieci i młodzież do lat 18, II kat. – dorośli. Każdy uczestnik może nadesłać max. 5 zdjęć do 31 lipca na adres e-mail: muzeum.lukow@interia.pl. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród nastąpi w sierpniu podczas Święta Miodów Ziemi Łukowskiej. Regulamin na stronie internetowej Muzeum Regionalnego w Łukowie.

mo

Giełda kolekcjonerów

Łukowski Ośrodek Kultury zaprasza na kolejną Giełdę Kolekcjonerów. Odbędzie się ona w niedzielę 3 lipca od godziny 10:00 w sali widowiskowej ŁOK. Na tym cyklicznym targowisku, będzie można kupić, wymienić, obejrzeć oraz sprzedać znaczki pocztowe, monety i banknoty, karty pocztowe i widokówki, karty telefoniczne, medale, odznaki, ordery, stare dokumenty, listy, pamiątki wojskowe, stare obligacje i akcje, zapalniczki, zegarki, telefony, lampy i inne starocia.

Wraca linia Ł1 nad zalew „Zimna Woda”

Od soboty 25 czerwca na ulice Łukowa ponownie wyjadą autobusy komunikacji miejskiej, które kursować będą nad zalew Zimna Woda.

Uwaga! Przebieg linii Ł1 został zmodyfikowany względem roku ubiegłego! Autobusy wciąż kursować będą 7 dni w tygodniu. Pierwszy kurs linii Ł1 zaplanowano o godz. 8:35 w tygodniu (lub o godz. 8:30 w soboty i o godz. 9.30 w niedziele) z przystanku przy kościele Brata Alberta. Następnie pojazdy PKS w Łukowie kursować będą ulicami: Wereszczakówny, Kiernickich, 700-lecia, Partyzantów, Wyszyńskiego, Piłsudskiego, Al. Kościuszki, Konarskiego, Jana Pawła II, Popiełuszki, Al. Wojska Polskiego, Wiatraki, Zimna Woda, Turystyczna, Wypoczynkowa, by wysadzić finalnie pasażerów na terenie zmodernizowanego kompleksu rekreacyjnego. Powyższa trasa jest nieco inna niż w ubiegłym roku, gdyż autobusy kursujące nad zalew, będą przemieszczały się przez centrum miasta przez ul. Piłsudskiego, a nie po ulicy Międzyrzeckiej i 11 Listopada. Przejazd podobnie jak w ubiegłym roku ma trwać ok. pół godziny, a ostatni odjazd z zalewu Zimna Woda zaplanowano na godz. 21.00 (od poniedziałku do piątku) lub o 22.00 (w weekendy). Ponadto wciąż od poniedziałku do piątku kursować będą linie Ł2 (Wereszczakówny - Dworzec PKP) i Ł3 (Łapiguz - Farfak).

Historyczna wygrana Jakuba z „Kościuszki”

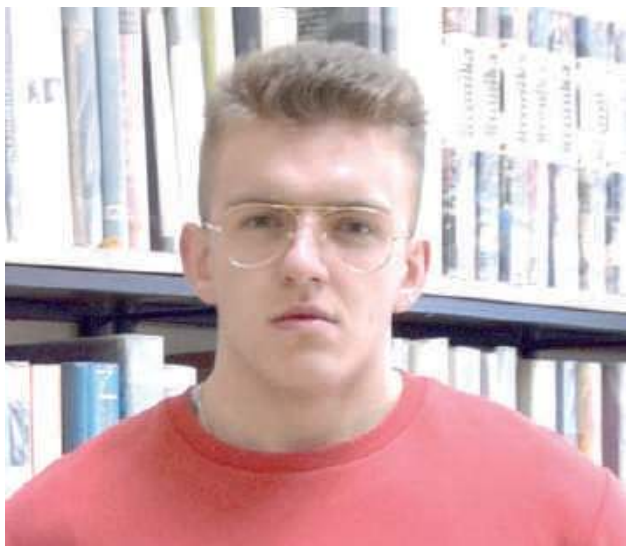

Jakub Aniszewski z I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łukowie uzyskał tytuł finalisty XV Olimpiady Przedmiotowej „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego w latach 1531-1683. Od Obertyna do Wiednia”. Sukces pozwolił mu m.in. uzyskać zwolnienie z matury. Opiekunem naukowym ucznia jest Michał Mojski. Uczeń klasy humanistycznej o rozszerzeniu język polski - historia - wiedza o społeczeństwie musiał wykazać się ogólną wiedzą historyczną, uwzględniającą historię militarną Rzeczypospolitej szlacheckiej. W kolejnych etapach musiał się zmierzyć z testami obejmującymi wiedzę, znacznie wykraczającą poza podstawę programową. Miał za zadanie także napisać esej historyczny.

R E K L A M A

KOMINIARZ
USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE
781 495 997
537 408 922

STOMATOLOG
KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA
PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE

ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%
ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

R E K L A M A

KARDIODIABETOLOG
SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG
LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI
PRYWATNY GABINET LEKARSKI
ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna”, Łuków
REJESTRACJA TELEFONICZNA: **693 870 894**

APARATY SŁUCHOWE
DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk
- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty

Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73
CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA: 998 lub 798 20 88
POLICJA: 997 lub 797 62 10

POGOTOWIA
RATUNKOWE: 999 lub 798 29 99
ENERGETYCZNE: 991
KANALIZACYJNE: 798 23 71
WODNE: 798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY
GMINA ŁUKÓW: 798 24 39
MIASTO ŁUKÓW: 798 30 00
STAROSTWO: 798 22 03
MIASTO STOCZEK ŁUK.: 797 00 01
GMINA STOCZEK ŁUK.: 797 00 47
GMINA ADAMÓW: 755 31 67
GMINA KRZYWDA: 755 10 06
GMINA SEROKOMLA: 755 45 02
GMINA STANIN: 798 11 04
GMINA TRZEBIESZÓW: 796 03 55
GMINA WOJCIESZKÓW: 755 41 01
GMINA WOLA MYSŁ.: 754 25 24
PUP: 798 50 37
URZĄD SKARBOWY: 798 29 21
ZUS: 798 31 09
KRUS: 798 00 10 do 11
ŁOK: 798 32 72
ARIMR: 798 24 79
SĄD REJONOWY: 798 23 51
PROKURATURA REJ.: 797 12 50

USŁUGI
UBEZPIECZENIA: Marek Małkiński Dorota Jodełka 604 067 981, 725 044 144
KOMINIARZ: Piotr Borkowski 500 042 175
ROLNICZE: Wywóz gnojówki i gnojowicy Jacek Wysokiński 607 399 110
WETERYNARZ: Mamut 724 988 514
ŚLUSARZ: Mariusz Sobiech 880 548 989, Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY
NAPRAWA OBUWIA: Tomasz Borkowski 511 386 073
AGD, RTV 25/ 798 61 65
ZEGARMISTRZ: Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT
POMOC DROGOWA: Marek Wadowski 605 405 868
TAXI: Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO -REMONTOWE
HUDRAULIK: Kamil Knapik 792 832 338
DEKARZ: Dariusz Sęk 785 550 050
ELEKTRYK: Zygmunt Celiński 603 866 765
REMONTY: Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE
DENTYSTA: Krzysztof Denisiuk 601 804 799
APTEKA: Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA
Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Zielony Gaj 500 398 889

LUK

eprasa.pl d1c74c11ee

150 dni na wybudowanie tężni w Parku Miejskim

ŁUKÓW Tężnia to pierwsza inwestycja z budżetu obywatelskiego. Wybuduje ją firma Aquarius Środa & Holisz z Międzyrzecza Dolnego. Miasto już podpisało z wykonawcą umowę na wykonanie inwestycji w formule „zaprojektuj i wybuduj”.

Tężnia to drewniana budowla z gałązkami tarniny lub brzozy, a w środku znajduje się specjalne urządzenie do pompowania słonej wody, które rozprowadza solankę po wiciach, co powoduje wytwarzanie w powietrzu aerozolu bogatego w jod, brom, wapń, magnez, potas, żelazo i sód. To daje mikroklimat wokół tężni podobny jak nad morzem

Łukowianie wybrali „Budowę tężni w parku miejskim w Łukowie” jako projekt do zrealizowania w pierwszej edycji budżetu obywatelskiego. Budżet obywatelski w wysokości 300 tys. zł został uchwalony po raz pierwszy w historii samorządu w Łukowie. Budowa tężni została wpisana do budżetu na sesji Rady Miasta Łuków 1 kwietnia. Wartość projektu oszacowano na kwotę 297 tys. zł. Do przetargu na budowę tężni zgłosiła się tylko jedna firma i okazało się, że kwota, którą proponuje, jest wyższa niż zabezpieczona w budżecie i wynosi 350 tys. 550 zł.

- Zaproponowałem radzie, żeby mimo wszystko zrealizować to zadanie, biorąc również pod uwagę, że jest to głos mieszkańców i pierwszy budżet obywatelski, więc byłoby słabo, gdybyśmy z inwestycji zrezygnowali. Rada się zgodziła niemal jednogłośnie, dodatkowe środki zostały wpisane do budżetu - mówi burmistrz Piotr Płudowski.

Zaprojektują i zbudują

Miasto już podpisało umowę z wykonawcą, który ma 150 dni na zbudowanie tężni.

- Zadanie jest realizowane w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Wiem, że prace projektowe zostały już rozpoczęte. W tym tygodniu mamy zaplanowane spotkanie z wykonawcą w celu przekazania mu terenu budowy – dodaje burmistrz.

150 dni to czas, w którym wykonawca musi zaprojektować tężnię, pouzgadniać decyzje budowlane, wykonać prace przygotowawcze na gruncie, a potem w dość krótkim czasie dokonać montażu gotowych elementów wiaty i tężni, które będą wcześniej przygotowane w siedzibie firmy, po czym przewiezione do Łukowa i zmontowane.

Tarnina i solanka

Średnica altany, w której zostanie umieszczona centralna kolumna z tarniny z płynącą solanką, wyniesie około 8 m. Ważną część stanowi zakopany pod ziemią zbiornik o pojemności kilku metrów sześciennych na solankę, która będzie podawana stamtąd na gałęzie tarniny. Altana będzie sześciokątna, wokół solankowej kolumny staną ławeczki, na których można usiąść i wdychać solankę, bogatą w jod i inne pierwiastki.

Co ciekawe, budowa tężni w parku wymaga uzgodnień z konserwatorem zabytków, bo Park Miejski jako teren znajduje się w ewidencji zabytków.

– Myślę, że konserwator nie stanie nam na drodze, bo z historyczności parku w tej chwili niewiele już pozostało - tylko miejsce, natomiast ani układ alejek, ani infrastruktura nie nawiązują do tego, co było przed wojną - wyjaśnia Płudowski.

Tężnia stanie na zielonej przestrzeni w odległości kilkunastu metrów od parkowej fontanny.

mo

URZĄD PRACY ŁUKÓW

Zawód Miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Technolog robót wykończeniowych w budownictwie, Gózd	1	20 zł/godz./u/p
Surdopedagog, Łazy/ Baśniowy Dworek	1 h/tydz.	139,96 zł/u/p
Szwaczka maszynowa, Łazy	1	3010 zł/u/p
Aparatowy, Łuków/ Lumiko	1	4100 – 5460 zł/u/p
Pracownik produkcji, Łuków/ Lumiko	1	3590– 4100 zł/u/p
Magazynier, Łuków/ Lumiko	1	4100 – 5160 zł/u/p
Monter konstrukcji stalowych i płyt warstwowych, Łuków/ Agrogust	1	3510 zł/u/p
Pomoc mechanika, Łuków/ DROGBUD	1	3010 – 3600 zł/u/p
Magazynier, Łuków/ POLLONUS	1	3010 zł/u/p
Kierowca wywrotki, Stare Kobiałki/ ELKOPTRANS	1	5000 zł/u/p
Operator – koparko – ładowarki, Stare Kobiałki/ ELKOPTRANS	1	5000 zł/u/p
Pomocnik budowlany, Stanin/FBR Kazana	1	3100 – 6000 zł/u/p
Pracownik fizyczny, Łuków/ Ramar	1	4000 zł/u/p
Kucharz, Łuków/Polonia	1	3010 zł/u/p
Pracownik produkcji, Adamów/ Greenyard Frozen	1	3010 zł/u/p
Operator wózków widłowych/ Greenyard Frozen	1	3600 – 4000 zł/u/p
Sprzedawca, Biardy	1	3010 zł/u/p
Betoniarz, Łuków/ DROGBUD	1	3010 – 4000 zł/u/p
Diagnosta samochodowy, Adamów	1	4500 zł/u/p
Pracownik biurowy obsługa programu AUTOCAD, Łuków/ARTMAR	1	3010 – 5000 zł/u/p
Dekarz, Jamielne/ MANIO -DACH	1	4800 zł/u/p
Kelner – barman, Stoczek Łuk./ Izydory		19,7 zł/godz./umowa zlecenie

Oddział dla Dorosłych Miejskiej Biblioteki Publicznej jest już czynny

ŁUKÓW Pracownicy MBP w Łukowie informują, że udało im się - wcześniej, niż planowali - zakończyć skontrum (czyli: kontrolę księgozbioru) w Oddziale dla Dorosłych Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Henryka Sienkiewicza w Łukowie. Trwają ostatnie prace podsumowujące i porządkowe. Dlatego też – serdecznie zapraszają Czytelników w swoje progi – już od soboty 25 czerwca. Ciekawe książki czekają!

Ostrożnie na ul. Popiełuszki i Przemysłowej!

ŁUKÓW Na ulicach Popiełuszki i Przemysłowej obowiązuje nowa, czasowa organizacja ruchu. Zmiany zostały wprowadzane w związku z rozpoczęciem drogowej inwestycji, realizowanej przez powiat. Jak informuje Starostwo Powiatowe w Łukowie, czasowa organizacja ruchu wiąże się z rozpoczęciem rozbudowy i przebudowy odcinka ul. Przemysłowej – ul. Popiełuszki. Utrudnienia w ruchu potrwają do 20 października. Kierowcy powinni dostosować się do tymczasowego oznakowania oraz zachować szczególną ostrożność..

LUK

R E K L A M A

DDD
DOBRE DLA DOMU
Łuków, Siedlecka 10A
tel.:600 601 660, www.ddd.com.pl
PODŁOGI ŚCIANY DRZWI
Znajdź nas na Facebooku

R E K L A M A

AKBIKE
797393509
akbikesnl@gmail.com
Szlak Powstańców Styczniowych ks. Brzóski 5 21-400 Łuków
UŻYWANE ROWERY Z HOLANDII
W AKBikes oferujemy doskonałej jakości rowery elektryczne, crossowe, trekkingowe, miejskie, MTB, dziecięce, BMX.

Zapewniamy dowóz do 30 km GRATIS!

R E K L A M A

aktywny samorząd

Przypominamy o trwającym naborze wniosków w ramach programu Aktywny Samorząd.

W ramach Modułu I – wnioski można składać do **31.08.2022r.**

Wnioski można składać w wersji papierowej w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Łukowie, ul. Broniewskiego 20/26, 21-400 Łuków lub w wersji elektronicznej za pomocą platformy SOW - www.sow.pfron.org.pl

Szczegółowe informacje pod nr tel. 501 896 329

Z głębokim żalem żegnamy

Ś.† P.

Annę Uchal

Prezes Spółdzielni Socjalnej „Dobra Wola”, która zginęła tragicznie 15.06.2022r.

wyrazy głębokiego współczucia składamy córce Natalce oraz najbliższej rodzinie

Wójt Gminy Wola Mysłowska
Kinga Szerszeń
oraz pracownicy Urzędu Gminy

eprasa.pl d1c74c11ee

Jak spędzą wakacje i które miejsca polecają na letni wypoczynek?

W naszej sondzie zapytaliśmy samorządowców, jakie mają plany na wakacje, jak lubią spędzać urlopy i gdzie ich zdaniem warto pojechać w naszych stronach.

mo, MST

Fot. Łukasz Prusak

Sławomir Skwarek,
poseł na Sejm RP:

ROWERAMI PO LUBELSZCZYŹNIE

W tym roku tradycyjnie, lecz po dłuższej przerwie, planuję pojechać z żoną na rowery. Do tej pory przez wiele lat spędzaliśmy urlopy w Polsce i jeździliśmy rowerami. W te wakacje będziemy oglądać piękno Lubelszczyzny, bo w zasadzie już objechaliśmy całą Polskę rowerami, a na Lubelszczyźnie rowerami nie byliśmy. Tutaj tylko jakieś fragmenty mamy objeżdżone, na przykład jeździliśmy do Leśnej Podlaskiej. Lubelszczyzna jest fajna, coraz więcej osób przyjeżdża tu na rowery i postanowiłem, że zaplanuję w tym roku trasę po tym terenie. My planujemy, że rowerami wyruszymy z domu, zrobimy pętlę i wrócimy do domu. Nie będziemy brali samochodu z bagażnikiem na rowery, bo czasami tak transportowaliśmy rowery. Co mogę polecić do obejrzenia w naszych stronach? Rowerami super się jeździ np. w okolicach Parczewa, w Lasach Parczewskich. W każdym powiecie jest coś fajnego do zobaczenia, zainteresowania i obejrzenia. Mam zamiar relacjonować naszą podróż w mediach społecznościowych, pokazywać miejscowości, w których będę, te nieodkryte i piękne miejsca.

Karol Ponikowski,
wójt gminy Adamów:

DECYZJĘ CO DO URLOPU DOPIERO PODEJMĘ:

Nie mam sprecyzowanych planów, także decyzja pewnie będzie podjęta ad hoc, ale takie czasami są najlepsze. Zapraszam natomiast do gminy Adamów. Jeśli chodzi o formę turystyki to mamy takie perełki jak Sanktuarium i Muzeum Kleeberczyków w Woli Gułowskiej. Również bardzo atrakcyjny jest kompleks leśny tzw. „Las Gułowski" ze ścieżkami, gdzie można spędzić czas na rowerze, biegając czy po prostu spacerując. Myślę, że możemy na krotki wypoczynek wybrać się na terenie całego powiatu, mamy rezerwat Jatę, myślę, że w krótkiej przyszłości ponownie będzie można zwiedzać Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej. Jest wiele ciekawych miejsc, które trzeba odkryć. W Adamowie warto przyjść i spędzić czas na Placu Niedźwiedzim. Wiem, że rodziny z zewnątrz gminy często tu przyjeżdżają. Zapraszam do Gminy Adamów i Powiatu Łukowskiego!

Krzysztof Warda,
wójt gminy Krzywda:

DO DRUSKIENNIK NA LITWĘ

Chcielibyśmy pojechać z żoną na Litwę do Druskiennik, już tam kiedyś byłem i bardzo mi się podobało. Chętnie jeszcze raz byśmy pojechali na kilka dni. Jest tam bardzo fajny aquapark, jakiego w Polsce nie widziałem. Odwiedzilibyśmy także Wilno. Jeśli chodzi o nasze tereny, to polecam Pojezierze Łęczyńsko - Włodawskie, Poleski Park Narodowy, Sobiborski Park Krajobrazowy, Jezioro Białe oraz do zobaczenia i chwili zadumy Sobibór - obóz zagłady. Ciekawe miejsce do zamieszkania to Siedlisko Sobibór, uroczy zakątek, gdzie nowoczesność przeplata się z wiejską historią i tradycją.

Marek Czub,
wójt gminy Stoczek łukowski:

DWA RAZY NAD POLSKIE MORZE:

W tym roku czekają mnie pracowite wakacje ze względu na liczne inwestycje w gminie, których trzeba na bieżąco doglądać. Mam nadzieję, że uda się wybrać nad nasze polskie morze, planujemy z rodziną dwa tygodniowe wyjazdy w odstępie czasowym. Poza trudnym dojazdem zawsze nam wszystko tam się podoba i wracamy zadowoleni. Jeśli chodzi o wakacje w naszej gminie, to na pewno warto zajrzeć do naszej Gminnej Biblioteki Publicznej w Starych Kobiałkach. Będzie otwarte, można tam spędzić fajnie czas, urządzić grilla. Mamy tam otwartą czytelnię zewnętrzną, z której młodzież już korzysta.

Aneta Mazur,
pracownik Urzędu Gminy w Serokomli, radna Powiatu Łukowskiego:

NAD NASZE POLSKIE MORZE:

W tym roku planowaliśmy wakacje za granicą, ale ze względu na rosnące ceny i problemy z lotami, jednak wyjedziemy nad polskie morze. Okolice Gdańska, Łeba. Wyjedziemy w lipcu. W naszej okolicy warto wybrać się na wycieczkę rowerową w okolice Adamowa, Serokomli i Kocka szlakiem generała Kleeberga. Jeśli chodzi o Lubelszczyznę, to polecam też okolice Krasnobrodu i Zamość, który jest bardzo piękny. Warto odwiedzić Roztocze, Zwierzyniec - sama tam często jeżdżę, przyroda nie jest jeszcze opanowana przez przemysł. Warto odwiedzić Kazimierz Dolny, chociaż jest bardzo oblegany, ale odbywają się tam ciekawe festiwale i każdy chętnie tam wraca.

Bartłomiej Bryk,
dyrektor GOK w Trzebieszowie, radny Powiatu Łukowskiego:

KRÓTKIE WYPADY Z RODZINĄ

Generalnie w ostatnim czasie z powodu natłoku obowiązków ciężko jest gdziekolwiek się wybrać, tym bardziej zaplanować coś z odpowiednim wyprzedzeniem. Często pracujemy w weekendy i święta, co nie ułatwia sprawy. Wobec tego w grę wchodzą przeważnie jednodniowe wypady po okolicy, bo lubimy spędzać czas z dzieckiem w sposób aktywny. Rowerowe wycieczki nad Zalew Zimna Woda, czy do Rezerwatu Jata, to dobry pomysł na wspólne spędzenie czasu. W maju udało nam się wyjechać na jedną noc do Zwierzyńca na Roztoczu, gdzie rowerami pokonaliśmy dość dużo kilometrów. Mamy stamtąd miłe wspomnienia. Jeżeli chodzi o dalsze podróże, to uwielbiamy bośniackie Sarajewo, gdzie już kiedyś byliśmy. Liczę, że uda nam się tam jeszcze wrócić.

Fot. Łukasz Prusak

Piotr Płudowski,
burmistrz Łukowa:

NA MOTOCYKLU I Z RODZINĄ

Ja wakacyjny odpoczynek dzielę na części. Jedna część jest już za mną. Był to wyjazd w siodle motocyklowym z kolegami w moje ukochane Bieszczady. Drugi wyjazd, taki weekendowy, planujemy z synem na Mazury, aby trochę popływać i pożeglować. Kolejny wyjazd będzie całą rodziną, w drugiej połowie lipca, ale jeszcze nie mamy skonkretyzowanych planów, gdzie pojedziemy. To się wyklaruje bliżej terminu urlopu. Jeśli miałbym polecić wyjazd w naszym województwie, to polecam piękne Roztocze. Jak ktoś szuka ciszy i spokoju to tam je znajdzie. Są tam ciekawe trasy rowerowe w okolicach Suśca czy Zwierzyńca i dobrze się jeździ rowerem, bo nachylenia terenu są nieduże, więc każdy powinien sobie poradzić. Proponuję zatrzymać się nad Tanwią, posłuchać szumu „szumów", pobyć blisko natury. Roztocze znajduje się na liście moich ulubionych miejsc w Polsce.

Zmiany w personalne parafiach

Biskup siedlecki Kazimierz Gurda zdecydował o zmianach personalnych wśród duchowieństwa w diecezji siedleckiej. Trzech proboszczów przejdzie na emeryturę, czterech zmieni parafie:

Księża proboszczowie przechodzący na emeryturę z dniem 30 czerwca 2022 r.

Ks. kan. mgr Zygmunt Głębicki - parafia Trójcy Świętej w Staninie, zamieszkanie w dotychczasowej parafii.

Ks. kan. Piotr Kardas - parafia Chrystusa Króla w Jedlance i mianowany Ojcem Duchownym alumnów WSD Diecezji Siedleckiej.

Ks. kan. Sylwester Frąc - parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Wojcieszkowie, zamieszkanie w dotychczasowej parafii.

Proboszczowie, przeniesieni na inną parafię

Ks. kan. mgr Marian Banasiuk - z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Zarzeczu Łukowskim do parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Wojcieszkowie.

Ks. mgr Zbigniew Hackiewicz - z parafii Trójcy Świętej w Terespolu do parafii Chrystusa Króla w Jedlance.

Ks. Kazimierz Momont - z parafii pw. NMP Królowej Polski w Gocławiu do parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Zarzeczu Łukowskim.

Ks. mgr Marek Antonowicz (jr) - parafii pw. św. Apostołów Szymona i Tadeusza w Brzostówce do parafii Trójcy Świętej w Staninie.

Księża wikariusze, którzy zmienią parafie

Ks. mgr Marcin Cierżyk - z parafii Dziesięciu Tysięcy Rycerzy Męczenników w Trzebieszowie do parafii pw. św. Stanisława BM w Serokomli.

Ks. mgr Dariusz Czajka - z parafii Przemienienia Pańskiego w Łukowie do parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Górznie.

Ks. mgr Kamil Frączek - z parafii pw. św. Brata Alberta w Łukowie do parafii Przemienienia Pańskiego w Garwolinie.

Ks. mgr Łukasz Iwaniec – z parafii pw. NMP Matki Kościoła w Łukowie do parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Wildze.

Ks. mgr Adam Klimek - z parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Adamowie do parafii pw. Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej.

Ks. mgr Michał Kobryński – z parafii pw. św. Stanisława BM w Zbuczynie do parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Okrzei.

Ks. mgr Mateusz Kopeć – z parafii pw. św. Filipa Neri w Kąkolewnicy do parafii Przemienienia Pańskiego w Łukowie.

Ks. mgr Damian Koryciński – z parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Okrzei do parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Parczewie.

Ks. mgr Artur Petkowicz – z parafii pw. św. Stanisława BM w Serokomli do parafii pw. św. Anny w Wohyniu.

Ks. mgr lic. Radosław Pietruczuk - po powrocie z urlopu wikariusz parafii pw. Dziesięciu Tysięcy Rycerzy Męczenników w Trzebieszowie.

Ks. mgr Wojciech Stefaniuk – z parafii Trójcy Świętej w Radzyniu Podlaskim do parafii pw. NMP Matki Kościoła w Łukowie.

Ks. mgr Paweł Żukowski - z parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Leopoldowie do parafii pw. św. Brata Alberta w Łukowie.

W parafii pw. NMP Matki Kościoła w Łukowie pojawi się ksiądz rezydent - **Ks. mgr lic. Artur Stefaniak** - zwolniony z urzędu wikariusza parafii pw. Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej

W parafii podwyższenia Krzyża Świętego w Adamowie funkcję wikariusza obejmie neoprezbiter ks. mgr Mateusz Pasek.

Dariusz Jędryszka

R E K L A M A

CENTRUM NARZĘDZIOWO-MALARSKIE
PATIO-COLOR

ŁUKÓW
UL.ZAOKRĘGIEM 10

LUK

eprasa.pl d1c74c11ee

Zderzenie rowerzysty z motocyklistą

W wyniku zderzenia rowerzysty z motocyklistą, do którego doszło 25 czerwca na ulicy Targowej w Adamowie, do szpitala trafił rowerzysta. Strażacy z OSP Adamów, którzy przyjechali na miejsce, zabezpieczyli miejsce wypadku. Do zdarzenia przybyła również policja i zespół ratownictwa medycznego.

Tego samego dnia doszło do jeszcze dwóch wypadków z udziałem motocyklistów. Jeden z nich wydarzył się w Nurzynie (gm. Trzebieszów) oraz w Łukowie na ul.Piłsudskiego. Do zdarzeń wyjeżdżali strażacy z JRG Łuków, OSP Nurzyna i OSP Celiny. Zabezpieczali miejsce zdarzenia i udzielali pomocy poszkodowanym.

mst

W wyniku zderzenia z motocyklistą rowerzysta doznał obrażeń ciała i został zabrany do szpitala (fot.OSP Adamów)

Burze w powiecie. Interweniowali strażacy

Strażacy z Adamowa mieli dużo pracy po wichurze, jaka przeszła przez gminę (fot. OSP KSRG Adamów)

Po upałach z rekordowymi w tym roku temperaturami w powiecie łukowskim pojawiły się burze z deszczem. Mieszkańcy otrzymywali wiadomość SMS z alertem pogodowym z ostrzeżeniem o zmianie pogody.

Gwałtowna ulewa z silnym wiatrem pojawiła się w gminie Adamów, gdzie na drogę między Konorzatką a Przytocznem przewróciły się drzewa.

Z pomocą przyszli strażacy z OSP Adamów. Druhowie przy pomocy pił spalinowych pocięli drzewa na drobne elementy i usunęli je z jezdni.

mst

Jednostki OSP dostaną wsparcie na doposażenie

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie przyznał dotacje w programie „Mały Strażak" 23 jednostkom z powiatu łukowskiego.

202 jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych z woj. lubelskiego otrzymają dotacje w ramach tegorocznego naboru wniosków w programie „Mały strażak". Środki zostaną przeznaczone na doposażenie w sprzęt niezbędny do prowadzenia akcji ratowniczych i usuwania skutków zagrożeń Łączna kwota wsparcia wynosi 3 750 000 zł. Wśród nich są jednostki z powiatu łukowskiego: OSP Adamów, OSP Charlejów, OSP Łazy, OSP Karwów, OSP Celiny, OSP Dminin, OSP Jedlanka, OSP Kopina, OSP Kownatki, OSP Krynka, OSP Radoryż Kościelny, OSP Serokomla, OSP Siedliska, OSP Stanin, OSP Stara Róża, OSP Stoczek Łukowski, OSP Szczygły Górne, OSP Szyszki, OSP Trzebieszów, OSP Tuchowicz, OSP Wojcieszków, OSP Wierzejki, OSP Zalesie.

mst

R E K L A M A

LUK

eprasa.pl d1c74c11ee

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Ślusarz, Biała	1	3152 zł/u/p
Kontroler jakości, Międzyrzec/WIPASZ	1	3500 zł/u/p
Logistyk, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3500 zł/u/p
Spedytor, Kobylany/ AGROSTOP	1	3900 zł/u/p
Pomocnik cukiernika, Międzyrzec	1	3010 zł/u/p
Mechanik samochodowy, Biała Podl./ TRICARS	1	3500 zł/u/p
Konstruktor, Biała Podl./ Gala BBG	1	4200 – 5200 zł/u/p
Spedytor, Woskrzenice Duże	1	4200 zł/u/p
Pracownik produkcji, Rogożnica Kol./ Eurogrzyb	1	3100 zł/u/p
Pracownik produkcji, Rogożnica Kol./ Eurogrzyb	1	3100 zł/u/p
Operator wózka widłowego, Rogożnica Kol./ Eurogrzyb	1	3500 zł/u/p
Mistrz produkcji, Rogożnica Kol./ Eurogrzyb	1	3500 zł/u/p
Rzeźnik – wędliniarz, Strzakły/Karol		19,7 zł/godz./u/zlec
Specjalista ds. celnych, Horbów Kol/ BUNASTA	1	3278 zł/u/p
Ładowacz, Międzyrzec	1	3125 zł/u/p
Ślusarz/spawacz, Biała Podl./ Gala BBG	1	4200 – 5000 zł/u/p
Technik mechanik, Janów Podl./ BAKALLAND	1	4000 zł/u/p
Kierowca wywrotki, Wisznice/ PIOTRANS	1	6000 zł/u/p
Diagnosta samochodowy, Międzyrzec/ TECH – PORT	1	4500 zł/u/p

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Ślusarz, Biała	1	3010 zł/u/p
Mechanik pojazdów samochodowych, Radzyń	1	3010 zł/u/p
Pomocnik dekarza, Ulan Mały	1	3010 zł/u/p
Pracownik budowlany, Osowno	1	3010 zł/u/p
Elektromechanik samochodowy, Radzyń/ INTERTRANSPORT	1	3010 zł/u/p
Mechanik samochodów ciężarowych, Radzyń/INTERTRANSPORT	1	3010 zł/u/p
Diagnosta, Radzyń/INTERTRANSPORT	1	3010 zł/u/p
Dyrektor, Radzyń/ LN INTERNATIONAL	1	4000 – 6000 zł/u/p
Pracownik biurowy, Radzyń/ LN INTERNATIONAL	1	5000 – 8000 zł/u/p

Ojciec i syn z wyrokami za rozbój

Kary bezwzględnego więzienia, po 3 tysiące złotych nawiązki i zakaz kontaktowania się z pokrzywdzonym – taki wyrok usłyszeli trzej mieszkańcy Parczewa oskarżeni o rozbój. To m.in. ojciec i syn.

W drugiej połowie listopada ubiegłego roku na policję zadzwonił 27-letni obecnie mężczyzna. Zgłosił, że został napadnięty przez trzech mężczyzn, którzy wyrwali mu saszetkę.

Napastnicy uciekli w kierunku centrum miasta. Funkcjonariusze zatrzymali na drugim końcu Parczewa trzech mieszkańców miasta w wieku 18, 33 i 42 lata. Wszyscy byli pijani.

Tomasz R., Marcin G. i Maksym G. usłyszeli zarzuty rozboju Zostali aresztowani. Prokuratura skierowała przeciwko nim akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim.

Tomasz R., zdaniem śledczych, chwycił ofiarę za ubranie, przydusił do drzwi budynku i zadał wiele uderzeń otwartą dłonią oraz pięścią w twarz. Gdy zaatakowany mężczyzna zdołał się oswobodzić, wówczas Marcin G. i Maksym G. mieli uderzać go dłonią i pięścią w twarz. Napastnicy złamali 27-latkowi nos, ale obrażenia nie zagrażały jego życiu.

Młody mężczyzna upadł na ziemię, napastnicy zaczęli go kopać i zabrali mu saszetkę, w której znajdował się m.in. dowód osobisty, pieniądze, karta bankomatowa, papieros elektroniczny i słuchawki bezprzewodowe z przenośną ładowarką. Łączna wartość skradzionych przedmiotów to 420 złotych.

Proces mężczyzn ruszył w połowie czerwca, wszyscy złożyli wnioski o dobrowolne poddanie się karze. Zostały one uwzględnione przez sąd, oskarżeni zostali uznani za winnych popełnienia rozboju.

Trzy lata więzienia - najsurowszy wyrok usłyszał Marcin G. Odpowiadał w warunkach recydywy

– Marcin G. został skazany na trzy lata bezwzględnego więzienia, ponieważ odpowiadał w warunkach recydywy (w styczniu 2018 roku został skazany na rok bezwzględnego więzienia za naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego – aut.), Tomasz R. został skazany na półtora roku więzienia, a Maksym G. - na karę roku pozbawienia wolności. W przypadku Tomasza R. i Maksyma G. sąd zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary (za rozbój grozi od 2 do 12 lat więzienia - aut.) – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Sąd orzekł też po 3 tysiące złotych nawiązki od oskarżonych na rzecz pokrzywdzonego mężczyzny, a także po 140 złotych tytułem „częściowego naprawienia szkody".

Przez dwa lata mężczyźni nie będą mogli kontaktować się z pokrzywdzonym oraz zbliżać do niego na odległość mniejszą niż 10 metrów. Wyrok nie jest prawomocny.

Dwaj z oskarżonych są ze sobą spokrewnieni: to ojciec i syn. – Przyznali, że uczestniczyli w zajściu, ale zapewniali, że nie uderzali pokrzywdzonego, a głównym agresorem był ich kolega, który miał z pokrzywdzonym swoje porachunki. Powodem agresji miała być transakcja finansowa, do której w ostateczności nie doszło. Z kolei 33-latek obarczał całą winą kolegów, twierdząc, że znalazł się w złym miejscu w nieodpowiednim czasie – relacjonowali policjanci.

Grzegorz Rekiel

Senior stracił ponad 10 tys. zł

BIAŁA PODLASKA: Ponad 10 tys. zł stracił 88-latek z Białej Podlaskiej, który został oszukany przez mężczyznę podającego za pracownika urzędu miasta.

We wtorek (21 czerwca) w Białej Podlaskiej do drzwi mieszkania 88-latka zapukał nieznajomy, który oświadczył, że jest pracownikiem urzędu miasta. Pokazał legitymację i poprosił o chwilę rozmowy w związku z przyznaną dotacją.

Senior zaprosił mężczyznę do środka. Wtedy usłyszał, że z uwagi na podeszły wiek została mu przyznana dotacja w kwocie 4300 euro.

- Jedyne co starszy pan musi zrobić to zapisać numer jednego z banknotów, który obecnie posiada w domu. Mężczyzna wyjął jeden z posiadanych banknotów i zapisał jego numer w zeszycie sprawcy. Po tym odłożył go na miejsce. Niestety wszystko to robił w obecności nieznajomego, który w tym czasie rozglądał się po mieszkaniu, pytał o jego metraż i stan okien. Na koniec dodał, że po godzinie 17.00 do mieszkania 88-latka przyjdzie kobieta, która dopełni wszystkich formalności w związku z dotacją. Po tym w pośpiechu wyszedł z mieszkania starszego pana - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Po jego wyjściu mężczyzna zauważył, że z nieznajomym „zniknęła" gotówka. Powiadomił swoich bliskich, a ci policję. Straty oszacowane zostały na kwotę 10,5 tysiąca złotych. Teraz sprawcy szukają mundurowi.

Joanna Niećko

Własna produkcja wódeczki

W środę (22 czerwca) policjanci przeszukali mieszkanie 38-letniego mieszkańca Białej Podlaskiej

- Ujawnili 13 litrów rozrobionego już alkoholu oraz papierosy bez polskich znaków skarbowych akcyzy. Nielegalny towar został zabezpieczony. Mężczyzna usłyszał już zarzuty - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. Funkcjonariusze ustalili również „klientkę", która kupiła nielegalny alkohol.

Przepisy zabraniają produkcji alkoholu bez odpowiedniego wpisu do rejestru. Produkcja bez wpisu jest traktowana jako przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności do roku. Zabroniona jest również sprzedaż takiego alkoholu.

Joanna Niećko

Uprawiał marihuanę w szafie

ŁUKÓW: Do trzech lat pozbawienia wolności grozi mężczyźnie, u którego znaleziono marihuanę i nielegalną uprawę.

W ubiegłym tygodniu policjanci dowiedzieli się, że w jednym z domów na terenie gminy Trzebieszów w powiecie łukowskim mogą być uprawiane rośliny konopi indyjskich. Ustalenia potwierdziły się.

- W domu 34-latka, na balkonie i na strychu policjanci znaleźli kilka doniczek z roślinami konopi. Jedna z nich schowana była w „odpowiednio" przystosowanej do plantacji w szafie, inne były „doświetlone i wentylowane". Niektóre z roślin miały ponad metr wysokości. Przeszukując mieszkanie, kryminalni znaleźli też woreczki foliowe z suszem roślinnym. Po sprawdzeniu okazało się, że była to marihuana - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Mężczyzna został zatrzymany, a narkotyki i nielegalna plantacja zostały zabezpieczone. 34-latkowi grozi do trzech lat pozbawienia wolności. Policja ustali, od kiedy uprawiał nielegalne konopie indyjskie oraz czy nie zajmował się też rozprowadzaniem narkotyków.

Joanna Niećko

Policja znalazła nielegalną uprawę marihuany

ZNAJDŹ NAS NA facebook

BIA

eprasa.pl d1c74c11ee

XLII Sesja Rady Powiatu Łukowskiego

Zarząd z wotum zaufania i absolutorium. Radni Sych i Mateńko wytykają błędy

POWIAT ŁUKOWSKI: Radni przyznali Zarządowi Powiatu wotum zaufania i udzielili absolutorium za wykonanie budżetu za 2021 r. W trakcie burzliwej i trwającej ponad pięć godzin dyskusji nie szczędzili jednak krytyki.

W ubiegłym tygodniu radni spotkali się na sesji, na której omawiany był stan budżetu powiatu łukowskiego oraz podległych mu jednostek, w tym Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej, Muzeum Regionalnego i Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej.

Radni mieli udzielić Zarządowi wotum zaufania i absolutorium. Absolutorium jest ściśle powiązane z budżetem. Jest wyrazem akceptacji rady powiatu dla sposobu zarządzania finansami.

Budżet bez zarzutu

Z podsumowania przedstawionego przez Monikę Wodyk-Netczuk, skarbnik powiatu, wynika, że plan finansowy, który został rozpisany na ubiegły rok, został wykonany w 103 proc.

Zaplanowane już w 2020 roku dochody wzrosły o ponad 1 mln 405 tys. zł, a wydatki zmniejszyły się o 8 mln 243 tys. zł.

O ile do budżetu radni nie mieli zastrzeżeń, o tyle sama działalność Zarządu wywołała dyskusję.

Muzealny niesmak

Radny Marcin Mateńko nie omieszkał wypomnieć staroście burzliwego rozstania z dyrektorem Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, Maciejem Cybulskim.

- Bardzo dużo w kontekście jest odniesień do osoby Henryka Sienkiewicza, dotyczy to kwestii promocyjnych, wydarzeń kulturalnych czy też inwestycji w Muzeum. Jednak w mojej opinii zaprzepaszczono to wszystko przez sposób, w jaki rozstano się z dyrektorem Cybulskim kilka lat wcześniej. Kolejną odsłonę tego mieliśmy w 2021 roku - mówił Mateńko. - Według mnie był to dobry dyrektor, ale jestem w stanie zrozumieć, że Zarząd nie chciał z nim współpracować. Nie mogę tylko zrozumieć, jak za milczącą zgodą Zarządu doprowadzono do sytuacji, że postawiono byłemu dyrektorowi zarzuty kradzieży eksponatów muzealnych. Tego nie mogę zrozumieć i bardzo wielu mieszkańców powiatów też nie może - dodał.

Radny Mateńko zarzucił Zarządowi, że opiera promocję na Sienkiewiczu, a nie słyszy głosów z zewnątrz. Jednym z nich był list otwarty profesorów „sienkiewiczologów", w którym bronili byłego dyrektora Muzeum.

Starosta Dariusz Szustek odniósł się do zarzutów radnego Mateńki i zaproponował, aby zostawić już tę sprawę:

- Już wszystkim się znudziło, wszyscy zapomnieli o tym i jest już spokojnie. Teraz wszyscy chcą normalnie pracować, a pan po raz kolejny podejmuje próbę odgrzania starego kotleta.

Zaplanowane już w 2020 roku dochody wzrosły o ponad 1 mln 405 tys. zł, a wydatki zmniejszyły się o 8 mln 243 tys. zł.

Troska o pieniądze

Z kolei radny Tomasz Sych zwrócił uwagę na liczne dotacje z funduszy, po które sięga powiat.- Cieszę się, że Zarząd korzysta z tych pieniędzy. Jednak one mogą się prędzej czy później skończyć. I co wtedy? Widzimy, jaka jest inflacja, ile wiele obszarów, w których dzieje się bardzo źle. Mam nadzieję, że Zarząd z większą uwagą będzie się wsłuchiwał w głosy krytyczne. Nasz przekaz kierowany na zewnątrz jest propagandą sukcesu - ocenił Sych.

Radny wskazał też na planowaną budowę ronda na ulicy Radzyńskiej. Miała je pierwotnie wykonać Generalna Dyrekcja Dróg i Autostrad, jednak się z tego wycofała. Teraz zrobi to powiat z pozyskanych funduszy, a mógłby przeznaczyć te środki na inną inwestycję.

Do opinii radnego Sycha odniósł się przewodniczący rady powiatu Karol Ciołek:

- Pan jakąś taką dziwną troskę wykazuje. Są pieniądze i to jest problem, bo co będzie, jak ich nie będzie. Jak są, to trzeba je wykorzystywać. Było obiecane rondo, ale z różnych przyczyn, niezależnych od władz powiatowych, realizacja została przesunięta w czasie. Ale ono będzie i z tego trzeba się cieszyć - podsumował.

Ostatecznie radni Mateńko i Sych głosowali przeciw udzieleniu wotum zaufania dla Zarządu Powiatu, a podczas głosowania nad absolutorium byli już nieobecni.

red.

BIA

Fot. Łukasz Prusak

Tomasz Sych
radny powiatu łukowskiego

Niech Zarząd słucha radnych

Coraz mniej jako rada mamy do powiedzenia na temat wykorzystania pieniędzy. Ten Zarząd Powiatu nigdy nie miał mojego zaufania. Jest sporo obszarów, w których dzieje się bardzo źle i mam nadzieję, że Zarząd będzie z większą uwagą wsłuchiwał się w wypowiedzi i sugestie kolegów radnych.

Fot.

Marcin Mateńko
radny powiatu łukowskiego

Są rzeczy nie do pochwały

Raport to statystyka, tabelki, ale niestety statystyka nie oddaje całej sytuacji. Chwalimy się, pokazujemy, co zrobiliśmy, a ja widzę dużo rzeczy, którymi nie powinniśmy się chwalić.

Wyniki głosowania w sprawie absolutorium dla Zarządu Powiatu Łukowskiego:

Danuta Bosek (ZA), Bartłomiej Bryk (ZA), Karol Ciołek (ZA), Wojciech Czerniec (ZA),

Krzysztof Fornal (NIEOBECNY), Krzysztof Gajowy (ZA), Józef Głuchowski (NIEOBECNY), Władysław

Karaś (ZA), Janusz Kozioł (ZA), Tomasz Kruk (WSTRZYMAŁ SIĘ), Jacek Krzyszczak (ZA), Marcin

Mateńko (NIEOBECNY), Aneta Mazur (ZA), Władysław Mika (ZA), Karol Raczyński (ZA), Andrzej Soćko

(NIEOBECNY), Tomasz Sych (NIEOBECNY), Leszek Świętochowski (WSTRZYMAŁ SIĘ), Henryk

Tymosz (WSTRZYMAŁ SIĘ), Andrzej Wisiński (NIEOBECNY), Krzysztof Woliński (WSTRZYMAŁ SIĘ),

Włodzimierz Wolski (ZA), Zbigniew Zemło (ZA).

Wyniki głosowania w sprawie udzielenia wotum zaufania Zarządowi Powiatu Łukowskiego:

Danuta Bosek (ZA), Bartłomiej Bryk (ZA), Karol Ciołek (ZA), Wojciech Czerniec (ZA),

Krzysztof Fornal (NIEOBECNY), Krzysztof Gajowy (Za), Józef Głuchowski (ZA), Władysław Karaś (ZA),

Janusz Kozioł (ZA), Tomasz Kruk (WSTRZYMAŁ SIĘ), Jacek Krzyszczak (ZA), Marcin Mateńko

(PRZECIW), Aneta Mazur (ZA), Władysław Mika (ZA), Karol Raczyński (ZA), Andrzej Soćko

(NIEOBECNY), Tomasz Sych (PRZECIW), Leszek Świętochowski (WSTRZYMAŁ SIĘ), Henryk Tymosz

(WSTRZYMAŁ SIĘ), Andrzej Wisiński (NIEOBECNY), Krzysztof Woliński (NIEOBECNY), Włodzimierz

Wolski (ZA), Zbigniew Zemło (ZA).

Muzyczne popołudnie w Żabikowie z Arti Sentemo

W minioną niedzielę, 26 czerwca, w założeniu parkowo-pałacowym w Żabikowie odbyło się „II Letnie popołudnie z muzyką i humorem 2022", podczas którego odbył się koncert Kameralnej Orkiestry Akordeonowej „Arti Sentemo" pod batutą Zbigniewa Czuryło. Muzycy wykonali muzykę klasyczną, filmową i rozrywkową. Więcej zdjęć na radzyn.24wspolnota.pl

Jakub Hapka

NEKROLOGI

Witold Golba, 71 lat
zm. 18 czerwca, Łuków

Witold Wiąckiewicz, 77 lat
zm. 20 czerwca, Tuchowicz

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

NEKROLOGI

Andrzej Adamowicz, 57 lat
zm. 18 czerwca, Suchowola

Waldemar Goluch, 62 lata
zm. 19 czerwca, Kąkolewnica

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

NEKROLOGI

Jadwiga Ciesielska, 83 lata
zm. 18 czerwca, Sosnowica

Rafał Szymański, 44 lata
zm. 19 czerwca, Parczew

Andrzej Czarniak, 65 lat
zm. 22 czerwca, Parczew

Maria Robak, 74 lata
zm. 22 czerwca, Sosnowica

Felicja Dąbrowska, 93 lata
zm. 23 czerwca, Parczew

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48

NEKROLOGI

Marianna Kot, 97 lat
zm. 16 czerwca, Międzyrzec

Krystyna Domańska, 93 lata
zm. 16 czerwca, Międzyrzec

Janina Kowalczuk, 92 lata
zm. 16 czerwca, Międzyrzec

Dariusz Tiutiurski, 58 lat
zm. 16 czerwca, Biała Podl.

Kazimiera Deleżuk, 82 lata
zm. 17 czerwca, Biała Podl.

Lucyna Markowska, 91 lat
zm. 17 czerwca, Biała Podl.

Kazimierz Kuc, 89 lat
zm. 17 czerwca, Biała Podl

Zofia Rwaczew, 69 lat
zm. 19 czerwca, Biała Podl.

Barbara Wachulik, 77 lat
zm. 19 czerwca, Biała Podl.

Jan Kasianiuk, 89 lat
zm. 19 czerwca, Międzyrzec

Lidia Tumidajska - Radwańska, 93 lata
zm. 19 czerwca, W. Polinowska

Marianna Bagłaj, 89 lat
zm. 20 czerwca, Biała Podl.

Irena Grudzińska, 93 lata
zm. 20 czerwca, Międzyrzec

Borkowski Bogusław, 54 lata
zm. 22 czerwca, Biała Podl.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

eprasa.pl d1c74c11ee

Choć sprawa dotyczy prywatnej działki radnego, to mieszkańcy obawiają się o swoje zdrowie i środowisko

My wieży nie chcemy na działce radnego!

Po spotkaniu z radnym Adamczykiem mieszkańcy byli jeszcze bardziej zaniepokojeni

Powiat Opolski:
Radny chce udostępnić swoją ziemię pod maszt jednej z sieci komórkowych, ale jego sąsiedzi nie chcą się na to zgodzić.

... jednak po niespełna kwadransie postanowił opuścić spotkanie. Czyżby pytania okazały się za trudne?

Nie mogli się dogadać, przyjechali na sesję

Zaczęło się od poniedziałku, 20 czerwca, kiedy to wśród mieszkańców Zadola, Ćwiętalki, Świdrów - miejscowości w gminie Opole Lubelskie, rozeszła się wiadomość, że Adam Adamczyk radny - którego sami wybrali - zgadza się na postawienie na swojej działce 40-metrowego masztu telefonii komórkowej. Chcieli z nim od razu porozmawiać, ale był niedostępny... Postanowili więc poszukać pomocy i porozmawiać Adamczykiem na wtorkowej sesji Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim. Czekali cierpliwie i w punkcie „Sprawy różne i wolne wnioski", wreszcie mogli zabrać głos.

Nie chcą takiej inwestycji koło swoich domów i pól

- Przyjechaliśmy tu w sprawie budowy masztu telefonii komórkowej, który ma powstać na działce radnego w niedalekiej odległości od szkoły podstawowej, do której uczęszczają dzieci w wieku przedszkolnym - rozpoczął Henryk Brankiewicz, mieszkaniec Zadola. - Te dzieci będą narażone na fale elektromagnetyczne. Z panem radnych nie mieliśmy żadnych konsultacji, żadnego spotkania. Chcielibyśmy się dowiedzieć, co ma powstać, o jakiej mocy i jakiej wysokości - zadał pytania radnemu Adamowi Adamczykowi. Mieszkańcy chcą wiedzieć, czy radni, samorządowcy z gminy, burmistrz poprą ich protest. Podkreślali, że inwestycja ma powstać na terenie Wrzelowieckiego Parku Krajobrazowego. Boją się długofalowych skutków działania masztu.

Radny Adamczyk twierdzi, że szczegółowych informacji sam jeszcze nie ma, bo za wszystko odpowiada firma, która miałaby postawić na działce radnego maszt.

- To firma wszystko wykonuje, ja tylko udostępniłem ziemię - tłumaczy radny dodając, że on żadnej umowy z inwestorem nie podpisał. Ale umówił się ze swoimi sąsiadami na spotkanie, które odbyło się w czwartek o godz. 19. - Państwo wybrali nie najlepszą formułę, żeby rozstrzygnąć tego typu kwestię. Akurat Rada Miejska nie jest organem w tej kwestii. Co więcej, burmistrz też nie jest organem właściwym do rozstrzygania tego typu kwestii - powiedział Waldemar Gogół, zastępca burmistrza Opola Lubelskiego, doradzając mieszkańcom spotkanie z samym inwestorem, który powinien rozwiać wszelkie ich wątpliwości. Dodał jednak, że plan zagospodarowania przestrzennego nie ogranicza w żaden sposób takich inwestycji.

W czwartek udało się spotkać na ... 15 minut

Mieszkańcy stawili się na czwartkowe spotkanie punktualnie, radny również. Jednak rozmowa średnio się kleiła. Zdaniem Adamczyka pytania, które zadawali mu wyborcy, powinny być zadane inwestorowi, który obiecał spotkać się z mieszkańcami w czwartek, 30 czerwca. - Dlaczego nie przekazujesz nam żadnych informacji, dlaczego wszystko robisz w tajemnicy? - pytali radnego. - My daliśmy ci mandat zaufania, wybraliśmy cię na naszego radnego, powinieneś działać dla naszego dobra. Coś robisz i nie wiesz co? Ty to robisz tylko dla pieniędzy - zarzucali.- Ja żadnej umowy nie podpisałem - twierdzi uparcie radny, podkreślając słowo „ja". Ale na pytania, kto w takim razie to podpisał, unikał odpowiedzi, twierdząc, że nie może powiedzieć. Padały także prośby o to, by wycofał się z dzierżawy ziemi pod maszt telefonii komórkowej. Radny po niespełna 15 minutach opuścił spotkanie z mieszkańcami.

On widzi z tyłu głowy tylko pieniądze

- Boimy się przede wszystkim o zdrowie własne i naszych dzieci - mówią mieszkańcy. - Zwłaszcza że maszt powstać ma w sąsiedztwie szkoły podstawowej, do której chodzą małe dzieci, w tym także autystyczne - dodają, tłumacząc, że na taką inwestycję są inne miejsca w ich okolicy, bardziej oddalone od domów i upraw. Boją się jednak, że nie uda im się przekonać Adama Adamczyka do rezygnacji z dzierżawy, ponieważ dla niego będzie to niezły zarobek...

Czesława Brankiewicz wręczyła radnemu Adamczykowi list, w którym próbowała wpłynąć na jego działania.- Chciałam ruszyć jego sumienie. Nawet jak powstanie maszt, to potem może zostać rozbudowany, bo radnemu Adamczykowi ktoś zaproponuje większe pieniądze za dzierżawę. Boimy się tego - mówi pani Czesława. - Ale pan Adamczyk wziął ode mnie list, nie czytając, złożył i schował do kieszeni - dodaje (treść listu prezentujemy w tabeli).

Udało nam się porozmawiać z radnym. Z informacji, jakie nam przekazał wynika, że z dzierżawy zrezygnuje pod warunkiem, że inwestor wyraźnie powie, że maszt stanowi jakiekolwiek zagrożenie dla zdrowia mieszkańców lub będzie miał negatywny wpływ na środowisko... Jak podkreślił, jego dom jest w odległości 150 metrów od działki, której dotyczy sprawa, więc o swoim zdrowiu też myśli.

AG

Radny Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim Adam Adamczyk zorganizował spotkanie z mieszkańcami. Miał odpowiedzieć na ich pytania, rozwiać wątpliwości, wysłuchać...

List, jaki okoliczni mieszkańcy przekazali radnemu Adamowi Adamczykowi:

„Szanowny sąsiedzie, my, Twoi sąsiedzi bliżsi i dalsi zwracamy się z prośbą o wycofanie się z udostępnienia Twoich działek pod budowę masztu z bliżej nieokreślonym nadajnikiem. Żyjemy we Wrzelowieckim Parku Krajobrazowym, ptaki nam śpiewają, pszczoły z okolicznych pasiek zapylają nasze uprawy. Wieczorami po ciężkiej pracy możemy się zrelaksować w gronie rodziny i przyjaciół przy grillu, korzystając ze świeżego powietrza i piękna otaczającej nas przyrody. Zwierzęta, rośliny i owady dziko żyjące też mają u nas miejsce. Są nawet osobniki pod ścisłą ochroną, z czego powinniśmy być bardzo dumni. Trudno jest nam zrozumieć, co Cię skłania do takiego uporu, aby ten nadajnik powstał. Dla naszej okolicy nie jest potrzebny, a przeciwnie - może zakłócić cały ekosystem, z pewnością nie polepszy naszego bytu, a może znacząco pogorszyć. Prośba jest taka, abyś rozważył to, co przeczytałeś i wycofał się dla dobra swojego i okolicznych mieszkańców".
Z poważaniem, sąsiedzi okolicznych miejscowości

Fot. Agnieszka Ciekot

Adam Adamczyk,
radny Rady Miejskiej w Opolu
Zawsze znajdzie się kilka osób, które są przeciwne niektórym działaniom. Ja staram się pomóc mieszkańcom. W naszej okolicy jest problem z zasięgiem. Jeżeli firma, która ma zająć się budową masztu, powie, że to jest szkodliwe, to ja z tego zrezygnuję, bo maszt miałby stanąć 150 metrów od mojego domu. Są też osoby, które tę budowę popierają, takie głosy też do mnie docierają.

Antoni Leszczyński,
radny Młodzieżowej Rady Gminy w Opolu Lubelskim, mieszkaniec Zadola
Pan radny nie potrafi jednoznacznie określić czy w 100 proc. ma rację dotyczącą zdrowia mieszkańców, jak i dzieci uczęszczających do przedszkola w miejscowości Ćwiętalka.

Henryk Brankiewicz,
Zadole
Mnie nie interesuje czy legalne, czy nie legalne. Ja chcę wiedzieć, co to ma być? Jaki to ma wpływ na otoczenie i na zdrowie? A po spotkaniu z radnym jak nic nie wiedziałem, tak dalej nic nie wiem.

Iwona Panek,
sołtys miejscowości Ćwiętalka, Świdry, Zadole
Radny powinien reprezentować interes mieszkańców - swoich wyborców. Swoim zachowaniem podważył zaufanie do funkcji radnego. Po spotkaniu z panem Adamczykiem nadal nic nie wiem, mam wrażenie, że bierzemy udział w jakimś eksperymencie. Radny będzie zbijał pieniądze, działki stracą na wartości, a my stracimy zdrowie. Uważam, że decydując się na udostępnienie działki, radny powinien wziąć pod uwagę otoczenie, w którym sam przecież żyje.

Anna Jackowska,
Ćwiętalka
Jakby to było całkiem bezpieczne, nieszkodliwe, to czemu nie - godzimy się. Ale podejrzane jest to, że jest to robione w tajemnicy.

REG

eprasa.pl d1c74c11ee

Sprawa trafiła na policję i na obrady rady miasta

Uczeń uderzył nauczycielkę w szkole

POWIAT LUBARTOWSKI: Podczas przerwy uczeń uderzył nauczycielkę. Czy inni pracownicy szkoły i uczniowie są bezpieczni?

O napaści na nauczycielkę ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie stało się głośno zwłaszcza po tym, jak na ostatniej sesji Rady Miasta o zajście zapytał radny Teodor Czubacki.

Marian Bober, dyrektor SP 3
Prawdopodobnie od września uczeń nie będzie już uczęszczał do naszej szkoły, tylko do szkoły specjalnej

Tadeusz Małyska, zastępca burmistrza Lubartowa
Kuratorium prowadzi postępowanie wyjaśniające. Będziemy oczekiwali wyjaśnień ze strony dyrekcji szkoły

Teodor Czubacki, radny
Od pozostałych nauczycieli mam informacje, że się obawiają tej sytuacji, że może również ich to dotyczyć

Radny pyta o pobicie w szkole

- Chciałem zapytać o sytuację, która miała miejsce jakiś czas temu w SP 3. Chodzi o napaść czynną na nauczyciela, konkretnie o pobicie nauczyciela przez ucznia. Nauczycielka trafiła do szpitala z obrażeniami twarzy, obrażeniami tułowia. Czy podjęto jakieś kroki w tym kierunku, aby zabezpieczyć uczniów i przede wszystkim nauczycieli? Z moich informacji wynika, że nauczycielka nie chce wrócić do pracy z uwagi na to, że się boi - pytał radny, powołując się na sygnały od nauczycieli i rodziców.I dopytywał o reakcje urzędu miasta, któremu podlega szkoła. - Czy możemy w jakiś sposób pomóc temu dziecku, ale czy możemy w jakiś sposób pomóc innym dzieciom, które razem z nim się uczą, ale przede wszystkim nauczycielom, bo to oni przekazują wiedzę - powiedział radny Czubacki. Zastępca burmistrza Tadeusz Małyska nie chciał zdradzić zbyt wielu szczegółów.- Zostały zastosowane procedury, które w tego typu przypadku muszą być zastosowane - powiedział, ale jego zdaniem nie powinno się tego przypadku omawiać na sesji, m.in. ze względu na ochronę danych osobowych - stwierdził. - Mogę tylko powiedzieć, że ten uczeń posiada orzeczenie, jest odpowiednio zaopiekowany. Uczniowie z tej klasy, w której doszło do tego zdarzenia, zostali odpowiednio przygotowani do sytuacji. Ten uczeń już nie ma kontaktu z tymi dziećmi. Co do tego, w jaki sposób została udzielona pomoc nauczycielce, też nie powinniśmy rozmawiać. Wszystkie procedury zostały uruchomione, zadziałały - zapewniał zastępca burmistrza. Dodał, że dyrektor szkoły zastosował odpowiednie środki.

- Oczywiście była też reakcja z kuratorium. Wszystkie służby zostały o tym poinformowane, łącznie z burmistrzem - odpowiedział Tadeusz Małyska. Według niego procedury zadziałały w sposób należyty, a w opinii publicznej być może są przekazywane nieprawdziwe informacje. - O sprawie wiem od rodziców, prosili, żeby sprawę gdzieś przekazać, boją się o swoje dzieci. Rozmawiałem też z nauczycielami, obawiają się, co się może stać, jeśli ten uczeń trafi do ich klasy - mówi radny Czubacki w rozmowie ze Wspólnotą.

Szkoła wezwała policję

Dyrektor SP 3 Marian Bober przyznaje, że doszło do ataku na nauczycielkę. Dementuje jednak niektóre stwierdzenia radnych, jakie padły na sesji. - W przerwie między zajęciami uczeń uderzył nauczycielkę, pani wicedyrektor jednak szybko zareagowała i unieruchomiła go. Nieprawdą jest, że nauczycielka odniosła jakieś obrażenia fizyczne, jednak boi się podobnych sytuacji - mówi dyrektor.

Uczeń sprawiał kłopoty, szkoła starała się zapewnić bezpieczeństwo innym uczniom.

- W czasie przerw nauczyciele mieli z nim dyżury, żeby nie wychodził na korytarz, przebywali z nim w klasie. Niemożliwe było zorganizowanie dyżurów przy udziale samych mężczyzn, większość osób pracujących w szkole to kobiety - mówi dyrektor.

Według niego nauczycielka faktycznie prowadziła z uczniem, który ją zaatakował, zajęcia indywidualne, ale to dlatego, że miał on 12 godzin takich zajęć z różnych przedmiotów. Nauczycielka była więc jedną z prowadzących, dlatego, że w szkole jest jedyną specjalistką ze swojego przedmiotu. - Musieliśmy zawiadomić policję, to był atak na nauczycielkę. Prawdopodobnie od września uczeń nie będzie już uczęszczał do naszej szkoły, tylko do szkoły specjalnej - informuje dyrektor SP 3. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie potwierdza takie zgłoszenie.

- 28 kwietnia doszło do naruszenia nietykalności cielesnej nauczycielki, która została uderzona przez ucznia. Wezwani na miejsce zdarzenia policjanci sporządzili notatkę, która została przekazana Sądowi Rodzinnemu i Spraw Nieletnich w Lubartowie, sąd będzie decydował o dalszym postępowaniu w tej sprawie - informuje st. sierż. Stanicka.

Po co o tym mówić publicznie....

Zastępca burmistrza Tadeusz Małyska uważa, że nie jest to sprawa, którą należy się zajmować na forum publicznym.

- Na dziś nie chcę się wypowiadać w tej sprawie. Kuratorium prowadzi postępowanie wyjaśniające. Na tym etapie sprawa powinna pozostać na poziomie szkoła - kuratorium - mówi zastępca burmistrza. - Będziemy oczekiwali wyjaśnień ze strony dyrekcji - mówi.

Według niego nie wszystkie okoliczności zdarzenia podawane przez radnych są prawdziwe i będą musieli je zdementować.

Marcin Kusyk

15-latek nie żyje. Pijany kierowca oskarżony

POWIAT PUŁAWSKI: Do sądu trafił akt oskarżenia przeciwko 43-latkowi z gminy Wojciechów: w marcu spowodował wypadek w Paulinowie, w wyniku czego zginął 15-letni mieszkaniec tej miejscowości.

Fot.KPP Puławy

Osobowym nissanem jechali dwaj bracia. W tył ich samochodu uderzyło rozpędzone bmw. Niestety młodszy wypadku nie przeżył

Kierowca już kilka lat temu stracił prawo jazdy, a po alkoholu usiadł za kierownica już nie po raz pierwszy

Zginął w pobliżu domu

Na drodze wojewódzkiej między Markuszowem a Nałęczowem osobowym nissanem od Markuszowa jechali dwa bracia - 21 i 15-latek. Starszy odebrał młodszego ze szkoły. Wracali do domu, mieszkali w Paulinowie. W pewnym momencie kierujący autem młody mężczyzna zatrzymał samochód, by przepuścić pojazdy z przeciwka i skręcić w lewo, w boczną drogę prowadzącą do domu. Wtedy w tył nissana z impetem uderzyło rozpędzone bmw. Oba auta wskutek uderzenia wpadły do rowu.

Okoliczni mieszkańcy, słysząc huk, momentalnie zjawili się na miejscu zdarzenia i wezwali służby ratunkowe oraz policję. Kierujący BMW opuścił auto i uciekł, ale został zatrzymany przez przypadkowe osoby. Z kolei kierowca i pasażer nissana zakleszczeni w pojeździe nie mogli samodzielnie z niego wyjść. Strażacy musieli użyć specjalistycznego sprzętu, by wydostać ich z wraku. Niestety 15-letni mieszkaniec Paulinowa zmarł na miejscu, a jego starszy brat w ciężkim stanie trafił do szpitala w Lublinie.

Sąd zdecyduje o karze

BMW kierował 43-letni mieszkaniec gminy Wojciechów. Był pijany - alkomat wskazał 2,6 promila alkoholu w organizmie. Okazało się, że kupił samochód, którym jechał, tego samego dnia, zaledwie pół godziny przed wypadkiem.

Śledztwo w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym wszczęła Prokuratura Rejonowa w Puławach. W toku postępowania okazało się, że mężczyzna już kilka lat temu stracił prawo jazdy, a po alkoholu usiadł za kierownica już nie po raz pierwszy. Wkrótce usłyszał zarzuty - spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym oraz ucieczki z miejsca zdarzenia, spowodowania ciężkich obrażeń ciała u 21-latka, kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości oraz wbrew decyzji o cofnięciu uprawnień do kierowania. 43-latek przyznał się do zarzutów, ale odmówił składania wyjaśnień.

- W czerwcu został skierowany akt oskarżenia przeciwko kierującemu BMW

Czyn ten jest zagrożony karą od 2 do 12 lat pozbawienia wolności i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów - informuje Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl d1c74c11ee

Areszt dla recydywisty. Podpalał, bo... było ciemno

Biała Podlaska: Do aresztu trafił mężczyzna bez stałego miejsca zamieszkania, który jest podejrzany o podpalenie domu, groźby i kradzież z włamaniem. Będzie odpowiadał w warunkach recydywy.

Fot. KMP Biała Podlaska

Skutki podpalenia niezamieszkałego domu

W nocy z soboty na niedzielę (18/19 czerwca) dyżurny bialskiej komendy dostał zgłoszenie dotyczące podpalenia palet oraz plandeki na terenie targowiska miejskiego. Pół godziny później mundurowi otrzymali kolejne zgłoszenie dotyczące pożaru niezamieszkałego domu.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynikało, że zdarzenia te są wynikiem podpalenia, a udział w nich może mieć ten sam mężczyzna, którego na terenie miasta uwiecznił monitoring - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Mężczyzna został zatrzymany po interwencji zgłoszonej kilka godzin później. Funkcjonariusze rozpoznali w agresywnym 58-latku mężczyznę podejrzewanego o podpalenia. Trafił on do policyjnego aresztu.

Okazało się, że mężczyzna podejrzany jest też o groźby karalne oraz kradzież z włamaniem do piwnicy, do czego doszło na przełomie maja i czerwca. Ukradł m.in. garnki, pudełko z książkami i pieniądze wycofane już z obiegu. Łączna wartość strat została oszacowana przez pokrzywdzonych na kwotę niemal 43 tysiące złotych. W trakcie rozmowy z funkcjonariuszami mężczyzna powiedział, że podpalał, bo było ciemno, a chciał „przyświecić" sobie, by znaleźć przedmioty.

58-latek usłyszał zarzuty. Został aresztowany. Mężczyzna będzie odpowiadał w warunkach recydywy, bo w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko mieniu. Grozi mu kara do 15 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Fot. KMP Biała Podlaska

Areszt dla podejrzanego recydywisty o podpalenia

W SKRÓCIE

Pijana zajmowała się dzieckiem

We wtorek, 21 czerwca przed południem policjanci z Opola Lubelskiego dostali zgłoszenie, że w jednej z miejscowości w gminie Opole Lubelskie nietrzeźwa kobieta opiekuje się 14-miesięcznym dzieckiem. 38-latka miała w organizmie ponad 2 promile alkoholu. Maluchem zajęli się krewni, a sytuacją rodzinną kobiety zajmie się Sąd Rodzinny i Nieletnich w Opolu Lubelskim. Policjanci sprawdzają, czy mieszkanka gminy Opole Lubelskie, zajmując się dzieckiem, nie naraziła go na niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia.

AG

Zapłacił za bilet na mecz reprezentacji i...obejrzał go w telewizji

22-latek z gminy Poniatowa w połowie czerwca kupił na jednym z portali społecznościowych bilet na mecz Polska - Belgia. Wpłacił pieniądze, ale biletu nie dostał. Mężczyzna w ten sposób stracił 220 zł.

Bilet miał otrzymać na swój adres mejlowy, gdy to się nie stało, skontaktował się ze sprzedającym, ale z odpowiedzi wynikało, że o bilecie może zapomnieć. Mecz obejrzał w telewizji... A sprzedający zmienił swoje dane na profilu facebookowym.

AG

Chciał sprzedać bluzę, stracił 1100 zł

Młody mężczyzna z gminy Wilków chciał na portalu społecznościowym wymienić się markową odzieżą. Otrzymał podróbkę koszulki z logo jednej ze znanych marek. 17-latek stracił 1100 zł.

17-latek chciał sprzedać markową bluzę. Zamieścił ogłoszenie na jednym z portali społecznościowych. Otrzymał od jednego z użytkowników propozycję zamiany bluzy na koszulkę z dopłatą z jego strony kwoty 100 zł. Mieszkaniec gminy Wików zgodził się na zamianę, po czym wysłał bluzę do wskazanego paczkomatu. W swojej paczce 17-latek znalazł jednak tylko podrobioną koszulkę jednej ze znanych firm. Gdy chłopak zażądał zwrotu bluzy i wpłaconych pieniędzy, kontakt z nieuczciwym kontrahentem się urwał.

AG

Zmarła, bo mieszkała ze zwłokami matki?

Prokuratura Okręgowa w Lublinie kończy śledztwo w sprawie śmierci matki i córki z Małaszewicz. Z ostatnio podanych wyników sekcji młodszej kobiety wynika, iż zmarła ona wskutek choroby.

Ta sprawa szokowała widzów i czytelników w całym kraju. Najpierw, w lipcu 2021 r., odkryto szczątki 81-letniej Teresy S. Stało się to, gdy jej mieszkająca w Anglii wnuczka powiadomiła bialską policję, że zagrożone jest życie jej matki, 59-letniej Doroty S., która mogła planować samobójstwo. Policjanci razem ze strażakami dostali się do jej mieszkania przez okno trzeciego piętra bloku w Małaszewiczach. Natrafili na nieprzytomną 59-latkę. Otworzyli drzwi do pokoju zabezpieczone taśmą. Ujrzeli na zapadającym się łóżku rozkładające się zwłoki, a właściwie już kościec. Prokuratura potwierdziła po sekcji, że były to szczątki 81-letniej Teresy S., matki Doroty S. W styczniu 59-latka usłyszała zarzuty.

Prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinformowała nas, że kobiecie postawiono zarzuty doprowadzenia ZUS do niekorzystnego rozporządzenia mieniem wartości ponad 18 tys. zł oraz zbezczeszczenia zwłok wobec niezapewnienia matce odpowiedniego pochówku. Umorzono wątek związany z nieumyślnym spowodowaniem śmierci 81-latki, gdyż biegli wydali opinię o tym, że zmarła ona z przyczyn naturalnych.

Nie był to jednak koniec tragedii. W kwietniu mieszkańcy wspomnianego bloku w Małaszewiczach zaalarmowali policję, że od kilku dni nie widzieli 59-latki.

– Na miejscu policjanci po siłowym otworzeniu drzwi przez strażaków, w jednym z pokoi znaleźli ciało kobiety. Ze wstępnych ustaleń wynika, że jest to mieszkająca samotnie 59-latka. Wstępnie wykluczony został udział osób trzecich w tym zdarzenia – poinformowała komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji.

Wkrótce zakończy się śledztwo w tych dwóch sprawach.

– Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy wyniki sekcji zwłok 59-latki. Wynika z nich, że kobieta zmarła z przyczyn naturalnych, czyli wskutek choroby. Być może na zły stan jej zdrowia mogło wpłynąć tak długie przebywanie z rozkładającymi się zwłokami matki – powiedziała nam prokurator Agnieszka Kępka. Dodała, że jeszcze trwa śledztwo, które wymaga formalnego sfinalizowania.

(Pim)

Zginęły dwie młode kobiety. Kierowca z zarzutami

Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym będzie odpowiadał 23-letni kierowca volkswagena, który śmiertelnie potrącił w Młynkach dwie 23-letnie kobiety.

Kierowca nie przyznał się. Odmówił składania wyjaśnień

23-latki zginęły na miejscu

Wracamy do tragicznych wydarzeń sprzed pół roku, jakie w grudniowy wieczór, niedługo przed świętami Bożego Narodzenia, rozegrały się na lokalnej drodze w Młynkach w gminie Końskowola w powiecie puławskim.

W sobotę 18 grudnia kierująca toyotą jechała tamtędy w stronę Wronowa. W aucie miała czwórkę pasażerów. W pewnej chwili dwie pasażerki poprosiły o zatrzymanie auta, bo źle się poczuły i chciały wysiąść. 45-latka posłusznie zatrzymała samochód na poboczu. Młode kobiety otworzyły drzwi i jedna po drugiej wysiadły z auta. Niestety weszły na jezdnię wprost pod koła nadjeżdżającego z przeciwka Volkswagena Golfa. Pojazd potrącił obydwie. Mimo natychmiast podjętej reanimacji, w wyniku poniesionych obrażeń 23-latki zmarły na miejscu. Obie pracowały w jednym z centrów medycznych w Puławach. Ich pogrzeby odbyły się tuż przed Wigilią.

Kierowca volkswagena jednak z zarzutami

Jak przyznają śledczy, sprawa nie należała do łatwych. Pojawiło się wiele pytań, na które, aby ją wyjaśnić, trzeba było znaleźć odpowiedź. Zadawała sobie je nie tylko prokuratura, czy policja, ale również bliscy uczestników zdarzenia oraz mieszkańcy Młynek, gdzie doszło do wypadku, o którym było głośno w całym powiecie.

Czy kierująca toyotą prawidłowo zatrzymała pojazd? Czy pasażerki zachowały ostrożność przy wysiadaniu z auta? Z jaką prędkością jechał kierowca volkswagena, który je potrącił? Czy mógł ich nie zauważyć w światłach reflektorów obu samochodów? To tylko niektóre pytania, które nasuwają się w obliczu tej tragedii.

Jak już na miejscu w dniu zdarzenia ustalili policjanci, 23-latek był trzeźwy. Postępowanie wyjaśniające trwało kilka miesięcy. Niezbędne było przywołanie opinii biegłego.

- Po uzyskaniu opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego, który dokonał rekonstrukcji tego wypadku komunikacyjnego i w oparciu o całość materiału dowodowego, kierującemu samochodem marki Volkswagen, który wjechał w te kobiety, przedstawiono zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Został przesłuchany, nie przyznał się do dokonania czynu i odmówił składania wyjaśnień - informuje Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach.

Wobec 23-latka zastosowano środki zapobiegawcze w postaci zakazu opuszczania kraju, nakazu powstrzymania się od prowadzenia samochodów osobowych i poręczenia majątkowego.

Kierowcy grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl d1c74c11ee

W pieczarkarni uprawiali konopie. Dawały im stały dochód

Prokuratura oskarżyła trzech mężczyzn o uprawianie 3,5 tys. narkotycznych roślin, wytworzenie 7,6 kg suszu konopi oraz wprowadzenie do obrotu 2,3 kg marihuany. Dwóch przebywa w areszcie, a trzeci wyszedł zza krat po wpłaceniu 30 tys. zł poręczenia majątkowego.

Mężczyźni stworzyli sobie z tego procederu stałe źródło dochodu. W trakcie śledztwa nie ustalono, gdzie trafiły sprzedawane narkotyki

Tuż przed ostatnimi świętami Bożego Narodzenia bialska policja ujawniła swój znaczący sukces. Kilka dni wcześniej policjanci weszli na wytypowaną posesję znajdującą się w Kaliłowie pod Białą Podlaską. Funkcjonariusze zwalczający przestępczość gospodarczą uzyskali informację, że w budynku byłej pieczarkarni znajduje się nielegalna uprawa konopi indyjskich. Przed halą kryminalni zatrzymali 42-letniego mieszkańca bialskiej gminy, który przyjechał, „by dojrzeć interesu".

Kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, informowała wtedy, że w hali funkcjonariusze znaleźli specjalistycznie prowadzoną uprawę konopi innych niż włókniste. Natrafili także na wyposażenie plantacji, w tym: oświetlenie, wentylatory, filtry, nawozy, pochłaniacze, a także komputer.

– Z pierwszych ustaleń policjantów wynikało, że sprawcy uprawiali tam niemal 2 tysiące roślin konopi indyjskich. Poza roślinami policjanci zabezpieczyli również susz marihuany. Znajdował się w plastikowych skrzynkach oraz wiaderkach. Znaczną ilość suszu roślinnego oraz osprzęt kryminalni zabezpieczyli także w miejscu zamieszkania 44-latka – stwierdziła komisarz.

Zaznaczyła, iż policjanci zatrzymali do sprawy także dwóch mieszkańców Białej Podlaskiej w wieku 44–49 lat. Dodała, że w samochodzie należącym do 44-latka funkcjonariusze natrafili na marihuanę, a w miejscu jego zamieszkania na gotówkę. Pieniądze zabezpieczyli też w mieszkaniu 49-latka. Łącznie było to niemal 70 tys. zł. Łącznie policja zajęła ponad 5 kg marihuany i ponad 1300 rosnących roślin konopi.

– Bialski sąd zastosował wobec całej trójki najsurowszy środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu. Mężczyźni odpowiadać będą za uprawę mogącą dostarczyć znaczną ilość marihuany, a także wytwarzanie oraz posiadanie znacznej ilości tego narkotyku. 44-latek odpowiadał będzie dodatkowo za kierowanie samochodem, znajdując się pod wpływem narkotyków – relacjonowała w grudniu Barbara Salczyńska-Pyrchla.

W czerwcu śledztwo dobiegło końca. W ubiegłą środę zastępca prokuratora okręgowego Jacek Drabarek, kierownik bialskiego Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Okręgowej poinformował nas, że do Sądu Okręgowego w Lublinie skierowano akt oskarżenia w tej sprawie.

Oskarżeni zostali Tomasz S., Robert Z. i Maciej S. Zarzucono im, że od sierpnia 2020 r. do 22 grudnia 2021 r. w Kaliłowie w sumie wspólnie uprawiali 3,5 tys. roślin konopi innych niż włókniste, wytworzyli co najmniej 7,6 kg suszu ziela konopi oraz wprowadzili do obrotu 2,3 kg marihuany.

– Mężczyźni stworzyli sobie z tego procederu stałe źródło dochodu. W trakcie śledztwa nie ustalono, gdzie trafiły sprzedawane narkotyki – informuje zastępca prokuratora okręgowego.

Stwierdza, iż dwie osoby nadal są aresztowane, a trzecia pozostaje na wolności, gdyż zastosowano wobec niej poręczenie majątkowe w wysokości 30 tys. zł oraz zakaz opuszczania kraju.

– Za zarzucane oskarżonym czyny, czyli zbrodnię, grozi kara pozbawienia wolności nie mniejsza niż 3 lata – podkreśla prok. Jacek Drabarek.

Ustalenia śledczych wskazują, że mężczyźni wytworzyli i wprowadzili do obrotu znaczną ilość narkotyków, czyli taką, która wystarcza do jednorazowego odurzenia się co najmniej kilkudziesięciu osób.

(Pim)

Radni zdecydowali, gdzie stanie

W Lublinie będzie pomnik prezydenta Lecha Kaczyńskiego

Lublin: Decyzją radnych miejskich pomnik prezydenta Lecha Kaczyńskiego stanie w innym miejscu niż planowano. Śp. prezydent będzie sam na cokole - pierwotnie miał być ze swoją małżonką.

W porządku obrad ostatniej (23 czerwca) sesji Rady Miasta Lublin znalazł się projekt uchwały w sprawie wzniesienia pomnika Pary Prezydenckiej - Marii i Lecha Kaczyńskich. Para Prezydencka zginęła w katastrofie smoleńskiej w 2010 r.

Ich pomnik pierwotnie miał stanąć na placu Lecha Kaczyńskiego, który jest w pobliżu Centrum Kultury przy ul. Peowiaków. Uchwałę o zamiarze postawienia pomnika podejmowano w 2018 roku. Teraz została ona zmieniona tak, aby był to pomnik tylko śp. prezydenta Kaczyńskiego – bez małżonki. Co więcej - ma stanąć na terenie Skweru Arcybiskupa Józefa Życińskiego, który jest obok Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

Z wnioskiem o podjęcie inicjatywy uchwałodawczej w tym zakresie wystąpił do prezydenta Lublina marszałek województwa Jarosław Stawiarski – członek Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

– Należy nadmienić, iż zaproponowana lokalizacja pomnika, tj. usytuowanie go na terenie Skweru Arcybiskupa Józefa Życińskiego w Lublinie, została ustalona m.in. poprzez uzgodnienia robocze z udziałem Wnioskodawcy – Marszałka Województwa Lubelskiego – czytamy w projekcie uchwały.

Podczas czwartkowej sesji nie było dyskusji w tej sprawie. Uchwała została przyjęta. Za jej przyjęciem było 17 radnych (cały klub radnych Prawa i Sprawiedliwości i 6 radnych klubu prezydenta Krzysztofa Żuka), przeciw – 10 (9 radnych Żuka i jeden niezrzeszony), trzech wstrzymało się od głosu (radni Żuka) i zabrakło jednego głosu – Moniki Orzechowskej z klubu prezydenta.

Joanna Niećko

Lublin: Kosztowne wykroczenia kierowcy tira

Fot. KWP Lublin

Pojazd nie miał m.in. aktualnych badań technicznych i ubezpieczenia OC

Policjanci z lubelskiej drogówki wspólnie z funkcjonariuszami ITD zatrzymali kierowcę tira, który m.in. nie rejestrował swojego czasu pracy.

W ubiegły piątek policjanci wspólnie z funkcjonariuszami Inspekcji Transportu Drogowego zatrzymali do kontroli drogowej kierowcę samochodu ciężarowego DAF. 36-latek wykonywał usługę transportową. Okazało się, że nie przestrzega czasu pracy kierowców (brak włożonej karty do tachografu). Dodatkowo 36-latek nie posiadał odpowiednich uprawnień, a pojazd nie miał aktualnych badań technicznych i ubezpieczenia OC.

Mundurowi mieli też duże wątpliwości co do stanu technicznego pojazdu. Podczas kontroli okazało się, że pojazd ma nadmiernie zużyte opony.

36-letni mężczyzna został ukarany czteroma mandatami karnymi na kwotę 2550 złotych. Stracił też prawo jazdy kategorii „B".

Ponadto wobec mężczyzny zostanie sporządzony wniosek do sądu za brak uprawnień do kierowania.

- Dodatkowo sporządzono dokumentację, która zostanie przekazana do Funduszu Gwarancyjnego oraz do Inspekcji Transportu Drogowego w celu wszczęcia postępowania administracyjnego i nałożenia kolejnej kary - mówi młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z lubelskiej policji.

(McM)

O jedną bimbrownię mniej. Padła „rozlewnia" w Białej Podlaskiej

Trunki wyprodukowane przez bialczanina. Czyn taki, bez wpisu do rejestru, jest traktowany jako przestępstwo zagrożone kara pozbawienia wolności do roku. Zabroniona jest również sprzedaż takiego alkoholu

Za wyrabianie i sprzedaż alkoholu bez wymaganego wpisu do rejestru odpowie 38-letni bialczanin. Z ustaleń policjantów wynikało, że mężczyzna prawdopodobnie rozlewa i sprzedaje napoje spirytusowe.

Policjanci weszli do mieszkania zajmowanego przez 38-latka. Podczas przeszukania znaleźli 13 litrów rozrobionego już alkoholu oraz papierosy bez polskich znaków skarbowych akcyzy. W trakcie prowadzonych czynności ustalili również „klientkę", która kupiła nielegalny alkohol.

Towar został zabezpieczony. Mężczyzna usłyszał już zarzuty. O jego dalszym losie zadecyduje sąd.

W

Podawał się za funkcjonariusza CBŚP. Oszukał starszą kobietę

Międzyrzec Podlaski: Mieszkanka powiatu bialskiego straciła 20 tysięcy złotych. Kobieta uwierzyła, że rozmawia z funkcjonariuszem CBŚP i uczestniczy w działaniach, które mają rozpracować grupę oszustów.

W ubiegły piątek na numer stacjonarny 85-letniej mieszkanki Międzyrzeca Podlaskiego zadzwonił nieznajomy podający się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego Policji.

Mężczyzna powiedział, że prowadzi działania, które mają na celu zatrzymanie oszustów. Przekonał 85-latkę, że jej dokumenty zostały przez nich skopiowane, a gotówka znajdująca się na jej koncie bankowym jest zagrożona. Zaproponował też udział w prowadzonej akcji, na co kobieta wyraziła zgodę.

Mężczyzna otrzymał od pokrzywdzonej jej numer komórkowy, na który wykonywał kolejne połączenia, instruując kobitę, co ma robić dalej.

Niestety, starsza pani uwierzyła w szczere intencje dzwoniącego i postępowała zgodnie z jego wytycznymi. Kobieta wypłaciła pieniądze z konta bankowego, po czym wykonała expresowy przelew w placówce pocztowej. W rezultacie straciła 20 tysięcy złotych.

Oszust przekonał 85-latkę, że gotówka na jej koncie bankowym jest zagrożona

- Gdy następnego dnia zdała sobie sprawę z tego, że padła ofiarą oszusta, poinformowała swoich bliskich oraz policję. Teraz oszusta szukają policjanci - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(MCM)

REG

eprasa.pl d1c74c11ee

Katarzyna Wawiórko (7 III 1947-15 VI 2022)

Poznanianka, która umiłowała Janów Podlaski i konie

Zmarła w wieku 75. lat. Była pierwszym janowskim wójtem w III RP, zadbała o wiele inwestycji. Przez kilkanaście lat pomagała tysiącom jako rzecznik konsumentów w powiecie bialskim.

Fot. Zbiory rodzinne

Katarzyna Wawiórko. Mówiło się, że kiedy nie wpuszczano ją drzwiami, wchodziła oknem i walczyła o janowskie inwestycje

Katarzyna Wawiórko urodziła się 7 marca 1947 r. w rodzinie Anny i Jacka Pacyńskich, w rodzinnym mieście ojca, w Poznaniu. Naukę szkolną rozpoczęła już w Liskach koło Bartoszyc, rodzina przeniosła się bowiem do tamtejszej Stadniny Koni, gdzie dziewczynka nauczyła się jeździć konno i nasiąknęła miłością do tych zwierząt. Ukończyła liceum w Bartoszycach, ze szkolnymi przyjaciółmi do końca życia utrzymywała bardzo bliskie i żywe kontakty.

Do Janowa przyjeżdżała już jako nastolatka

– W Liskach poznała naszego tatę, Janusza, który – jako student zootechniki – przyjechał do stadniny na praktykę – wspominał podczas uroczystości pogrzebowych syn Andrzej Wawiórko.

Po ukończeniu nauki przez kilka lat Katarzyna Wawiórko była nauczycielką. Uczyła różnych przedmiotów, nawet historii i wf, ale przede wszystkim języka rosyjskiego. W latach siedemdziesiątych już jako żona i matka rozpoczęła studia zootechniczne w Olsztynie, które ukończyła z wyróżnieniem.

– Mieszkała w wielu miejscach, w Liskach, Dębnie, Kwitajnach, Łęgowie, ale najdłużej tutaj, w Janowie Podlaskim. Do Janowa mama przyjeżdżała już jako nastolatka, do swojego wuja Andrzeja, ciotki Zofii i kuzynek. Dlatego później wsparła tatę w decyzji o podjęciu pracy w janowskiej stadninie i w roku 1983 osiedliśmy tu na stałe. Lubiła zmiany – wspominał syn.

Wujem był legendarny dyrektor stadniny Andrzej Krzyształowicz, którego zastępcą był w latach 1983–92 Janusz Wawiórko. Katarzyna Wawiórko przez kilka lat pracowała w Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego. W 1990 r. wybrano ją na wójta Janowa Podlaskiego, a cztery lata później na kolejną kadencję.

Jako inspektor gospodarki komunalnej pracowała z nią w Urzędzie Gminy Teresa Ruszkowska.

Dzięki jej staraniom zbudowano nowy budynek urzędu, ośrodek zdrowia i nową oczyszczalnię ścieków

Jej wujem był legendarny dyrektor stadniny Andrzej Krzyształowicz

– Dzięki staraniom pani wójt zbudowano nowy budynek urzędu, ośrodek zdrowia i nową oczyszczalnię ścieków. Mówiło się, że kiedy nie wpuszczano ją drzwiami, wchodziła oknem i walczyła o janowskie inwestycje. Była miłą szefową, wyrozumiałą, dobrze się z nią współpracowało, wspólnie podejmowaliśmy wiele decyzji – wspomina pani Teresa.

Zostały też wtedy zbudowane linie telefoniczne, rozbudowana szkoła i wodociągi, a także zapoczątkowana budowa kanalizacji. Wójt nie załamała się, kiedy w nagle w 1993 r. zmarł jej mąż, wówczas dyrektor stadniny. Została wdową z trojgiem dzieci i rozpoczętym odpowiedzialnym zadaniem kierowania gminą.

Do dzisiaj Niemcy wspominają jej nazwisko, gdy piszą, jak ona oraz burmistrz niemieckiego miasteczka Hohen Neuendorf zapoczątkowali partnerstwo miejscowości.

W biegu przeskakiwała kłody rzucane pod nogi

Przedsiębiorca Arkadiusz Okoń, długoletni właściciel pensjonatu „Zaborek", przypomina, że wójt Katarzyna Wawiórko była zawsze pomocna tym, którzy prosili ją o wsparcie.

– Znakomicie radziła sobie w kwestiach prawnych, wielokrotnie nam pomagała, w biegu przeskakiwała kłody rzucane pod nogi. Była kobietą z werwą, pewną siebie i dziarską – wspomina Okoń.

Dodaje, że to właśnie wójt wywalczyła zachowanie oryginalnego zabytku na rynku, czyli pochodzących z 1928 r. ręcznych dystrybutorów paliwa firmy Temper Extakt. Potwierdza to miejscowa regionalistka Marzena Grabowska-Nowicka, która ujawnia, że namówiła później byłą już wójt do udziału w nagraniu filmiku o tej w części zabytkowej stacji benzynowej.

Andrzej Czapski, wojewoda bialskopodlaski w latach 1990–1992, też życzliwie mówi o Katarzynie Wawiórko.

– Kiedy byłem wojewodą, pamiętam ją jako pierwszą wójt Janowa w niepodległej już Polsce. Później, gdy przestała być wójtem, a ja zostałem prezydentem miasta, zatrudniłem ją jako rzecznika konsumentów. Pół jej etatu zapewniał starosta. Była bardzo aktywna, poprawnie wykonywała zadania rzecznika – podkreśla Andrzej Czapski.

Z roku na rok zgłaszało się do niej coraz więcej osób. Nawet powyżej tysiąca rocznie potrzebowało pomocy, najczęściej prosili o wystąpienie z reklamacjami, zwłaszcza obuwia.

– O tym, jak była ceniona, niech świadczy fakt, że przez wiele lat po przejściu na emeryturę (w 2012 r.) pokrzywdzeni konsumenci potrafili ją odnaleźć i pytać o radę – zaznacza Andrzej Wawiórko.

Kochała Janów i stadninę

Przez prawie 13 lat pani, która żądała, aby znajomi mówi do niej Kaśka, była sekretarzem w Polskim Związku Hodowców Koni Arabskich. Długo kierowała biurem PZHKA. Prezes tego związku Krzysztof Poszepczyński powiedział nam, że miała bardzo dobre kontakty z hodowcami koni.

– Kochała Janów i oczywiście też stadninę, świat koński i świat koni arabskich, w którym funkcjonowała, na który wpływała, który zajmował jej czas i serce – podkreślił jej syn.

W 2014 r. powiedziała „Wspólnocie":

– Nie umiałabym żyć bez piękna koni. Kiedyś wychowałam się blisko stada. Araby są szczególnie piękne. Są szalenie naturalne w zachowaniu, w wyrażaniu swoich uczuć.

Zmarła 15 czerwca. Serdecznie wspominał ją zarząd związku.

– Kasia była związana z końmi od zawsze, a ze Stadniną Koni w Janowie Podlaskim również poprzez męża Janusza, który był dyrektorem stadniny. Dobrze pamiętamy z Walnych Zjazdów PZHKA jej niski głos, który potrafił zapanować nad emocjami naszych członków – wspominali działacze-hodowcy.

Nauczyła nas bycia razem

W miniony wtorek przybyli oni na nabożeństwo żałobne w bazylice kolegiackiej, janowskim kościele parafialnym pw. Trójcy Świętej. Radni z końca XX wieku zamówili dwie msze św. za śp. Katarzynę Wawiórko.

– Mama nauczyła nas bycia razem. Lubiła, gdy spotykaliśmy się w święta i na rodzinne okazje. Ale też bez okazji. Karmiła nas wtedy bez opamiętania, a gotowała dobrze. Dbała o nasze kontakty z bliższą i dalszą rodziną, woziła na zjazdy rodzinne albo sama je organizowała. Dlatego znamy nasze korzenie i wiemy, jak rozległe jest nasze drzewo genealogiczne. Będziemy mieli z kim Ją wspominać – mówił syn podczas uroczystości żałobnych.

Marek Pietrzela

Promocja „Kolejarzy z Wileńszczyzny" Dominiki Leszczyńskiej

Kto ma w głowie olej, ten idzie na kolej

Radzyń Podlaski: Przedwojenny kolejarz był kimś i odgrywał znaczącą rolę w kształtowaniu państwowości polskiej. I właśnie do rodzin dawnych pracowników kolei dotarła autorka.

W piątek, 24 czerwca, w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Radzyniu odbyła się promocja najnowszej książki radzynianki, regionalistki, pracownika Stacji Muzeum - Dominiki Leszczyńskiej. „Kolejarze z Wileńszczyzny" (2021) to rodzaj reportażu historycznego.

Kolejarz był kimś

Józef Piłsudski mawiał: „Państwo bez kolei nie istnieje". Przed wojną popularne było też powiedzenie „kto ma w głowie olej, ten idzie na kolej". Kolejarz był kimś. I właśnie do rodzin tamtych pracowników kolei dotarła Dominika Leszczyńska. M.in. dzięki nim poznamy historię zawiadowcy z podradzyńskiego Bedlna - Tadeusza Gorazdowskiego, kolejarza kolei nadwiślańskich, który w czasie wojny 1920 r. musiał ewakuować się na Wschód.

- Przyjechaliśmy na nasze Kresy północno-wschodnie, Wileńszczyznę. Stamtąd pochodzą moi rozmówcy, z którymi udało mi się w ostatniej chwili porozmawiać - z synami maszynistów, zegarmistrzów kolejowych. Z wnukiem ostatniego dyrektora Kolei Wileńskich - zdradza Leszczyńska. To jej kolejna już „kolejowa książka". Wcześniej, w 2019 r., wydała publikację „Czyżewscy, Harbin i Kolej Wschodniochińska".

Nieśli polskość na KresyPodczas radzyńskiej promocji książki,

Fot. MBP

Dopełnieniem „Kolejarzy z Wileńszczyzny" jest wystawa „Portret zbiorowy kolejarza kresowego". Na zdjęciu: radzyńska promocja książki

autorka podkreślała rolę kolejarzy w kształtowaniu państwowości polskiej, choćby podczas wojny polsko-bolszewickiej. - To była warstwa zawodowa, która trzymała się razem, a kiedy Kresy wróciły do Polski, to kolejarze - osadnicy kolejowi - nieśli polskość na te tereny. Życie wielu moich bohaterów jest świadectwem tego czasu - podkreśla Dominika Leszczyńska.W książce pojawiają się także pracownicy (kolejarskiej) służby zdrowia, całe rodziny kolejarzy czy historia osiedli kolejowych. Odbudowa zniszczonych stacji dokonywana była w tzw. stylu narodowym, polskim.

- Oprócz kolei, bardzo interesuje mnie to, co na obrzeżach.

Książka opowiada o losach kilku pracowników dróg żelaznych i ich rodzin: od czasów zaborów po przymusową ekspatriację z Kresów (1945-1946)

Kiedy Kresy wróciły do Polski, to kolejarze - osadnicy kolejowi - nieśli polskość na te tereny.

W książce znajdziemy więc wojenne losy rodzin kresowych - ich nawyki, przyzwyczajenia - podsumowuje regionalistka.

Jakub Hapka

Fot. IH

Dominika Leszczyńska,
Stacja Muzeum
Historia zawiadowcy z Bedlna

Opisuję historię Tadeusza Gorazdowskiego - kolejarza kolei nadwiślańskich, który w czasie wojny 1920 r. musiał ewakuować się na Wschód. Wnukowie przekazali Stacji Muzeum cenny zbiór dokumentacji personalnej i zawodowej pracownika kolei, przechowywanych w carskich kufrach. Skrawki, strzępy dokumentów pokazują dramat ewakuacji od 1915 r., kiedy zawiadowca stacji Bedlno musiał ją opuszczać i później przemieszczał się z wojskami, był cały czas na froncie. Kolejną ciekawą postacią jest Edmund Rodziewicz - osobisty asystent ostatniego dyrektora okręgowego Kolei Państwowych, inż. Wacława Głazka. Mówiło się kiedyś: kto ma w głowie olej, ten idzie na kolej. Przed wojną kolejarz był zawodem nobilitującym.

REG

eprasa.pl d1c74c11ee

NOWORODKI URODZONE W SZPITALU W LUBARTOWIE

Kacper Przybysz z tatą, Jaski, k. Radzynia Podlaskiego, ur. 20 czerwca, g. 10.11, 2,95 kg, 52 cm
Rodzice: Aneta i Łukasz

Bartuś Zaprzalski, Jeziorzany, pow. lubartowski, ur. 23 czerwca, g. 11.15, 4,11 kg, 58 cm
Rodzice: Aneta i Łukasz

Zosia Zaniewicz, Łuków, ur. 18 czerwca, g. 15.42, 3,40 kg, 57 cm
Rodzice: Kasia i Arek

Marysia Charewicz, Piszczac, powiat bialski, ur. 21 czerwca, 3,33 kg, 53 cm
Rodzice: Weronika i Kamil

Antoś Matysiak z tatą, Glinne, gm. Wojcieszków, pow. łukowski, ur. 22 czerwca, g. 19.57, 3,22 kg, 53 cm
Rodzice: Ilona i Artur

Zuzia Moryc, Brzeźnica Książęca Kolonia, gm. Niedźwiada, pow. lubartowski ur. 24 czerwca, g. 15.22, 3,20 kg
Rodzice: Ewa i Sławomir

Córeczka Anny i Tomasza Ossowskich, Biała Podlaska, ur. 23 czerwca, g. 12.10, 3,72 kg, 57 cm

Marcel Michowski, Kamionka, powiat lubartowski, ur. 21 czerwca, g. 5.15, 4,06 kg, 58 cm
Rodzice: Renata i Mateusz
Siostra: Anastazja (4 lata)

Pola Szwaj z tatą, Parczew, ur. 22 czerwca, g. 3.20, 3,45 kg, 57 cm
Rodzice: Martyna i Szymon

Synek Sylwii i Mateusza Gol, Firlej, powiat lubartowski, ur. 20 czerwca, g. 11.23, 3,02 kg
Brat: Tymek (4 lata)

Kornelia Siwek, Nowa Ruda, pow. łukowski, ur. 20 czerwca, 3,50 kg, 56 cm
Rodzice: Sylwia i Kamil

Szymon Mazurek, Turów, gm. Kąkolewnica, pow. radzyński, ur. 24 czerwca, g. 14.12, 4,07 kg, 53 cm
Rodzice: Agnieszka i Mateusz

Tosia Borzęcka z babcią Anią, Lubartów, ur. 22 czerwca, g. 9, 3,14 kg, 53 cm
Rodzice: Eliza i Mateusz

Dla Pani Stanisławy Janiny Burdach z Łukowa

Pani Stanisławie Janinie Burdach z okazji 87. rocznicy urodzin długich lat życia w zdrowiu, szczęściu, spełnienia marzeń oraz Bożego błogosławieństwa, którego moc wszelkie troski odmieni na kolor nadziei tego z całego życzą Jubilatce

syn Adam oraz grono przyjaciół i znajoma z Radzynia

Dla Łukasz Koprowskiego z okazji 18 urodzin

Piękne święto obchodzimy, bo są Twoje urodziny.
Czego Ci życzyć? By Ci zdrowie dopisywało i szczęście nie opuszczało.
Bądź sobą i się nie zmieniaj, z radością spełniaj swoje marzenia.
Niech dobre anioły nad Tobą czuwają i w ciężkich chwilach rękę Ci podają.

Życzy
Babcia Ania

Dla Stanisławy Grzywaczewskiej z Kaniwoli z okazji 70 urodzin:

Z serca płyną te życzenia:
W datę Twego urodzenia
Zdrowia, szczęścia, pomyślności,
Sto lat życia, moc radości!

- życzy kochający mąż oraz dzieci z rodzinami

Dla Krystyny Gołębiowskiej z Kaniwoli z okazji 72 urodzin:

Każdego roku o tej samej porze
każdy Ci życzy, czego tylko może.
My, korzystając z tej sposobności,
życzymy Ci zdrowia, szczęścia, radości.

- życzy syn Jacek oraz siostra Halinka z rodzinami

REG

eprasa.pl d1c74c11ee

Nie tylko Łęczna słynęła z jarmarków. Każde miasteczko miało swój termin (cz. IV)

Kiedyś to było! Jarmark do wieczora!

W każdym miasteczku czekano na ten dzień. Senne polsko-żydowskie mieściny miały swoje małe, cotygodniowe święta. Handlarze, według ustalonej wcześniej marszruty, wędrowali ze swoim towarem po całej Lubelszczyźnie. Obrót handlowy na jarmarku przewyższał ten z pozostałych dni tygodnia. Gdzie tam dzisiejszym targom do przedwojennych jarmarków.

...Co to za jarmarki są? Tam jest dwunasta godzina w południe, już jest po jarmarku. Dawniej słońce zachodziło na dużym dniu i jeszcze jarmark był, że o Jezu kochany, trudno było przejść. Do wieczora były! A teraz, o tam do dnia pojadą ze świnkami, tam ze zbożem, z czymś trochę. No i później się rozstawią... Jak o dwunastej w południe już nie ma nic. Już koniec. A dawniej... Wtedy wszystkim handlowano. Wszystkim. Krówek, koni, ubrań. No co tylko. Kto miał zboże, zboże. No co by nie było. Wszystko każdy na targ wiózł. I to i Żydzi i Polacy - opowiada pan Tadeusz Szuba z Opola Lubelskiego.

Wisznice - Parczew - Ostrów: Cała trasa do objechania!

- Na jarmarki przyjeżdżała wieś. We wtorki zawsze. Wtorkowe to tylko były w Parczewie. W poniedziałki Wisznice, czwartek Ostrów. Tutaj się tak trzy razy w tygodniu jeździło. A dziadek, pamiętam, jeździł i do Kodnia, i pod Białą Podlaską tam gdzieś jeździł po tych targach. Stolarstwo od bednarstwa to się tym różniło, że stolarz robił na miejscu, przeważnie, a bednarz to już musiał z tym towarem jeździć. Najlepiej nam się handlowało w Wisznicach. Wisznice mniejsza miejscowość, no a dużo było ludzi z wiosek wkoło. No i ci ludzie najwięcej tam potrzebowali tego, no i mniej było tych rzemieślników tam, w tamtym regionie. Parczew to było takie miasto, że pięćdziesiąt procent było rolników. Mieszkał w mieście, ale zajmował się gospodarstwem. Na głównym rynku miasteczka to ileś tam domów było jak w mieście, a końcowe ulice to stodółki, chlewy, no i mieszkali rolnicy. Także w Parczewie duży był popyt na te wyroby, bo więcej było rolników, niż takich ludzi typowo miejskich. Największą popularnością cieszyły się beczki na kapustę, te beczułki na mięso... - przekazuje rodzinne opowieści pan Apolinary Dąbrowski z Parczewa.

Końskowola: Chłop przywoził, Żyd handlował

W piątki zawsze były targi w Końskowoli, ale często chodziło się na jarmark do Puław. Rodzice chodzili do Puław, bo w Puławach były jarmarki. Było targowisko końskie, gdzie bydłem handlowali - końmi, świniami, wszystkim. Gospodarze przyjeżdżali furami, na których mieli kartofle, buraki, marchew, kapustę pietruszkę i tak dalej. I tak samo z fury można było kupić świniaka czy jakiegoś tam cielaka. Przyjeżdżali przecież, były jakieś spędy, to się nazywało, gdzie było bydło, ale tymi handlami przeważnie, to niby chłop przyjeżdżał, ale żydostwo się trudniło przeważnie handlem. Oni pośredniczyli. Ile tam chłopstwa było z furami. Różne - i z kurami, i z kaczkami, i z gęsiami, i jeszcze nie wiadomo, co przywozili do sprzedania. No a ludzie kupowali to wszystko. U nas na bazarku [w Końskowoli] handlowali właśnie na tym, to też baby przyjeżdżały ze wsi, siadały na schodkach tych żydowskich i się obstawiały. Wszystkie warzywa, co tam miały, groch, kapustę, fasolę, buraki, marchew, pietruszkę, to, czym handlowali, ser, śmietana, jaja. Jak się poszło na targ, to się kupiło, a jak jakieś tam większe zakupy, jak chcieli rodzice świniaka - bo chowali przecież, żeby dla siebie było, bo i na zimę też musiał być wieprzek zabity, żeby było coś do kapusty i do kartofli, na święta zresztą jakieś szynki robili, wędzili - to już jeździli do Puław, żeby coś kupić - wspomina pani Joanna Dylewicz Puław.

Łęczna: A czasem przyjeżdżał cyrk!

- Tutaj się odbywały jarmarki. Tych Żydów było pełno, [cały] handel był w żydowskich rękach, Polacy [nie] mieli sklepów, jeden [tylko] Czechowski miał [sklep] bławatny. Na jarmarkach [sprzedawano] świnie, bydło, konie, to [wtedy] tym Żydzi i Polacy handlowali, ale żeby takie inne artykuły jakieś takie spożywcze, to wszystko w żydowskich rękach było. Żydzi takie klitki [zajmowali na] sklepy, oni nawet dobrze żyli. W zimie to sobie wkładali w garnki żar i tak siedzieli na tym mrozie, [wołając]: „Pani, może do mnie? Pani, może do mnie?". Bławatnych to kilkanaście sklepów było, z obuwiem mieli, firma „Bata" to w ich rękach była. To był jeden rynek, drugi rynek [był] tam, gdzie ratusz stoi, a trzeci rynek [był tam, gdzie teraz] bloki mieszkalne. Zjeżdżali się ze wszystkich stron, z Lubartowa szewc, Żyd przyjeżdżał - co poniedziałek – [naprawa zwykłych] butów dziesięć złotych, [a] dwanaście złotych buty z cholewami. Takie ładne oficerki, jak trzeba było [naprawić], to dwadzieścia złotych kosztowało. Z kożuchami też z Kurowa przyjeżdżali, kożuch kosztował sześćdziesiąt złotych, to ładne kożuchy były. (...) Pierwszy rynek, gdzie ratusz stoi, to był [kiedyś] pusty plac. Tam cyrk przyjeżdżał, tam takie [pod ziemią] lochy były, to [kiedy] wbili taki cyrkowy słup, to [jeden słup] zapadł się w dół, musieli go wyciągać. Pod całym tym rynkiem, tamtędy to się lochy ciągną. (...) Te lody kręcili, to dobre lody były. Po pięć groszy, dziesięć groszy, [a za] dwadzieścia groszy, to był taki duży lód. To nie dzisiejsze lody, tylko prawdziwy lód był - relacjonuje pan Błażej Jaczyński z Łęcznej.

- Bywały napięcia w dniach jarmarku, który się odbywał w Józefowie w poniedziałki. Wtedy przyjeżdżali wieśniacy z produktami, trochę sobie popijali i zawsze były takie napięcia, ale [nie było zamieszek], wszystko przeszło. Napięcia bywały zawsze w poniedziałki, ale nigdy nie było jakichś specjalnych starć - Chava Avni z Józefowa

Jarmark zacierał wszystkie różnice stanowe czy narodowościowe. Był nie tylko miejscem wymiany handlowej, ale też wymiany ploteczek, informacji i nowinek. Jarmark - grafika Arthura Langhammera

W Łęcznej najlepsze lody można było kupić w Rynku

Kazimierz nad Wisłą: Były dwa jarmarki

- Jarmarki w Kazimierzu odbywały się we wtorki i w piątki. We wtorki był większy targ, w piątki mniejszy. Takie buty nawieszane były i każdy se mógł przymierzyć. No i te ubrania były, garnitury, garnki, to wszystko rozłożone, cały rynek był tego. Jak ktoś przymierzał, to Żyd zaraz mówił: „Dobre, dobre!". No i to najlepiej było. Jedna znajoma wdowa wyszła za mąż za swojego parobka dużo młodszego od siebie i przyszła z nim na rynek, garnitur mu kupować. A on mówi: „Kup mu, kup mu. Dobry chłopak, kup mu". A to jej mąż był. Wszystko się śmiało, że nie wiem. Mówi: „Kup mu, bo on dobry chłopak, kup mu" i tego klepał, przymierzał mu i tego. Mógł poprawić od razu wszystko - mówi pani Zofia Sarzyńska z Kazimierza.

Żółkewka: Nawet zakonnik miał swój kram z książeczkami

Jarmarki to było coś niesamowitego. Były ogromnie malownicze, bo przecież to się zjeżdżali handlowcy różni z całego powiatu chyba wtedy. Wszystko tam było na tych kramach. Wszystkie ubiory i spódnice, sukienki, buty, trzewiki takie sznurowane wysoko. Teraz już nikt takich nie ma. Sznurowane do pół łydki. Tak. Niektóre dziewczyny ze wsi tak szanowały te buty, że szły piechotą do Żółkiewki, a w Żółkiewce dopiero zakładały sobie trzewiczki. No bo trzewiczki to było coś drogiego. Na tych straganach to było, co pani tylko chciała. Poza tym były wszystkie takie rzeczy, tam nici, igły, wszystko, co było potrzebne do takiego użytku domowego. Nawet zakonnik miał swój kram, gdzie miał książeczki do nabożeństwa i różańce do sprzedania. Świetne to było. A przede wszystkim to na tych jarmarkach było masę furmanek, koni. Konie rżały, krowy ryczały, owce beczały. Gęsi tylko gęgały sobie tam na tych wozach. Pełno kur. Stosy jajek. To było w poniedziałki. W każdy poniedziałek to było. Jarmark był. A ten odpustowy jarmark to był wyjątkowy. Korale. I to były prawdziwe korale. Czerwone, prawdziwe korale. Każda z dziewczyn chciała mieć korale. To nie sztuczne paciorki. Prawdziwe korale - wspomina przedwojenne czasy pan Lucjan Ważny z Żółkiewki

Międzyrzec Podlaski: Nie wypadało, żeby śmierdziało przy kościele...

- Co czwartek odbywały się jarmarki. Sprzedawano na nich konie, świnie, krowy, cielęta, zboże. Targ był przy rzece w tym miejscu, gdzie przecina miasto, po prawej stronie ulicy, jadąc od Przychód, obok ubojni, tam, gdzie teraz jest jajczarnia. Później jarmark został przeniesiony na drugą stronę szosy, tam, gdzie teraz jest stary PKS. Jeszcze dawniej przed wojną, targ był przy kościele św. Mikołaja. Był taki plac zagrodzony płotkiem, przyjeżdżały tam furmanki i sprzedawano zboże, świnie, prosiaki, krów tam nie było, to był taki mały handelek. Później go zlikwidowano, gdyż nie wypadało, żeby przy kościele panował smród. Żydzi też handlowali, jeździli po wsiach. Był taki Jankiel, nazwiska jego nie pamiętam, za cielętami jeździł, kupował cielaki na mięso, bo Żydzi świńskiego mięsa nie jedli, tylko kurze, kacze, gęsie, baranie i cielaki - opowiada pan Józef Kot z Międzyrzeca Podlaskiego.

W Parczewie najchodliwszym towarem były beczki na kapustę

Cztery dni na wozie

- A on to po jarmarkach jeździł. Zawsze w niedzielę wyjeżdżali do Wisznic, po obiedzie, tak koło godziny drugiej, bo było daleko, 60 kilometrów, przez noc musieli koniem przejechać. Później z Wisznic do Janowa Podlaskiego, z Janowa do Piszczaca, a z Piszczaca do Międzyrzeca. Cztery dni w tygodniu jechał konikiem i wozem, jeszcze takim wozem na żelaznych kołach. Było ich trzech czy czterech tych bogatszych, składali się i furman ich wiózł. Całą noc jechali do Wisznic, handlowali, drugą noc jechali z Wisznic do Janowa i w Janowie sprzedawali buty, później z Janowa i tak dalej. Do godziny dwunastej, pierwszej, drugiej najwyżej sprzedawali i jarmark się kończył, jarmarki były co dwa tygodnie i co dwa tygodnie jeździł. Nie miał sklepu, tylko na jarmarki jeździł - opowiada o swoim ojcu pan Józef.

Puławy: Było wszystko

- Zawsze w każdą środę był ten jarmark i tam z mamą szłam. Mama chodziła po drób, kupowała warzywa, bo to wszystko trzeba było z miasta dźwigać. Śmietana, jajka, nabiał, to wszystko kupowało się na rynku. I ten rynek tam do dzisiejszego dnia jest w tym miejscu, z tym że jeszcze przy Leśnej był rynek, to tam przyjeżdżali gospodarze furami, przywozili ziemniaki na zimę, prosiaki i takie ten. No i te kramy, pamiętam, takie obciągnięte brezentem, takie prowizoryczne stawiali sobie, bo to nie stały na stałe te kramy, tylko jak przyjeżdżał, to rozkładał sobie taki kram. Najbardziej mi te materiały kolorowe utkwiły w pamięci. Ten zapach tych materiałów, bo to przeważnie były te flanele kolorowe, tą farbą tak śmierdziały, a ja ten zapach lubiłam - przywołuje dziecięce wspomnienia pani Irena Antosiewicz z Puław.

Cytowane relacje pochodzą ze zbioru Teatru NN Brama Grodzka z projektu Historia Mówiona. Serdecznie polecam!

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl d1c74c11ee

Wincenty Krasiński 1782 - 1858 - zanim kupił Czemierniki, był gwiazdą w Warszawie (cz. VI)

Z napoleońskiego szwoleżera marszałek Sejmu i sługa cara

Jedna z najbardziej kontrowersyjnych postaci XIX-wiecznej historii Polski. Magnat z urodzenia, żołnierz z wyboru, polityk z pasji, marzący o roli przywódcy narodu. Dowódca szwoleżerów, który przyjął mundur carskiego generała. Kiedyś chciał rywalizować z Józefem Poniatowskim, skończył z opinią zaprzańca.

Daleką drogę przeszedł Wincenty Krasiński od pól bitewnych Madrytu, Wagram, Możajska i Lipska. Po upadku Napoleona przyjął służbę w wojsku Królestwa Polskiego, otrzymał od cara wszystkie awanse, zaszczyty i ordery. Tak jak kiedyś wierny Cesarzowi, tak teraz, raz powziąwszy decyzję, trzymał się jej sztywno i bezrefleksyjnie.

Uwierzył Aleksandrowi

W pierwszych latach Królestwa nie był w tym odosobniony: Aleksander I był do Polaków usposobiony autentycznie przyjaźnie, chyba sam dobrze się czuł z myślą, że z Kongresówki zrobi liberalne okno wystawowe swojego imperium, a kiedyś, później, może, kto wie... Wybór orientacji rosyjskiej był zresztą wyborem powszechnym, pytanie brzmiało nie „czy żyć w Królestwie?", ale „jak żyć w Królestwie?" (formuła Adama Michnika). Początkowo taki wybór wydawał się niegłupi: konstytucja, parlament, uniwersytet... Dopiero później, pod wpływem wzbierającej manii religijnej, Aleksander zmienił kurs. Krasińskiemu w zgodzie z tronem było dobrze: mógł błyszczeć na salonach, zapraszać do siebie mniej czy bardziej wybitnych artystów (ci jak zwykle wisieli u pańskiej klamki: pod wodzą starego Koźmiana wyrzekali na smarkaczy typu Mickiewicz, że nie szanują starszych - uprzejmi historycy literatury nazywają to konfliktem klasycystów z romantykami...).

Lojalny do przesady

Namiestnikiem nie udało mu się zostać, kontentować się musiał funkcją marszałka sejmu. Wielu zarzucało mu, że rolę swoją odgrywał przy wtórze bałałajki. Dzielnie zabiegał, by carskie interesy były należycie zabezpieczone. Dalej był lubiany przez opinię publiczną (bo i szwoleżer, i przystojny, i bogaty), ale ojca narodu już nikt w nim nie widział. Na drogę bez odwrotu wszedł w roku 1828, kiedy przewodził Sądowi Sejmowemu, na którym kilku politykom legalnej opozycji postawiono zarzut zdrady stanu. Do końca, wbrew wszystkim, upierał się przy skazaniu z najsurowszych paragrafów, a kiedy inni sędziowie zwolnili oskarżonych od surowej odpowiedzialności, odmówił podpisania sentencji. A to już było czyste draństwo.

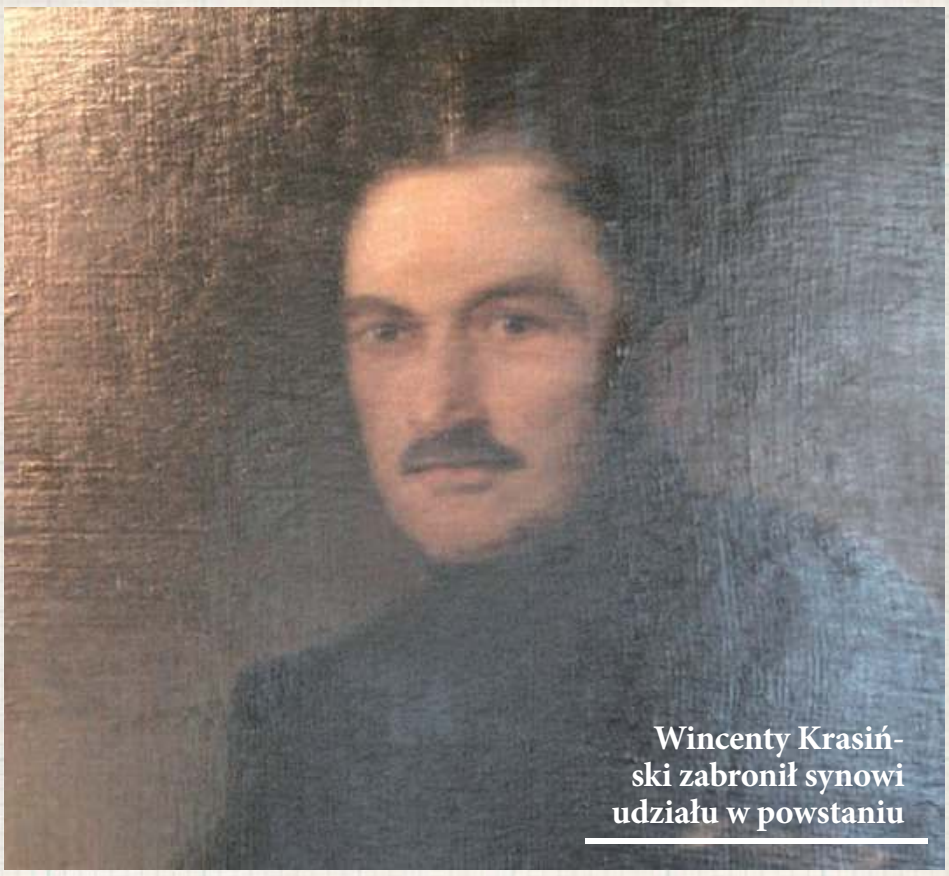

Wincenty Krasiński zabronił synowi udziału w powstaniu

Fot.Przykuta

Po upadku powstania listopadowego dawny napoleoński generał ma już wszystkie zaszczyty i rangi, jakie mogło mu zaoferować rosyjskie Imperium. Ma ogromny majątek. Dwóch rzeczy mu brakuje: szczęścia rodzinnego i szacunku rodaków. Portret Wincentego Krasińskiego pędzla Leona Kaplińskiego, znajdujący się w dworze w Złotym Potoku

Relacja Wincentego z synem Zygmuntem uznawana jest za wysoce toksyczną

O mało go nie powiesili

Są chwile w dziejach narodu, które nie zostawiają ludziom możliwości wybierania zachowania. Po prostu trzeba działać razem, nawet jeśli osobiście ma się inne zdanie. Takim momentem był wybuch powstania listopadowego. Dla Krasińskiego oznaczało ono nie tylko ostateczne zerwanie z mrzonką o dobrze służącej sprawie polskiej współpracy z Rosją, ale też osobiste niebezpieczeństwo. Czuł - a może i wiedział, że u młodych powstańców, chaotycznie biegających po Warszawie w poszukiwaniu kogoś w miarę politycznie dorosłego, kto zechce objąć nad nimi przywództwo, jest na „krótkiej liście". Podchorążowie mieli bowiem na oku kilku generałów, którzy, jeśli powiedzą chociaż jedno wątpliwe słowo, jeśli chociaż położą dłoń na rękojeści, mieli zostać natychmiast po prostu zabici. Jeśli wiedział, że był na niej razem z np. z kompletną, zadeklarowaną swołoczą, szefem bezpieki i prowokatorem Aleksandrem Rożnieckim i kilkoma innymi jawnymi renegatami narodowymi, musiał czuć się naprawdę podle. Kilku innych, znacznie przyzwoitszych, zginęło w tych dniach z powstańczej ręki. Generał w swoim stylu próbuje lawirować. Opuszcza orszak uciekającego Konstantego (zdaje się, że z jego pełnym błogosławieństwem...), wraca do Warszawy i próbuje odegrać tam jakąś, sporną dla historyków do dzisiaj rolę polityczną.

Poza Chłopickim nikt tam za bardzo gadać z nim nie chce. Do dramatycznej sceny doszło 3 grudnia na Placu Bankowym - wściekły tłum chciał ściągnąć Krasickiego z konia, jakiś chłop już nawet zaczął wiązać powróz, ratuje go tylko osobista interwencja Chłopickiego. Krasiński chciał przemówić do ludu, ale kiedy wyszedł na balkon, lud stolicy nie dał mu dojść do słowa. Tej samej nocy więc wyjechał do Petersburga. Jeszcze roił, że tam może stanie się negocjatorem pokoju, ale nikt go w tej roli nie widział.

W latach 1855-1856, kiedy był już m.in. właścicielem Czemiernik, pełnił obowiązki namiestnika Królestwa Polskiego

Szesnaście lat wcześniej ten sam człowiek wracał do Polski w glorii bohatera, prowadząc ze sobą trumnę księcia Józefa Poniatowskiego.

Kiedy po wybuchu powstania Krasiński wrócił do Warszawy tłum chciał go powiesić

Relacja z synem

Zagadnieniem fascynującym historyków literatury jest rola, jaką osobowość i wybory życiowe Wincentego odegrały w jego stosunkach z jego synem Zygmuntem. Materiał źródłowy jest przebogaty.

Obaj pisali mnóstwo listów, do siebie i do innych. I pisma i czyny dowodzą głębokiej zależności: finansowej, emocjonalnej i intelektualnej. Pal sześć wybory życiowe (to Wincenty wymusił na ślub z Elżbietą Branicką zamiast z Delfiną Potocką). Były to jednak też kwestie polityczne: Zygmunt najpierw musiał cierpieć towarzyski ostracyzm kolegów (ponoć nawet dostał po gębie...), kiedy nie poszedł na pogrzeb Piotra Bielińskiego, sędziego Sądu Sejmowego, który uniewinnił oskarżonych, potem uszanował ojcowski zakaz powrotu do Polski w czasie powstania, potem poszedł na zupełnie kompromitującą dla uczestników audiencję do Mikołaja I... Słowacki potrafił swojej mamie Salomei kilka razy „się urwać", Zygmunt ojca idealizował i słuchał, wbrew wszystkim i wszystkiemu. Napisano na ten temat metry książek i artykułów: przeanalizowano dzieciństwo samego Wincentego (wcześnie zmarł rozpuszczający go ojciec, matka zaś była oschła i mocno ekspansywna...), wszelakie psychologiczne mechanizmy kompensacyjne, dość wczesną śmierć matki Zygmunta Marii Urszuli z Radziwiłłów... W okresie po powstaniu listopadowym Wincenty większość swojej energii poświęcił na regulowanie swoich spraw rodzinnych. Polityczna rola była, w gruncie rzeczy, skończona. Owszem, otrzymywał od cara kolejne zaszczyty i urzędy, przez chwilę nawet pełnił obowiązki namiestnika. Nie była to jednak już normalna polityka, bo takiej się pod knutem nie tworzy. W tym czasie za to doprowadził do powołania w swoim majątku ordynacji z siedzibą w Opinogórze (oznaczało to, że będzie ona dziedziczona niepodzielnie przez jednego potomka), ufundował w 1844 znakomitą Bibliotekę w Warszawie.

A w 1850 listę swoich dóbr uzupełnił o Czemierniki.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

To miejsce i ten budynek dalej istnieją! Jatki przy Małym Rynku w Kazimierzu nad Wisłą. Miejsce to było centrum żydowskiego handlu. W samym budynku dokonywał się rytualny ubój, zgodny z żydowskimi przepisami o koszerności oraz sprzedaż pozyskanego mięsa. Co nie spełniało wymogów, sprzedawano taniej, również chrześcijanom. Budynek został zniszczony najpewniej w 1942 roku, po wojnie odbudowany w oparciu o fotografie w oryginalnym kształcie.

REG

eprasa.pl d1c74c11ee

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Kibice kontra prezes. W tle drenaż drużyny

Śpiączka, Lokilo, Gol, Leandro, Rymaniak, Midzierski, Kalinkowski, Gerson - lista tych, którzy odeszli z Górnika jest długa. Kogo zatrudnił łęczyński klub w ich miejsce? Dotychczas nikogo. Kibice tracą cierpliwość i wytykają prezesowi, że piłkarze nie otrzymali wypłat za maj.

Sprzedali dwóch ofensywnych piłkarzy

Po tym, jak Górnik spadł z PKO Ekstraklasy, kibice oczekiwali, że trener Marcin Prasoł szybko zbuduje drużynę, która będzie w stanie włączyć się do walki o ponowny awans do elity. Tymczasem tygodnie mijają, a zielono-czarni tracą kolejnych kluczowych zawodników i nikt nie przychodzi w ich miejsce (stan na moment wydania „Wspólnoty").

Warto zaznaczyć, że klub sprzedał dwóch ofensywnych piłkarzy. Najskuteczniejszy napastnik - Bartosz Śpiączka - został kupiony przez Koronę Kielce, beniaminka PKO Ekstraklasy. Natomiast ofensywnego pomocnika Jasona Lokilo kupiła holenderska Sparta Rotterdam. Po zakończeniu umów z klubem pożegnali się natomiast pomocnicy Janusz Gol i Bartłomiej Kalinkowski oraz obrońcy Leandro, Gerson, Tomasz Midzierski i Bartosz Rymaniak.

Niezapowiedziana wizyta kibiców u prezesa

Taka polityka transferowa nie spodobała się części kibiców Górnika. Twierdzą, że klub zalega zawodnikom z płatnościami.

„Zmartwieni sytuacją stawiliśmy się u prezesa z niezapowiedzianą wizytą" - napisali fani na profilu Stowarzyszenia Kibiców Górnika Łęczna na Facebooku. „Górnik finansowo kuleje, a piłkarze nie dostali wypłaty za maj. Na konferencji po rezygnacji Kieresia prezes Sadczuk mówił, że zainteresowani zawodnicy przyjściem do Górnika zawsze robią wywiad środowiskowy i wypytują obecnych zawodników o stan faktyczny klubu, o obiekty, atmosferę, finanse i zawsze dostają odpowiedź pozytywną, bo Górnik nigdy nie zalega z płatnościami, dlatego tak chętnie tutaj przychodzą" - dodali.

Fot.Archiwum

Najskuteczniejszy napastnik - Bartosz Śpiączka - został wykupiony przez Koronę Kielce, beniaminka PKO Ekstraklasy

Kto będzie grał dla Górnika?

Kibice martwią się, że trener Marcin Prasoł nie będzie miał zawodników o wystarczającej jakości do skutecznej rywalizacji w Fortuna 1. Lidze.

„Teraz podczas budowania drużyny na niższą ligę, w okresie transferowym (!!!) piłkarze obecnie zatrudnieni mają niezapłaconą wypłatę. Jest to potężny strzał w kolano i prezesowa żenada. Zadajcie sobie teraz pytanie - w jaki sposób nowi zawodnicy mają tutaj trafić, gdy spytają obecnych o temat finansów" - piszą i dodają: „Prawdopodobnie niedługo do Górnika przyjdzie kilku młodych zawodników, między innymi z rezerw ekstraklasowych drużyn, niestety ciężko stwierdzić czy będą to wzmocnienia. Aktualnie trener Prasoł, zamiast zbudowanej kadry ma do gry 10 zawodników. Połowie z nich z dniem 30 czerwca kończą się kontrakty. Trener, by prowadzić jakikolwiek trening, musi ściągać zawodników z akademii/rezerw na zajęcia pierwszej drużyny".

Jak wyjaśniają w emocjonalnym wpisie kibice, wciąż mają w pamięci sytuację, gdy Górnik spadł z Ekstraklasy po sezonie 2016/2017, jednocześnie wpadając w duże tarapaty finansowe.

„Dokąd zmierza Nasz ukochany Górnik? Musimy być wyczuleni na wszelkie sygnały płynące z klubu i odpowiednio reagować. Historia Nas tego nauczyła" - podsumowali.

Otwarty na dialog, ale nie w takiej formie

Prezes Piotr Sadczuk odpowiedział oświadczeniem opublikowanym na klubowym profilu na Facebooku.

„Informacje o takiej treści mają negatywny wpływ na funkcjonowanie Naszego Klubu oraz transfery, nad którymi pracujemy. Pomimo odejścia wielu zawodników jestem przekonany, że uda nam się zbudować drużynę, która będzie wszystkim kibicom dostarczała wielu pozytywnych emocji w przyszłym sezonie" - uspokajał. „Niestety spadek Klubu z Ekstraklasy ma swoje konsekwencje. Nie unikniemy przebudowy drużyny. Jestem zawsze otwarty na spotkanie i dialog, ale nie w takiej formie, i nie na forum publicznym" - zastrzegł.

Zapewnił, że kibice nie mają powodów do zmartwień.

„Przez ostatnie trzy lata cieszyliśmy się z kolejnych awansów i gry w Ekstraklasie. Teraz też damy radę" - czytamy w oświadczeniu Piotra Sadczuka.

28 czerwca Górnik wyjeżdża na zgrupowanie w Kielcach. Pierwszy mecz ligowy już 17 lipca, czyli za niespełna trzy tygodnie.

Dominik Smagała

Po zmianie nazwy nadal zwyciężają

Akademia Bialska najlepsza w kraju. Super premie dla wszystkich pracowników

Bialska uczelnia zdobyła pierwsze miejsce w Polsce w rankingu Publicznych Uczelni Zawodowych Perspektywy 2022. Piąte zwycięstwo w ciągu dekady w tej rywalizacji przynosi nie tylko prestiż, szansę na dobrą rekrutację, ale też dotacje.

Fot.Marek Pietrzela

Jest pierwsze miejsce w kraju, jest tort i uroczystość. Prof. Jerzy Nitychoruk, rektor Akademii Bialskiej Nauk Stosowanych im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskie i Adam Chodziński, przewodniczący rady uczelni czekają na krojenie tortu.

Trwa nabór do filii Akademii Bialskiej w Radzyniu Podlaskim, gdzie od października w trybie stacjonarnym uczelnia otworzy dwa kierunki studiów: pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne.

Akademia Bialska Nauk Stosowanych im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej (tak od 1 marca zmieniła nazwę Państwowa Szkoła Wyższa) podtrzymała dobrą passę z ostatnich lat. Pandemia nie przeszkodziła jej być najlepszą w kategorii publicznych uczelni zawodowych w 2021 r. i w 2022 r.

W ubiegły czwartek przed budynkiem głównym Akademii Bialskiej rektor prof. Jerzy Nitychoruk z zastępcami dzielił się radością ze zgromadzonymi wykładowcami, pracownikami uczelni i garstką studentów.

Mamy to!

– Mamy to! Mamy pierwsze miejsce! Tak jak w zeszłym roku. Pierwsze wśród 33 uczelni, od dziesięciu lat ciągle na podium. Jest się czym chwalić! Dzięki państwu wypracowaliśmy tak wspaniałe wyniki – z wielką radością obwieścił rektor, a w górę strzeliły confetti i serpentyny.

Rektor nie tylko dziękował, ale też ogłosił decyzję o przyznaniu dodatku uznaniowego wszystkim zatrudnionym. Nadmienił, że wiceminister finansów Sebastian Skuza przekazał mu informację o przyznaniu dodatkowej subwencji 5 mln zł.

– Mamy uznanie, mamy pieniądze z ministerstwa i wielką radość z sukcesu, radość bycia razem ze społecznością. Osiągamy sukcesy, które są znane w całej Polsce – triumfował

Zapowiedział też, że za kilka dni będą znane wyniki nowej parametryzacji uczelni.

– Nieoficjalnie powiem, że będziemy się bardzo cieszyli – ujawnił.

Uczelnia ma dobrą passę

– W tej chwili młodzież może studiować na 22 kierunkach. To jest duża oferta. Mamy ponad 2 tys. studentów. W 2021 r. Przyjęliśmy najwięcej studentów w grupie uczelni zawodowych w kraju. Młodzież się do nas garnie – powiedział nam prof. Jerzy Nitychoruk.

Poinformował, iż od kwietnia trwa nabór do filii Akademii Bialskiej w Radzyniu Podlaskim, gdzie od października w trybie stacjonarnym uczelnia otworzy dwa kierunki studiów: pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne.

Fot.Marek Pietrzela

Honorata Szyluk,
studentka filologii angielskiej

Cieszę się, że tu studiuję

Jestem dumna, że mogę studiować na takiej uczelni, która już piąty raz jest na pierwszym miejscu krajowego rankingu. Cieszę się, że studiuję na super uczelni, która jest nowoczesna. Przemiła kadra nas wspiera. Mam porównanie z inną uczelnią zawodową, w której studiowałam, ona się nie umywała do warunków w Białej Podlaskiej. Planuję dalej uczyć się tutaj na studiach magisterskich.

Fot.Marek Pietrzela

Jowita Grochowiec,
dyrektor gabinetu rektora, rzecznik prasowy

Duża nobilitacja

Cieszymy się z sukcesu. Jesteśmy dumni. Co roku trzymamy kciuki za naszą uczelnię, poprzeczka w rankingu jest wysoko postawiona. I kolejny rok jest duża nobilitacja naszej Akademii Bialskiej. Uczelnia zatrudnia 340 osób, a dodatek uznaniowy, o którym wspomniał JM Rektor, będzie wypłacony dzięki wypracowaniu własnych funduszy. Nie są to środki pochodzące z subwencji, które otrzymujemy z ministerstwa.

Fot.Marek Pietrzela

Prof. Jerzy Nitychoruk,
rektor

Ciągle rośnie nasz prestiż

Najwięcej punktów w rankingu zdobyliśmy za pozyskiwanie dodatkowych pieniędzy na badania i rozwój oraz za parametryzację, czyli niezależną ocenę Ministerstwa Edukacji i Nauki, która wypadła bardzo dobrze. To efekt bardzo dobrej pracy całej społeczności akademickiej, która jest zaangażowana w pracy na rzecz uczelni. Kolejny punkt dobrze oceniony to kadra. Państwo wykładowcy przynieśli nam wiele punktów! Ciągle rośnie nasz prestiż. Naszym problemem jest wymiana młodzieży. Musimy zachęcać naszych studentów, aby byli bardziej mobilni w świecie. Musimy mobilizować ich, aby podobnie jak wykładowcy czy pracownicy administracji dużo jeździli, poznawali inne uczelnie poza krajem.

Podkreślił, że niedawno w Białej Podlaskiej uruchomiono studia na położnictwie.

Szczególne podziękowania za tegoroczny sukces w rankingu złożył rektorowi Adam Chodziński, przewodniczący rady uczelni (dawny kanclerz PSW), zarazem dyrektor bialskiego szpitala.

– Jesteście instytucją, z którą nasz szpital współpracuje i która jest wrażliwa na nasze potrzeby. Dziękuję za uruchomienie tego nowego kierunku – mówił Adam Chodziński.

Rektor wyjawił, iż podczas uroczystego podsumowania rankingu „Perspektyw" w Warszawie powiedział, że chociaż już po raz piąty jego uczelnia zdobywa pierwsze miejsce, to jednak po raz pierwszy jako Akademia Bialska, która ma prawie... 400-letnią historię. Przed wiekami, w 1528 r., w mieście nad Krzną powstała Akademia Bialska.

– W związku z tym za sześć lat będziemy mieć 400-lecie tego wydarzenia. Będziemy hucznie obchodzić ten jubileusz! Po trosze czujemy się spadkobiercami – zapowiedział rektor.

Dopełnieniem uroczystości przed rektoratem było tradycyjne dzielenie tortu wśród pracowników akademii.

Marek Pietrzela

REG

eprasa.pl d1c74c11ee

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2. LIGA

Nowy trener i drużyna w budowie. Motor tym razem ma awansować

Ani kibiców, ani miliardera Zbigniewa Jakubasa - właściciela Motoru, nie usatysfakcjonował wynik z poprzedniego sezonu. Dlatego w lubelskim drugoligowcu poleciały głowy. Jest nowy trener, kto inny odpowiada za transfery, będą nowi piłkarze. Wszystko po to, by wreszcie Motor zameldował się w Fortuna 1. Lidze.

Fot.Archiwum

Marek Saganowski, były napastnik m.in. Legii Warszawa i reprezentacji Polski, był trenerem Motoru przez półtora roku. Nie osiągnął postawionego przed nim celu - awansu do Fortuna 1. Ligi. Dlatego musiał spakować walizki i odejść

Fot.Kamil Kulig

Nowa rola w klubie przypadła Arkadiuszowi Onyszce. Dotychczasowy trener bramkarzy został pełnomocnikiem Zarządu Motoru ds. sportowych. Teraz to on odpowiada za transfery. To były bramkarz m.in. duńskich klubów i srebrny medalista Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie z 1992 roku. Jest jednocześnie radnym Rady Powiatu Łęczyńskiego

Właścicielem Motoru jest Zbigniew Jakubas, jeden z najbogatszych Polaków. Duże są więc w Lublinie aspiracje - żółto-biało-niebiescy mają jak najszybciej awansować do Fortuna 1. Ligi. Na takim samym stanowisku stoją kibice. „Motorowcy" byli bliscy osiągnięcia celu w minionym sezonie - od sukcesu dzieliła ich jedna wygrana. Niestety dla lubelskich fanów, Motor w finale baraży przegrał z Ruchem Chorzów 0:4.

RewolucjaStąd zmiany personalne. Z klubem pożegnał się trener Marek Saganowski i jego sztab szkoleniowy. 15 czerwca nowym szkoleniowcem mianowano Stanisława Szpyrkę. To zaledwie 30-letni trener, który ostatnio pracował w II-ligowym KKS-ie Kalisz. Nowa rola w klubie przypadła także Arkadiuszowi Onyszce. Dotychczasowy trener bramkarzy został pełnomocnikiem Zarządu Motoru ds. sportowych. Teraz to on odpowiada za transfery. W poniedziałek, 20 czerwca, klub poinformował, że z drużyną żegna się sześciu zawodników: Adrian Dudziński, Michał Fidziukiewicz, Seweryn Kiełpin, Tomasz Kołbon, Jakub Kosecki i Cezary Polak. Już wcześniej z Motoru odeszli Wojciech Błyszko, Tomasz Swędrowski i Adam Ryczkowski.

Napastnik i obrońca-młodzieżowiecDotychczas drużynę zasiliło dwóch piłkarzy. Pierwszy z nich to 25-letni Michał Żebrakowski, który jest wychowankiem Stali Rzeszów. W piłkarskim CV ma Lechię Gdańsk i Arkę Gdynia, w których zaliczył pięć meczów w Ekstraklasie. Do tego reprezentował barwy drugoligowej Siarki Tarnobrzeg i pierwszoligowych Warty Poznań i Wigier Suwałki. W tym ostatnim zespole spędził trzy minione sezony. W kampanii 2022/2023 strzelił 7 goli w 17 meczach.

Drugi z nowych graczy to 19-letni obrońca Jakub Staszak. Pochodzi z Kalisza, tam też zbierał pierwsze piłkarskie szlify. Potem obrońca grał w juniorskich drużynach Zagłębia Lubin, następnie wrócił do rodzinnego Kalisza - do KKS 1925, w którym zadebiutował w III lidze w wieku 15 lat. Nastolatek trafił do trzecioligowego Górnika Konin, by potem przenieść się do pierwszoligowego Stomilu Olsztyn. W piłkarskim CV ma także występy w GKS-ie Bełchatów, również na poziomie Fortuna 1. Ligi. Na zapleczu Ekstraklasy rozegrał 15 spotkań.

W ubiegłym sezonie zaliczył 24 mecze w drugoligowym KKS-ie Kalisz, z czego 14 w pierwszym składzie. Strzelił dwa gole. W KKS-ie współpracował z trenerem Stanisławem Szpyrką, nowym szkoleniowcem Motoru.

W niedzielę Motor wyjechał na zgrupowanie do Warki. Pierwszy mecz ligowy w weekend 16-17 lipca.

Dominik Smagała

Sparują i testują

Za Motorem dwa sparingi. W obu meczach kontrolnych szansę dostali zarówno nowi zawodnicy - Michał Żebrakowski i Jakub Staszak, jak i gracze testowani.

Sandecja Nowy Sącz - Motor Lublin
4:2 (1:0)

Bramki: Wróbel 4`, Walski 52` (k), zaw. testowany 53`, zaw. testowany 84` - zaw. testowany 80`, Ceglarz 87`.
Motor: (I połowa) zaw. testowany - Najemski, zaw. testowany, Rozmus, Król, zaw. testowany, zaw. testowany, Wójcik, Staszak, Firlej, Żebrakowski. (II połowa) Lach - Cichocki, Zbiciak, Król, zaw. testowany, zaw. testowany, Ceglarz, Michota (67` Wójcik), Moskwik, Firlej (67` Żebrakowski, 74` zaw. testowany), Sędzikowski.

Znicz Pruszków - Motor Lublin
0:0

Motor: (I połowa) Lach - zaw. testowany, zaw. testowany, Rozmus, Kusiński, Król, Wójcik, zaw. testowany, Ceglarz, Moskwik, Żebrakowski. (II połowa) Nowak (70` Kotko) - zaw. testowany (70` Rak), Cichocki, zaw. testowany (70` Szuta), Kafel (70` Zbiciak), Bednarczyk (82` Kafel), Król (70` Michota), Sędzikowski, zaw. testowany, zaw. testowany, Staszak.

dsm

- Zawsze chciałem być trenerem piłkarskim, pracować na wysokim poziomie, w takim klubie, jak Motor - mówi szkoleniowiec

Nowy trener Motoru: To jest spełnienie moich marzeń

- Mogę jedynie się cieszyć, że dostałem szansę pracy w takim klubie, z takimi zawodnikami i taką organizacją. Presja będzie, ale to jest presja, która ma nas rozwijać pod każdym względem - mówi Stanisław Szpyrka, nowy trener drugoligowego piłkarskiego Motoru Lublin.

Stanisław Szpyrka

W: Czym Zbigniew Jakubas przekonał Pana do podjęcia pracy w Motorze Lublin?
Sama nazwa „Motor Lublin" robi wrażenie. Wydaje mi się, że każdy trener w młodym wieku zdecydowałby się przyjąć taką propozycję. Ten klub ma świetnych kibiców, wspaniały stadion, Lublin to duże miasto ze znaczącą liczbą mieszkańców. Nie potrzeba było zbyt wielu argumentów ze strony właściciela, by mnie przekonać do podjęcia tej pracy. Zainteresowałem się możliwością pracy w Motorze od razu, gdy usłyszałem informację, że jestem w kręgu zainteresowań włodarzy klubu. Decyzja była natychmiastowa.

W: Rozmowy nie trwały więc długo?
Rozmowa była długa. Dotyczyła jednak tego, jak podchodzę do zawodników. Jaką mam wizję na drużynę i w jaki sposób chcę pracować z zespołem. Oraz tego, jaki mamy cel ukierunkowania drużyny. Oprócz pracy indywidualnej mamy się skupić na wypracowaniu stylu, który będzie zgodny z DNA Motoru Lublin.

W: Nie ma Pan obaw? Presja ze strony kibiców jest duża, po kilku gorszych meczach jest to szczególnie widoczne. Chodzi nie tylko o wyniki - Motor ma mieć też odpowiedni styl gry.
Obawy? Nie podchodzę w ten sposób do pracy. To jest spełnienie moich marzeń. Zawsze chciałem być trenerem piłkarskim, pracować na wysokim poziomie, w takim klubie, jak Motor Lublin. Mogę jedynie się cieszyć, że dostałem szansę pracy w takim klubie, z takimi zawodnikami i taką organizacją. Presja będzie, ale to jest presja, która ma nas rozwijać pod każdym względem.

W: Jak młody wiek i brak wyrobionej marki wpływa na Pana autorytet w szatni w takim klubie, jak Motor?
Każdy trener ma swoją wizję i swoje podejście. Jeżeli zawodnicy zobaczą dobrą pracę, organizację, wizję na grę, to wiek nie będzie miał dla nich zbyt dużego znaczenia. Najważniejsze jest skupienie się na pracy i to, że zawodnicy będą wiedzieli, jak chcemy grać.

W: Jakie są pańskie pierwsze wrażenia po kilku dniach pracy w Lublinie?
Jestem zadowolony z tego, co zastałem w Lublinie. Motor ma niesamowitych kibiców i niesamowity stadion. To wszystko zasługuje na Ekstraklasę. My zrobimy wszystko, by podejść do ligi w taki sposób, by pokazać to, co chcemy wypracować w drużynie. Musimy skupić się na codziennych treningach i skoncentrować się na tym, że każdy najbliższy mecz jest dla nas bardzo ważny.

W: Kto będzie w sztabie szkoleniowym oprócz Wojciecha Stefańskiego?
W sztabie szkoleniowym na pewno będą lokalni trenerzy, którzy pracują od miesięcy czy lat w Motorze Lublin i są wizytówką tego klubu. Z trenerem Wojtkiem od razu doszliśmy do porozumienia, zaufaliśmy sobie. Jest to naprawdę dobry szkoleniowiec, który będzie pierwszym asystentem w moim sztabie. Do tego będzie drugi asystent - Piotr Trzepatowski, analityk Paweł Przybył, a także trwają rozmowy z trenerem przygotowania fizycznego oraz fizjoterapeutą. Mam nadzieję, że do czasu wyjazdu na obóz uda nam się skompletować cały sztab szkoleniowy.

W: Czy szansę na grę dostaną młodzi zawodnicy z drugiej drużyny?
Od początku mojej pracy na treningach pojawiają się utalentowani zawodnicy z Akademii Motoru. Ci zawodnicy będą systematycznie trenować z pierwszą drużyną. Nie mogę obiecać, że dostaną szansę w meczach. Swoją pracą muszą pokazać, że zasługują na miejsce w składzie.

W: Celem na ten sezon jest awans do Fortuna 1. Ligi?
Celem jest wygrana w każdym kolejnym meczu. Oczywiście, wizja kibiców i klubu jest jednoznaczna. Dla nas najważniejsze jest teraz to, aby optymalnie przygotować się do sezonu i skupić się na najbliższym meczu.

Rozmawiał Dominik Smagała

REG

eprasa.pl d1c74c11ee

Nowy trener Podlasia! To najmłodszy szkoleniowiec w historii!

Nowym szkoleniowcem Podlasia został Artur Renkowski (z lewej). W przeszłości był asystentem Tomasza Buraczewskiego oraz Miłosza Storto

Tajemnica rozwiązana. Wiemy, kto został szkoleniowcem Podlasia Biała Podlaska i objął schedę po Rafale Borysiuku.

Jeszcze pięć lat temu występował w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów. Ostatnio był asystentem Miłosza Storto w Podlasiu Biała Podlaska w zmaganiach 17-latków. 24-latek otrzymał niesamowitą szansę. Będzie najmłodszym szkoleniowcem biało-zielonych w historii klubu w pracy z seniorami oraz bodaj najmłodszy trener w rozgrywkach na poziomie: Ekstraklasy, I, II i III ligi.

Artur Renkowski trenerem Podlasia! W przeszłości zbierał szlify w TOP-ie 54 Biała Podlaska u Tomasza Buraczewskiego, który jest sternikiem klubu.

Jest wychowankiem Jagiellonii Białystok. Przeszedł wszystkie szczeble piłki dziecięcej i młodzieżowej w „Jadze". Następnie wybrał Białą Podlaską jako miejsce studiów, gdyż powstał nowy kierunek na AWF-ie - sport i piłka nożna. Co ciekawe, „Renio" był zawodnikiem Podlasia przez dwa sezony. W sumie rozegrał 53 mecze i zdobył jedną bramkę. Sezon 2019/2020 spędził w Radzyniu Podlaskim. Zagrał 19 spotkań w barwach Orląt i zdobył dwie bramki. Kolejny - ostatni sezon to występy w Huraganie Międzyrzec Podlaski pod wodzą Damiana Panka.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

15.07., Huragan Międz. Podl.
23.07., Avia Świdnik
27.07., Olimpia Zambrów
27.07., Tomasovia Tom. Lub.
30.07., Świdniczanka Świdnik

Początek 6 lipca

Piłkarze Podlasia rozpoczną okres przygotowawczy 6 lipca. W planach są cztery mecze kontrolne.

mp

ROZMOWA Z Arturem Renkowskim, nowym szkoleniowcem Podlasia Biała Podlaska

Dla mnie to duże wyróżnienie i odpowiedzialność

W Spodziewałeś się oferty z Podlasia?

- Otrzymałem ofertę od prezesa Tomasza Buraczewskiego. Znamy od dłuższego czasu. Współpracowaliśmy przy jednej drużynie. On najlepiej zna mój warsztat, etykę pracy. Od dawna rozmawialiśmy o wielu sprawach. Konkretne zapytanie pojawiło się nie tak dawno. Czy mogłem spodziewać się, że to wszystko tak szybko się potoczy? Raczej nie.

W Zdajesz sobie sprawę, że jeszcze tak młodego trenera w rozgrywkach, nazwijmy to, międzywojewódzkich nie było...

- Ja też nie przypominam sobie, by szkoleniowiec w moim wieku nie otrzymał możliwości prowadzenia zespołu w poważnej piłce. Bardzo cenię i szanuję doświadczenie trenerów, ale równie ważne są inne rzeczy. Zawsze sądziłem, że merytoryka, umiejętności miękkie i twarde, umiejętność tworzenia relacji - to są kluczowe cechy o pracę szkoleniowca. Może brakować mi doświadczenia, ale mam możliwość doboru sztabu, by rekompensował te braki.

W Zapewne pojawią się głosy, że jesteś zbyt młodym człowiekiem...

- Zdaję sobie z tego sprawę. Nie obawiam się tego. Uważam, że drużyna ma dobre podstawy, by mieć lepsze wyniki niż w minionym sezonie. Szanuję pracę trenera Rafała Borysiuka. Wiem, jak pracował. Robił to bardzo dobrze. Pojawią się wątpliwości, ale to normalne. Dla mnie wiek to tylko liczba. Szkoleniowiec może mieć 60 lat, jak również mieć o połowę mniej wiosen w dorobku.

W Jeden ze znajomych ma przeświadczenie, że sportowcy do 30 roku życia powinni biegać za piłką, a nie zajmować się pracą trenerską...

- Jako zawodnik zawsze stawiałem przed sobą duże cele. Dlatego też szybko zakończyłem granie, bo wiedziałem, że nie przeskoczę pewnego poziomu. Od zawsze interesowałem się zarządzaniem, wpływem trenera na drużynę. Od dawna „chodziło" to za mną, by skończyć grać, a skupić się tylko na pracy szkoleniowej. Zapewne do dzisiaj łączyłbym rolę zawodnika i trenera, ale ja świadomie odłożyłem buty na bok, by skupić się na jednym zajęciu.

W Fajnie się składa, bo jesteś drugim trenerem z rzędu Podlasia, który w przeszłości grał w tym klubie...

- Ciekawa rzecz jest taka, bo wracam na stary-nowy stadion. Miałem przyjemność grać w ostatnim starciu ligowym przeciwko Podhalu Nowy Targ tuż przed budową obiektu. Po czterech wrócę na nowy stadion, ale już jako trener. Dla mnie to duże wyróżnienie. Będę miał okazję, by wpisać się do historii jako ten pierwszy, który poprowadził Podlasie na ukończonym stadionie.

W W kadrze są zawodnicy, z którymi grałeś. Są też tacy, z którymi grałeś w Huraganie. Nie będzie problemu na linii trener - zawodnik? Do teraz dla wielu byłeś „Reniem", a teraz będziesz ich przełożonym...

- Kluczem będzie wyznaczenie granicy, by piłkarze nie odebrali mnie jako kolegę, a ich szkoleniowcem. Poradzimy sobie. Zawsze wychodziłem z założenia, że zawodnicy grają przede wszystkim dla siebie. Trener jest do tego, by drużyna wygrywała. Mniejsza o to, kto jest szkoleniowcem. Priorytetem jest zarażenie swoim zaangażowaniem, pomysłem, by „kupić" drużynę swoją wizją. Znam ten zespół. Wiem, gdzie są braki. Wraz ze sztabem będziemy chcieli rozwinąć ekipę w tym okienku transferowym, a następnie doskonalić swoją grę.

W Poprzednicy prezesa Tomasza Buraczewskiego rzucili hasło: gramy o drugą ligę. Jaki będzie cel ekipy Artura Renkowskiego?

- Postęp. Będziemy chcieli się rozwijać, jeśli chodzi o wyniki, ale też o grę zespołu. Przedstawiłem szczegółowe plany budowy drużyny. Ważne jest to, by zespół miał swój wyraz, styl. By kibice, nie mówili, że jesteśmy jak każda inna ekipa. Chcemy być Podlasiem!

W Ja będę spodziewał się solidności, bo właśnie tak postrzegałem Cię jako zawodnika...

- Będziemy chcieli grać wysokim pressingiem, bez bojaźni. A jak będzie? Wkrótce się przekonamy.

W Przed Tobą nowy rozdział, ale przede wszystkim duże wyzwanie?

- Dla mnie to dużą odpowiedzialność i oczekiwania. To normalne, że kibice oczekują dobrych wyników i niezłej gry. Najlepiej, by to szło w parze. Absolutnie niczego się nie obawiam. Chcemy wzmocnić drużynę.

W Jak będzie wyglądał sztab szkoleniowy?

- Jeszcze chwilka i ogłoszę swoich współpracowników.

Kibice spoceni byli od samego patrzenia...

Siłacze i siłaczki zjechali do Radzynia

Dziesiąte Mistrzostwa Polski w Podciąganiu na Drążku przyciągnęły rekordową liczbę streetworkouterów: sportowców ćwiczących na najprostszych urządzeniach, posługując się przy tym głównie ciężarem własnego ciała.

Fot.Justyna Kurowska

Szef imprezy Łukasz Wołodko (z grupą wsparcia): Pobiliśmy rekord frekwencji, 71 zawodników to ogromny sukces. Organizacji takiej imprezy to wielki wysiłek, do domu wracaliśmy o 23 i padali ze zmęczenia. Siłacze mieli lżej...

Fot.Justyna Kurowska

Kto zrobi więcej pompek? Żeby wygrać, trzeba było docisnąć ponad 400 razy

Sprawa nie jest tak prosta, jakby się mogło wydawać. Niby tylko: podciągnij się, zrób pompkę albo przysiad... W zależności od kategorii do pasa siłaczom przypinano dodatkowe obciążenie, sięgające nawet 32 kilogramów. Przepisy są też nadspodziewanie szczegółowe: przy każdym podciągnięciu broda musiała sięgnąć powyżej drążka, a wzrok musiał być skierowany na wprost. Sędziowie patrzyli też, czy zawodnik trzyma drążek w określony przepisami sposób.

Bez obciążenia było już w maratonie. Polega on na tym, że wszyscy zawodnicy najpierw robią na komendę 5 podciągnięć, potem 10, potem 11 itd - żeby powalczyć o czołowe lokaty, trzeba było wyraźnie przekroczyć setkę. Był jeszcze konkurs pompek na komendę, przysiady w kamizelce z obciążeniem (bo bez tego to by do rana ćwiczyli...).

W poszczególnych kategoriach wygrali:

Kategoria Open:
Junior Max REP +16 kg: Maciej Jackowski,
Women Max REP +8 kg: Kamila Kubik;
Senior Max REP +32 kg: Robert Plutowski;
Man Max REP +32 kg: Danny Hannoush,
Junior Max REP: Jakub Selerski;
Woman Max REP Kamila Kubik,
Senior Max REP Paweł Selerski;
Men Max REP Hubert Wróblewski,
Junior Maraton: Krystian Janke;
Women Maraton Kamila Kubik;
Senior Maraton Paweł Selerski,
Men Maraton Michał Żukiewicz,
Pompki na komendę:
Piotr Plesiewicz;

Kategoria Pro:
Junior Max REP +16 kg: Tymon Wróblewski;
Women Max REP +16 kg: Agata Rudnicka
Man Max REP +32 kg: Dawid Adamczak.

Zbigniew Smółko

Fot.Justyna Kurowska

Kamila Kubik już po raz kolejny gościła w Radzyniu. Filigranowa dziewczyna, z przypiętym do pasa ciężarem kilkunastu kilogramów, podciągała się kilkanaście razy, nie przestając się uśmiechać. Bo to takie łatwe chyba...

BIA

eprasa.pl d1c74c11ee

Okręgówka zakończyła rozgrywki. O tym, kto awansuje, zadecyduje Rada Gminy Kąkolewnica

Cały sezon grania i dalej nic nie wiadomo

Mistrzostwo ligi Grom zapewnił sobie kilka kolejek przed końcem rozgrywek. W ostatnim meczu grał na boisku innej drużyny z powiatu radzyńskiego, Młodzieżówki, dla której był to mecz być może na wagę utrzymania się w lidze. Podopieczni Artura Idzikowskiego wykorzystali dość wakacyjną formę faworyta i wygrali 3:2.

Grom wygrał ligę, więc Młodzieżówka witała mistrza eleganckim szpalerem. Goście myślami byli już pewnie przy następnym sezonie i dali szansę kilku młodzieżowcom. Młodzieżówka, ciągle zagrożona spadkiem, rzuciła do boju wszystko, co miała najlepszego. W okręgówce wiele można nadrobić zaangażowaniem i ekipie z Radzynia udało się zrealizować cel w postaci gwarantującego utrzymanie zwycięstwa

Przed ostatnią kolejką wiadomo było, że z ligi spadną AR TIG Huta Dąbrowa i Granica Terespol, rywalizacja o bezpieczne, trzynaste miejsce trwała jednak do końca. Był to pojedynek korespondencyjny między Bizonem Jeleniec a Młodzieżówką Radzyń Podlaski.

Piękny gol Osiaka

Na prośbę Orła Czemierniki, chcącego bezpiecznie rozegrać trzecią połowę meczu w postaci wieńczącego sezon grilla (mocno ocenzurowana relacja ponoć ma się znaleźć na klubowym Instagramie) mecz w Jeleńcu rozegrano już o 14. Większa presja była na Bizonie, który musiał najpierw wygrać, a potem ściskać kciuki za Grom Kąkolewnica, który grał z Młodzieżówką. Mecz, także z racji na upał, nie stał na najwyższym poziomie. Przed przerwą kilka razy błysnął klasą bramkarz Orła Rafał Bocian, jednak i on był bezradny w 53. minucie po strzale w okienko Arkadiusza Osiaka. Potem inicjatywę miał Orzeł, ale zabrakło wykończenia w polu karnym.

BIZON JELENIEC - ORZEŁ CZEMIERNIKI 1:0 (0:0)
gol: Arkadiusz Osiak

Młodzieżówka pokonała lidera

Piłkarzy Gromu drużyna Młodzieżówki powitała na boisku, należnym zwycięzcom ligi, szpalerem. Goście z Kąkolewnicy, również bardzo uprzejmie, dali szansę kilku młodym piłkarzom. Grom w pierwszych minutach przeważał, na gola musiał jednak czekać odo 18. minuty, kiedy strzałem z wolnego popisał się Piotr Madejski. Młodzieżówka jednak jeszcze przed przerwą odpowiedziała: najpierw w 30. minucie Konrad Michalski dobił strzał zbity wcześniej przez Damiana Kaczmarka na słupek, a kilka minut później Bartosz Drygiel popisał się ładnym strzałem zza pola karnego. Po przerwie solową akcją popisał się Jacek Fijałek (pierwszy ligowy gol i to w takim meczu!) i podwyższył wynik. Dystans zmniejszył Paweł Muszyński pięknym strzałem w okienko, ale wynik 3:2 utrzymał się do końca. Młodzieżówka mogła świętować utrzymanie.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - GROM KĄKOLEWNICA 3:2 (2:1)
gole: Konrad Michalski, Bartosz Drygiel, Jacek Fijałek - Piotr Madejski, Paweł Muszyński

Żabikowski Sergio Ramos

Mimo że gdzieś w tle już dymiły grille i chłodziły się izotoniki, obie drużyny stworzyły emocjonujące widowisko. Bohaterem był Paweł Palica, który zdobył dwa gole głową. Może byłyby i trzy, ale waleczny stoper musiał opuścić boisko: trzeba było na głowę założyć cztery szwy! - Za młodu grywałem w ataku, wtedy zaliczyłem raz nawet hattricka, ostatni raz dwa gole zdobyłem osiem lat temu, grając w pomocy, a ostatnio - nie ma co kryć - więcej samobójów się zdarzyło niż w dobrą stronę - komentuje z humorem i dystansem stoper Unii.

AZ BUD KOMARÓWKA PODLASKA - UNIA ŻABIKÓW 1:2 (0:1)
gole: Marcin Mróz - Paweł Palica 2

Pozostałe wyniki:

ŁKS ŁAZY - TYTAN WISZNICE 5:1 (1:0)
gole: Albert Krukow 3, Piotr Fortuna, Mateusz Olszewski - Mateusz Szyszłow

BAD BOYS ZASTAWIE - UNIA KRZYWDA 0:2 (0:0)
gole: Bartosz Wojtaś, Bartosz Kryczka

SOKÓŁ ADAMÓW - LZS DOBRYŃ
gol: Marcin Korneluk

LKS MILANÓW - KUJAWIAK STANIN 3:2 (1:1)
gole: Eryk Romaniuk, Mateusz Podgajny, Michał Dąbrowski - Kacper Chromiński, Dariusz Abramek

GRANICA TERESPOL - AR TIH HUTA DĄBROWA - nie odbył się, przypuszczalnie walkower dla Granicy

Więcej będzie wiadomo w środę

Mimo zakończenia rozgrywek pozostały dwie związane ze sobą niewiadome. Prawo gry w IV lidze na boisku wywalczył Grom Kąkolewnica, jednak nie wiadomo, czy podejmie rękawicę. Głównym sponsorem klubu jest Gmina Kąkolewnica a utrzymanie drużyny na tym poziomie rozgrywkowym to, ostrożnie szacując, minimum 200 tysięcy złotych - a wielu rywali będzie dysponować kwotami wyraźnie wyższymi. Kluczowe posiedzenie Rady Gminy, która może zadecydować o budżecie, odbędzie się w połowie tygodnia. Jeżeli Grom zagra wyżej - ligowy byt uratuje Bizon, jeżeli Kąkolewnica spasuje - drużyna z Jeleńca zagra w klasie A. W razie rezygnacji Gromu pytanie o udział w IV lidze otrzyma ŁKS Łazy, ale w tym wypadku jej przyjęcie byłoby ogromną sensacją.

Gdzie zagra Absolwent?

Do stawki dołączy spadkowicz Lutnia Piszczac. Wieści dochodzące z tego klubu wskazują, że zechcą zachować dotychczasową kadrę i szybko powrócić do wyższej ligi. Z A-klasy awansowały Victoria Parczew i Absolwent Domaszewnica. O ile pierwszy z tych klubów imponuje bazą treningowo - meczową, o tyle „Royal" swoje domowe mecze w „Serie A" rozgrywał w Wólce Świątkowej. Władze związkowe uznały, że tamtejsze szatnie nie spełniają wymogów tak elitarnych rozgrywek, jak bialska okręgówka i Domaszewnica musi szukać innego boiska. Być może więc Absolwent zagra w Ulanie (stolica gminy), gdzie istnieje niezła płyta, ale trzeba przesunąć bramki o około 20 metrów i dobudować jakieś trybuny. Jeśli nie, trzeba będzie zapukać do Łukowa, Łazów albo Jeleńca.

BIA

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 30. KOLEJKI
Sokół Adamów- LZS Dobryń 0:1
Bad Boys - Unia Krzywda 0:2
Granica Terespol - AR-TIG Huta Dąbrowa 3:0 vo
ŁKS Łazy - Tytan Wisznice 5:1
Agrotex Milanów - Kujawiak Stanin 3:2
Bizon Jeleniec - Orzeł Czemierniki 1:0
Az-Bud Komarówka Podlaska - Unia Żabików 1:2
Młodzieżówka Radzyń Podlaski - Grom Kąkolewnica 3:2

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	30	71	88-24
2	ŁKS Łazy	30	62	91-53
3	LZS Dobryń	30	56	72-41
4	AZ BUD	30	54	62-30
5	Unia Krzywda	30	54	65-32
6	Unia Żabików	30	51	52-38
7	Sokół Adamów	30	46	57-47
8	Bad Boys Zastawie	30	41	61-70
9	Kujawiak Stanin	30	41	50-50
10	LKS Milanów	30	40	68-84
11	Tytan Wisznice	30	35	53-85
12	Orzeł Czemierniki	30	33	38-58
13	Młodzieżówka	30	32	45-61
14	Bizon Jeleniec	30	29	39-72
15	Granica Terespol	30	20	51-78
16	AR TIG Huta D.	30	11	35-104

Kolejny sezon rozpocznie się w połowie sierpnia. Z A klasy awansowały Absolwent Domaszewnica i Victoria Parczew, z IV ligi spadła Lutnia Piszczac, do A klasy spadły AR TIG Huta Dąbrowa i Granica Terespol, jeżeli Grom Kąkolewnica nie zechce grać w IV lidze spadnie również Bizon Jeleniec.

mp

Komentarz

W niedzielę 26 czerwca wieczorem wydaje się, że przed władzami Gromu zadanie arcytrudne: kilku czołowych graczy z różnych powodów wyraża chęć spróbowania sił w innym środowisku, kadra dość silna, wprawdzie, ale stosunkowo wąska do rozpoczęcia nowego sezonu mniej-więcej półtora miesiąca. Ponadto pamiętać należy, że po sezonie 2022/23 w czwartej lidze będzie, jak zwykle, zmiana systemu rozgrywek i spadnie co najmniej siedem zespołów. Utrzymanie więc jest niemal „mission impossible". Z drugiej strony takim wojownikom jak bracia Muszyńscy, Damian Kaczmarek czy Karol Kosel możliwość pokopania piłki w wyższej lidze byłaby fajnym, dobry, uczciwym podsumowaniem litrów potu przelewanych w koszulce Gromu. Jakim zaś zagrożeniem jest i ile kosztuje w dłuższym dystansie gra o zbyt wysokie stawki przekonać się można naocznie na przykładzie Bizona Jeleniec: drużyna, która dwa lata temu wojowała w IV lidze, teraz być może pożegna się z okręgówką...

Piłkarska prosperity w powiecie radzyńskim

W sezonie 2022/23 w okręgówce zagra rekordowe pięć albo sześć drużyn z powiatu radzyńskiego. Zwykle liczba ta oscylowała wokół trzech (Unia Żabików, Grom Kąkolewnica i Orzeł Czemierniki), w ostatnim sezonie dołączyły AZ BUD i Młodzieżówka. Debiutant z Komarówki długo był wiceliderem rozgrywek, dopiero w końcówce spadł z podium. Młodzieżówka, przed sezonem typowana jako pewniak do spadku, pod batutą Artura Idzikowskiego zrobiła duży postęp, utrzymała się, szef drużyny Mateusz Zając załatwia nowe trybuny niezbędne do otrzymania licencji. Potężną niespodziankę sprawił Absolwent Domaszewnica, który pewnie też, co najmniej w pierwszym sezonie (trudniejszy zawsze jest drugi...) pewnie narozrabia.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl d1c74c11ee

Najmłodsi zakończyli rok treningowy

Dwie grupy ćwiczące w Łukowskim Klubie Karate Kyokushin MAWASHI dzisiaj zakończyły rok treningowy 2021/2022.

Dzieci w wieku od 4 do 7 lat oraz od 8 do 12 na ostatnich swoich zajęciach przed egzaminem na stopnie japońskie kyu zostały wyróżnione za roczną pracę na zajęciach, zaangażowanie i wytrwałość. - Każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy certyfikat, medal oraz wyróżnione osoby upominki - mówi Paweł Głowacki, szkoleniowiec w Łukowskim Klubie Karate Kyokushin MAWASHI.

mp

Pawlikowski z wyróżnieniem

Zenon Pawlikowski otrzymał podziękowanie za pracę z kadrą w 2021 roku

Szkoleniowiec KSW Łuków otrzymał podziękowanie za pracę z kadrą w 2021 roku.

Łukowski trener Zenon Pawlikowski odebrał podziękowanie podczas Balu Mistrzów Kickboxingu, który odbył się w Węgrowie. Spotkanie zostało zorganizowane przez Polski Związek Kickboxingu na czele z prezesem Piotrem Siegoczyńskim na czele. Podczas balu uhonorowano wielu znakomitych zawodników, trenerów i działaczy sportowych.

mp

Białach i Gryczka z brązem. Romanowski ze srebrem

Monika Białach i Martyna Gryczka wróciły z mistrzostw z brązowymi medalami

19 czerwca na obiektach bielańskiego AWF odbyły się Akademickie Mistrzostwa Polski w zapasach. W zawodach uczestniczyły dwie zawodniczki - studentki z klubu GKS Armaty Stoczek Łukowski.

Monika Białach reprezentowała Wyższą Szkołę Inżynierii i Zdrowia w Warszawie w kat. 50 kg, zaś Martyna Gryczka z Uniwersytetu Warszawskiego mierzyła się w grupie do 53 kg.

Obie nasze studentki po wygraniu walk eliminacyjnych doszły do strefy medalowej i w decydujących walkach o brązowe medale pokonały: Monika zawodniczkę AWF Warszawa, a Martyna rywalkę z Białegostoku. Tym samym zdobyły brązowe medale Akademickich Mistrzostw Polski.

Monika Białach w tym roku zajęła już piąte miejsca na Mistrzostwach Polski juniorek i na Mistrzostwach Polski seniorek, a w swoim debiucie jako studentka (od tego roku) zdobyła brązowy medal AMP. Martyna tegoroczna absolwentka UW po raz pierwszy w tym sezonie wystartowała w zawodach i od razu została medalistką mistrzostw.

W zawodach wystartował również były zawodnik Armat - obecnie student AWF-u Warszawa. Maciej Romanowski zdobył srebrny medal w swojej kategorii wagowej - 97 kg w stylu klasycznym.

mp

Mamy mistrzów gry w warcaby

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łukowie zorganizował Turniej Warcabowy 64-polowy. Zmagania miały na celu wyłonienie najlepszego warcabisty oraz popularyzację warcabów wśród dzieci, młodzieży i dorosłych. Do rywalizacji zgłosiło się 16 zawodników.

Zwycięzcy poszczególnych kategorii otrzymali puchary ufundowane przez burmistrza Łukowa, dyplomy, nagrody rzeczowe oraz vouchery od pizzerii Da Grasso w Łukowie. Turniej sędziował Bogusław Mojzych.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA DZIECI I MŁODZIEŻ DO LAT 16

1. Bartłomiej Prokop
2. Dominika Vardanyan-Mailyan
3. Lena Wysokińska
4. Jan Wysokiński

Najlepsi wśród dzieci i młodzieży do lat 16

OPEN

1. Jakub Grodecki
2. Jacek Grodecki
3. Sławomir Soćko
4. Mariusz Szmidt
5. Piotr Kisiel
6. Robert Mojzych

mp

Zagrają o puchary Szustka i Szczygła

2 i 3 lipca boiska GOSiR-u w Hucie Dąbrowej będą areną Piłkarskich Turniejów o puchar Starosty Łukowskiego Dariusza Szustka i Przewodniczącego Rady Działalności Pożytku Publicznego Województwa Lubelskiego Ryszarda Szczygła.

Organizatorzy: wójt gminy Krzywda Krzysztof Warda oraz prezes AR-TIG-u Huta Dąbrowa Grzegorz Osial zapraszają chętne ekipy do wzięcia udziału w rywalizacji. 2 lipca zmierzą się ekipy z rocznika 2012 i młodsi, zaś dzień później z rocznika 2008 i młodsi. Udział w turnieju jest bezpłatny.

Organizatorzy zapewniają wodę oraz wyżywienie. Turnieje dofinansowane są ze środków Województwa Lubelskiego i Powiatu Łukowskiego. Wszystkie drużyny otrzymają puchary, a zawodnicy pamiątkowe medale. Dla najlepszych przygotowane są statuetki i nagrody rzeczowe. Zgłoszenia będą przyjmowane do 21 czerwca pod numerami tel. 602 469 680 oraz 506 840 711.

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka

lysy162@poczta.onet.pl, polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

LUK

eprasa.pl d1c74c11ee

Wójt z wotum zaufania, a gmina z nadwyżką budżetową

GMINA SEROKOMLA: Jak co roku samorządy zdają sprawozdanie z wykonanego budżetu za poprzedni rok. W gminie Serokomla plan finansowy został wykonany bez zastrzeżeń, co skutkowało uznaniem dla wójta ze strony radnych.

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy radni przyznali Piotrowi Chabrowi, wójtowi gminy Serokomla wotum zaufania i udzielili jednogłośnie absolutorium. To drugie jest przyznawane za wykonanie zaplanowanego budżetu, co gminie udało się wykonać według planu, a nawet wypracować nadwyżkę finansową w kwocie 2 mln 124 tys. zł. Kwota ta to suma nadwyżek z lat poprzednich

Najważniejsze wydatki inwestycyjne minionego roku to przebudowa i modernizacja dróg dojazdowych do gruntów rolnych w Serokomli, drogi gminnej Nowej Rudzie, przebudowa dróg wewnętrznych na ul. Lubelskiej i Rynek w Serokomli, remont drogi gminnej Hordzież - Nowa Ruda - I etap. Dzięki dofinansowaniu w programie Gmina bez barier została zainstalowana winda przy budynku Urzędu Gminy. Remontu doczekał się również skwer w Serokomli tzw. Kępa. Zrealizowano także II etap programu Odnawialne Źródła Energii. Rozpoczęto rozbudowę Szkoły Podstawowej w Krzówce o nowe oddziały przedszkolne.

Ubiegłoroczny budżet pozytywnie zaopiniowała Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie.

Za udzieleniem wójtowi absolutorium głosowało 14 obecnych radnych. Za dobrą współpracę wójt dziękował radnym i sołtysom.

- Również chciałem podziękować wszystkim pracownikom tej gminy, bo ich praca w dużej mierze składa się na wykonanie tego budżetu, jak również pani sekretarz i wszystkim sołtysom. To był trudny pandemiczny czas. Dziękuję też mojemu zastępcy Marcinowi Kurkowi - mówił podczas sesji Piotr Chaber, wójt gminy Serokomla.

mst

Piotr Chaber, wójt gminy Serokomla
- Chciałem podziękować radnym za głosowanie, bo sam wójt niewiele by zrobił gdyby nie pomoc wysokiej rady i dobra współpraca. Składam również podziękowanie na ręce pani skarbnik, że trzyma w ryzach nasze finanse. Dzięki temu mogliśmy spłacić nasz kredyt i zmniejszyło się zadłużenie gminy

Szkoła Podstawowa w Krzówce odnosi ogólnopolskie sukcesy

Szkoła nie ustaje w dążeniu do poprawy jakości kształcenia i bierze udział w wielu konkursach, czego efektem są liczne wygrane.

Jednym z ostatnich sukcesów jest wygrana w konkursie ogólnopolskim. Uczniowie trzeciej klasy stworzyli wspólnie Terapeuciaka o imieniu Mocek, który mierzył aż 120 cm. Wygraną w tym konkursie był pakiet edukacyjny o wartości 2 390 zł.

Kolejnym sukcesem jest wygrana w kwalifikacjach Programu Fundacji Orange Super Koderzy. Dzięki tej wygranej uczniowie od przyszłego roku będą realizować ścieżkę Mistrzowie internetu.

mst

Fot. Szkoła Podstawowa w Krzówce

Uczniowie klasy III wraz z Anną Woźniak, swoją wychowawczynią stworzyli pracę plastyczną o wysokości aż 120 cm

KONKURS TWOJA ULUBIONA TRASA ROWEROWA

Gminy z powiatu łukowskiego zachęcają mieszkańców do wzięcia udziału w konkursie z nagrodami pieniężnymi, który organizuje serwis transportowy Clicktrans. Należy stworzyć pracę na temat „Twoja ulubiona trasa rowerowa w woj. lubelskim", dołączyć do niej zdjęcia i/lub wideo własnego autorstwa.

Prezentowana trasa powinna znajdować się w większości w woj. lubelskim. Nie musi być oficjalnie wyznaczonym szlakiem rowerowym – liczymy na odkrycie również mniej znanych zakątków województwa.

Pracę wraz z wypełnionym i odręcznie podpisanym formularzem zgłoszeniowym na adres: konkurs@clicktrans.pl.

Oceniana będzie nie samą trasa, ale również atrakcyjność jej przedstawienia. Więcej informacji (w tym regulamin i formularz zgłoszeniowy) na stronie konkursu: https://clicktrans.pl/info/konkurs-rowerowy-lubelskie-2-edycja. Zgłaszać można się do 15 lipca 2022 roku.

Nagrody w konkursie to 500 zł - za pierwsze miejsce, 300 zł za drugie miejsce i 200 zł za trzecie miejsce.

mst

Rocznica lokacji Serokomli jako miasta

Rocznica lokacji miasta Serokomla stała się okazją do rozmów na temat próby przywrócenia praw miejskich

Na uroczystość przybyły władze powiatu, które wyraziły chęć wsparcia Serokomli w dążeniu do zostania miastem

SEROKOMLA: W tym roku przypada 485. rocznica lokacji miasta Serokomli

W Zespole Szkół w Serokomli odbyła się uroczystość, podczas której obchodzono jubileusz 485. rocznicy nadania Serokomli praw miejskich. Prawa te zostały utracone decyzją cara, który odebrał je Serokomli za udział mieszkańców w powstaniu styczniowym. Na uroczystości nie zabrakło zaproszonych gości. W murach szkoły zawitali Dariusz Szustek - starosta łukowski, Ryszard Szczygieł - radny wojewódzki, senator Stanisław Gogacz i wicestarosta Janusz Kozioł. Wójt gminy Serokomla w swoim przemówieniu powiedział, że nie wyklucza rozpoczęcia starań o przywrócenie ponowne praw miejskich Serokomli. Akt lokacji sprzed prawie pięciu wieków odczytał Marcin Kurek, zastępca wójta. Ryszard Biesak, pochodzący z Serokomli pasjonat lokalnej historii, wręczył wójtowi pamiątkowy akt lokacji przetłumaczony z łacińskiego na polski.

mst

LUK

Będą się uczyć angielskiego i makramy

ADAMÓW: Ponad 200 tys. zł otrzymał Uniwersytet Ludowy w Adamowie na projekt pt. „Utworzenie Uniwersytetu Ludowego w Adamowie".

Dokładnie 209 tys. 958,84 zł dofinansowania z Narodowego Instytutu Wolności na realizację projektu pt."Utworzenie Uniwersytetu Ludowego w Adamowie otrzyma Uniwersytet z programu wspieranie Uniwersytetów Ludowych.

Ta kwota będzie przeznaczona na cykl działań dorosłych mieszkańców, którzy chcą zdobyć nowe umiejętności i doświadczenia.

W ramach tego projektu uczestnicy wezmą udział w szkoleniach z zakresu rolnictwa ekologicznego, pszczelarstwa, marketingu produktów lokalnych i sprzedaży internetowej.

Odbędą się też warsztaty koronkarskie, hafciarskie, makramy, tkactwa i bibułkarskie.

Przewidziany jest również kurs języka angielskiego.

Zapisać można się w Gminnej Bibliotece Publicznej w Adamowie lub pod nr. tel. 512 304 256.

mst

eprasa.pl d1c74c11ee

Młodzi poeci ze Starych Kobiałek wydali tomik wierszy

Pamiątkowa fotografia z promocji uczniowskiego tomiku poezji. Słowa wdzięczności, uznania, gratulacje przekazywano autorom wierszy zamieszczonych w tomie „Obrazy szkolnych dni naszych" oraz ich rodzicom

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI „Obrazy szkolnych dni naszych"- taki tytuł nosi tomik poezji autorstwa uczniów ze Szkoły Podstawowej w Starych Kobiałkach.

Pomysłodawczynią i koordynatorem publikacji jest Agata Świderska – polonistka i pasjonatka poezji, pracująca w tej szkole.

Uczniowie zawarli w tomiku swoje przemyślenia i przeżycia ujęte w literackiej formie. Ukazali cenne spostrzeżenia na temat otaczającego ich świata.

- Oby ta publikacja stała się znakiem czasu, swoistą fotografią i pamiątką naszych szkolnych dni. Publikacja „Obrazy szkolnych dni naszych" to także forma promocji szkoły, a tym samym gminy Stoczek Łukowski – mówi pani Agata.

Krzysztof Czub, dyrektor szkoły w Starych Kobiałkach uważa, że utwory zawarte w tomiku poezji to ważna lekcja, jaką dorośli otrzymali od dzieci i młodzieży.

- Dziękuję za tę lekcję i oczekuję na kolejne. Gratuluję Autorom i ich Rodzicom oraz Opiekunowi Literackiego Projektu – mówił.

Promocja tomu uczniowskiej poezji odbyła się w szkole 14 czerwca.

Marek Czub, Wójt Gminy Stoczek Łukowski, dzięki któremu możliwe było wydanie tej książki, pogratulował podjętej inicjatywy i zapewnił społeczność szkoły w Starych Kobiałkach, że może liczyć na jego wsparcie w rozwoju literackich talentów dzieci i młodzieży.

Uczniowie – młodzi poeci recytowali wybrane wiersze z tomiku, a w tle przewijały się fotografie - „obrazy szkolnych dni", wspomnienia uroczystości, wydarzeń, spotkań z ważnymi osobami, wyjazdów na konkursy, zabaw i warsztatów. Całość uświetniły wokalistki: Maja Lato, Alicja Grzęda, Amelia Rosa, Izabela Rosa. Przedstawiciele szkolnej grupy literackiej wręczyli gościom tomy uczniowskiej poezji

„Obrazy szkolnych dni naszych"

Inicjatorka wydarzenia – polonistka Agata Świderska dziękowała za wszelkie wsparcie dyrektorowi i pani wicedyrektor szkoły.

- W szczególny sposób dziękuję za współpracę koleżankom: Alinie Pięcie, Annie Maksymowicz, Ewie Lato, Jolancie Wołoszce, całej społeczności szkoły za wszelką okazaną pomoc i wyrozumiałość oraz polonistce Małgorzacie Woźniak, która nieustannie wspierała moje działania dobrą radą, ciepłym słowem i pomocną dłonią – mówiła.

mo

I N F O R M A C J A

Szanowni Mieszkańcy Gminy Stanin,

Jeszcze do 30 czerwca br. można przesyłać zdjęcia na Konkurs fotograficzny pn. „Gmina Stanin w obiektywie".

Zdjęcia wraz z wypełnioną i podpisaną kartą zgłoszeniową można dostarczyć do Organizatora na dwa sposoby:
- pocztą elektroniczną na adres: promocja@stanin.pl
- na nośniku elektronicznym do GBP w GBP w Staninie z siedzibą w Kosutach.

Na konkurs można przesłać maksymalnie trzy zdjęcia. Prace powinny prezentować przyrodę i dziedzictwo kulturowe na terenie Gminy Stanin.

Czeka atrakcyjna nagroda, a ponadto fotografia/fotografie zostaną wydrukowane w formie kartek pocztowych, które będą doskonałą promocją umiejętności autorów zdjęć oraz stanowić materiał promocyjny naszej Gminy.

GMINA STANIN

Wprowadzenie wyprawki dla noworodków to ukłon w stronę rodziców i najmłodszych mieszkańców Gminy Stanin. Zestaw gadżetów sygnowanych logiem wyprawki jest symbolicznym włączeniem nowonarodzonego mieszkańca do gminnej społeczności.

14 czerwca 2022 roku w Gminnej Bibliotece Publicznej w Staninie po raz kolejny odbyła się uroczystość wręczenia wyprawek, na które tym razem zostali zaproszeni rodzice wraz z dziećmi urodzonymi w okresie od 1 marca 2022 r. do 31 maja 2022 r. W tym czasie w Gminie Stanin na świat przyszło 20 dzieci.

Wójt Gminy - Pan Krzysztof Kazana złożył rodzicom gratulacje z okazji narodzin dzieci, a także życzył wszelkiej pomyślności i satysfakcji płynącej z ich wychowania oraz samych pogodnych chwil podczas odkrywania uroków wspólnego życia.

LUK

eprasa.pl d1c74c11ee

Budowa dwóch dróg przełożona na przyszły rok

GMINA ŁUKÓW Radni zdecydowali, że zdejmą z planów budżetowych dwie inwestycje drogowe, żeby wystarczyło gminnych pieniędzy na rozbudowę szkół w Czerśli i Turzych Rogach.

Do końca tego roku Zespół Szkół w Czerśli i Szkoła Filialna w Turzych Rogach mają zostać rozbudowane. W Turzych Rogach przybędą sale dla przedszkolaków, a Czerśli na dwóch poziomach powstaną nowe klasy i sale przedszkolne.

Gmina ogłosiła przetarg na rozbudowę obu placówek, jednak okazało się, że przeznaczyła na to za mało środków w budżecie.

Decyzja radnych

W związku z tym 14 czerwca zwołano nadzwyczajną sesję Rady Gminy i zaproponowano radnym, żeby zdjąć z realizacji dwie inwestycje drogowe, które były zaplanowane w tym roku z budżetowych pieniędzy, tj. drogę Gołaszyn - Ławki i Szczygły Górne - Świdry.

- Nadzwyczajna sesja rady była potrzebna ze względu na terminy, związane z rozbudową Zespołu Szkół w Czerśli i Szkoły Filialnej w Turzych Rogach. Po otwarciu ofert, złożonych w przetargach na realizację robót, okazało się, że z inwestycji w Czerśli zostają nam 343 tys. zł, ale na Turze Rogi brakuje 658 tys. zł. Nadwyżkę z Czerśli przesunęliśmy na Turze Rogi, a brakujące 315 tys. zł będą pochodzić z puli pierwotnie przeznaczonej na drogi Szczygły Górne - Świdry i Gołaszyn - Ławki – wyjaśnia Mariusz Osiak, wójt gminy Łuków.

Obie jednocześnie

Te decyzje pozwoliły rozstrzygnąć przetargi na rozbudowę szkół. Oba przetargi na rozbudowę budynków oświatowych w Czerśli i Turzych Rogach wygrała firma Usługi Budowlane Zbysław Burdach z Łukowa. Umowa gminy z firmą na realizację tych zadań ma zostać podpisana w tym tygodniu.

Wykonawca zobowiązuje się wkroczyć jednocześnie z pracami do obydwóch szkół, gdyż ma dwie ekipy, które będą równolegle rozbudowywały placówki. Koszt rozbudowy ZS w Czerśli, jaki zaproponowała firma Zbysława Burdacha wynosi 1 mln 87 tys. zł, a rozbudowa szkoły w Turzych Rogach to koszt 1 mln 308 tys. zł.

Co z drogami?

Decyzja radnych w sprawie przesunięcia funduszy nie oznacza, że gmina rezygnuje z budowy dróg Szczygły Górne - Świdry i Gołaszyn - Ławki.

- Zakładaliśmy, że obydwie inwestycje zrealizujemy z własnych środków w tym roku. Zaproponowałem jednak radzie przesunięcie robót na 2023 rok i złożenie wniosków o przyznanie dofinansowania ze źródeł zewnętrznych. Radni zgodzili się, abyśmy starali się o pieniądze z unijnego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich i Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. W pierwszym przypadku możemy pozyskać 63,63 procent kosztów netto, a w drugim 50 procent - dodaje Mariusz Osiak.

mo

Milena i Ola znają gminę i powiat

GMINA TRZEBIESZÓW Milena Nurzyńska i Aleksandra Toporowicz z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Dębowicy zajęły I miejsce w IX Konkursie Wiedzy o Gminie Trzebieszów i Powiecie Łukowskim.

Milena Nurzyńska z kl. VIIIA oraz Aleksandra Toporowicz z kl. VIIIB z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Dębowicy z nauczycielką Edytą Adrian

Konkurs odbył się 14 czerwca. Jego organizatorem była Szkoła Podstawowa im. ks. biskupa Junoszy Szaniawskiego w Szaniawach-Matysach. Wzięło w nim udział sześć 2-osobowych zespołów reprezentujących szkoły podstawowe i zespoły szkół z gminy Trzebieszów. Patronat nad turniejem objął Wójt Gminy Trzebieszów Mirosław Szekalis.

Celem konkursu było przybliżenie uczniom dziedzictwa kulturowego gminy Trzebieszów i powiatu łukowskiego, rozwijanie zainteresowań regionem, jego historią i tradycją.

Dyrektor szkoły Danuta Lidia Kornas wręczyła laureatom nagrody książkowe i rzeczowe.

Do konkursu uczennice przygotowała nauczycielka Edyta Adrian.

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Stanin i GBP w Staninie zorganizowali Konkurs pt. "CZEGO NAUCZYŁA CIĘ MAMA", w którym za najciekawszy komentarz przewidziana została nagroda: voucher do Salonu Kosmetycznego - Kolorowe Love Stanin.

Konkurs wygrała Pani Aneta Świder.

14 czerwca 2022 roku w Gminnej Bibliotece Publicznej w Staninie, Wójt Gminy Pan Krzysztof Kazana wręczył Pani Anecie i jej Mamie voucher, który można wykorzystać w dogodnym terminie do końca 2022 roku.

Zakładamy, że wizyta w Salonie będzie przyjemnym relaksem i na długo pozostanie w pamięci obdarowanej osoby!

LUK

Fotowoltaika w gminie Trzebieszów

W siedzibie WFOŚiGW w Lublinie podpisane zostały umowy pożyczki na łączną kwotę ponad 200 tys. zł, którą Fundusz przekaże Zakładowi Gospodarki Komunalnej w Trzebieszowie na dofinansowanie dwóch przedsięwzięć. 1. „Wykorzystanie OZE w Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Trzebieszowie" - 79,4 tys. zł pożyczki. Inwestycja ma być wykonana do 30 czerwca br. i zakłada montaż 135 paneli fotowoltaicznych o mocy 370 W każdy, co pozwoli na produkcję 45 tys. kWh energii elektrycznej rocznie; 2. „Budowa instalacji fotowoltaicznej przy oczyszczalni ścieków w Trzebieszowie" - 123,1 tys. zł pożyczki. Realizacja inwestycji nastąpi do 11 lipca br. i zakłada montaż 74 paneli fotowoltaicznych o mocy 370 W każdy, co pozwoli na produkcję 24,6 tys. kWh energii elektrycznej rocznie. Ze strony WFOŚiGW umowy podpisał Prezes Zarządu Grzegorz Grzywaczewski, ze strony ZGK Prezes Zarządu Jacek Krzyszczak.

Święto Jagody w Gręzówce

GMINA ŁUKÓW KGW i zespół „Kumpele", OSP w Gręzówce, Rada Sołecka i Sołtys Gręzówki zapraszają na wydarzenie „Święto Jagody" w niedzielę 3 lipca od godz. 14 na plac przy remizie OSP w Gręzówce. W programie: Kiermasz wyrobów jagodowych (jagodzianki i pierogi z jagodami), zabawy, konkursy z nagrodami, grillowanie, występy zespołów śpiewaczo-ludowych i kabaretów wiejskich, pokaz iluzji, dmuchańce dla dzieci, „Taniec pod chmurką" z zespołem MAXIM.

Urząd gminy będzie bardziej skomputeryzowany

GMINA ŁUKÓW Gmina Łuków kupi sprzęt, który pozwoli m.in. unowocześnić system informatyczny w urzędzie i rozszerzyć zakres e-usług publicznych. Umowy z dostawcami są już podpisane, a zakupy powinny zostać sfinalizowane jesienią.

Za ponad 420 tys. zł gmina kupi m.in. 33 komputery stacjonarne i 8 laptopów, kserokopiarkę oraz serwer i urządzenie z oprogramowaniem do tworzenia kopii zapasowych. Wszystko ma być dostarczone w ciągu 120 dni, a pieniądze na ten cel będą pochodzić z programu „Cyfrowa Gmina". Środki mają być również wykorzystane na wykonanie audytu cyberbezpieczeństwa systemu informatycznego oraz przygotowanie nowego portalu, dzięki któremu mieszkańcy mogliby sprawdzać swoje zobowiązania, a nawet regulować podatki i inne należności wobec gminy.

Bezpłatna wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego

Mieszkańcy powiatu łukowskiego mogą bezpłatnie wypożyczyć sprzęt rehabilitacyjny. Bezpłatna wypożyczalnia działa przy Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Staninie w budynku pod adresem Stanin 54.

Z usług wypożyczalni mogą korzystać osoby: wykluczone lub zagrożone ubóstwem i wykluczeniem społecznym, w tym m.in.: osoby starsze, osoby z niepełnosprawnościami (w tym z zaburzeniami psych.), potrzebujące wsparcia w codziennym funkcjonowaniu, oczekujące na wydanie orzeczenia o niepełnosprawności, czasowo wymagające sprzętu rehabilitacyjnego, np. złamania, zwichnięcia itp. Trzeba przedstawić oświadczenie o zamieszkiwaniu na terenie powiatu łukowskiego. Dostępny sprzęt: laska inwalidzka z trzypunktowym podparciem-trójnóg; laska inwalidzka z czteropunktowym podparciem-laska czwórnóg; chodzik; balkonik; wózek inwalidzki; wózek pielęgnacyjny/toaletowy; krzesło toaletowe rotor rehabilitacyjny; kule ortopedyczne (2 szt. w zestawie); krzesło prysznicowe; deska/ławeczka wannowa; obciążniki na kończyny nogi/ręce (2 kg); hantle rehabilitacyjne (1 kg); piłka rehabilitacyjna (55 cm); podnośnik wannowy; ssak elektryczny przenośny; przenośny koncentrator tlenu; koncentrator tlenu, składany stół do masażu, pionizator statyczny, łóżko medyczne/rehabilitacyjne, materac przeciwodleżynowy, drabinka przyłóżkowa, łatwoślizg, poduszka przeciwodleżynowa. Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu: 605 722 780.

eprasa.pl d1c74c11ee

R E K L A M A

SALUS MEDYCYNA
Siedlce

REGIONALNY OŚRODEK MEDYCZNY

Siedlce, ul. Piłsudskiego 49, vis-à-vis galerii handlowej

SZEROKA OFERTA
lekarzy specjalistów oraz badań diagnostycznych dla dorosłych i dzieci

Dzwoń
25 740 54 55
Dowiedz się więcej:
www.salus-siedlce.pl

• NFZ • Prywatnie • Medycyna pracy • Karty medyczne*

*Realizujemy karty medyczne: LUX MED, ENEL-MED, POLMED, MEDICOVER, SCANMED, ASEKURACJA, COMPENSA, ICR, MEDCAM ASSISTANCE

LEKARZE MEDYCYNY PRACY

BADANIA PROFILAKTYCZNE:
WSTĘPNE, OKRESOWE, KONTROLNE

BADANIA KIEROWCÓW
I KANDYDATÓW NA KIEROWCÓW

- Krótkie terminy oczekiwania
- Możliwość wykonania badań w ciągu jednego dnia
- Pełna diagnostyka i konsultacje w jednej lokalizacji

ZAPRASZAMY:
- Zakłady pracy
- Uczniów i studentów
- Osoby indywidualne i posiadające karty medyczne: LUX MED, ENEL-MED, POLMED, SCANMED, MEDICOVER, ASEKURACJA, COMPENSA, ICR

tel. kom. 730 290 290
tel. 25 740 54 55 (wew. 3)
Siedlce, ul. Piłsudskiego 49

OFERTA DLA:
- zakładów pracy
- uczniów i studentów
- osób indywidualnych i posiadających karty medyczne: LUX MED, ENEL-MED, POLMED, SCANMED, MEDICOVER, ASEKURACJA, COMPENSA, ICR

SALUS MEDYCYNA ul. Piłsudskiego 49, Siedlce, tel. 25 740 54 55, www.salus-siedlce.pl

LUK

eprasa.pl d1c74c11ee